DZIS 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE IV.

Rok XXI. Kraków, piątek 5 sierpnia 1938 Nr 214

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, skrytka 550.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Major Galinat u ks. prymasa Hlonda

Warszawa, 4. 8. PAT. W dniu dzisiejszym Jego Eminencja ks. Kardynał Prymas Polski dr August Hlond przyjął w Poznaniu przewodniczącego służby młodych Obozu Zjednoczenia Narodowego i kierownika głównego Związku Młodej Polski mjr. Edmunda Galinata.

—oo—

Frank szwajcarski mocniejszy, francuski — słaby

Warszawa, 4. 8. PAT. Na wczorajszych giełdach walutowych zaznaczyła się w dalszym ciągu silniejsza tendencja na walutę szwajcarską. Wyraziło się to zarówno w zwyżce franka szwajcarskiego na giełdzie paryskiej, jak też i na giełdzie londyńskiej, gdzie frank szwajcarski zwyżkował z 21,42 1/8 w dniu 3 bm. przy zamknięciu do 21,40 3/8 przy otwarciu w dniu 4 bm.

Równocześne przejawiły się słabsze tendencje na walutę francuską. W notowaniach giełdowych pozostaje ona coprawda bez zmian, ale zato w notowaniach terminowych deporty bardzo silnie zwyżkowały i doszły: 1-miesięczny do 0,93, a 3-miesięczny do 3,37 1/2.

W Londynie dały się zauważyć tendencje zwyżkowe na złoto. Być może, że przyczyną tu są zarówno pogłoski o ponownej dewaluacji funta angielskiego, jak też i naprężona sytuacja na Dalekim Wschodzie w związku z wypadkami sowiecko-japońskimi.

—oo—

Samoszuk będzie stracony

Warszawa 4. 8. Sin. Pan Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do mordercy Bolesława Samoszuka skazanego na karę śmierci za zabójstwo posterunkowego policji i strażnika kolejowego. Samoszuk był już dwanaście razy karany za rabunek i morderstwo. Bandytą został mając lat 10, obecnie liczy lat 1

Ostatni dzień pobytu min. Becka w Oslo

Oslo 4. 8. PAT. Dziś przed południem p. min. Beck z małżonką i otoczeniem zwiedził muzeum folklorystyczne w Oslo, oraz muzeum historyczne z okrętami Wikingów. Następnie w letniej miejscowości królewskiej w Rygdoey odbyło się śniadanie u Jego Królewskiej Mości Haakona VII. i królowej Maud, na którym m. in. był obecny następca tronu książę Olaf, premier Nygaardsvold i minister Koht.

Po południu podejmowała p. ministra herbatką rada miejska w Oslo w podmiejskiej miejscowości Frongnaersaeteren. Przed wyjazdem min. Beck przyjął przedstawicieli prasy norweskiej na konferencji prasowej.

Wieczorem p. min. Beck wraz z małżonką i otoczeniem opuścił Oslo, żegnany na dworcu przez min. Kohta z małżonką na czele, wyższych urzędników M. S. Z. oraz posła R. P. Neumana z małżonką na czele i członków poselstwa polskiego.

Londyńska konferencja pomocy uchodźcom zakończyła obrady

Londyn, 4. 8. ŻAT. Londyńska konferencja międzynarodowego komitetu pomocy uchodźcom zakończyła dziś swe obrady po uchwaleniu szeregu rezolucji. Biuro stałe wyłonione na konferencji zostało upoważnione do przeprowadzenia rokowań z Niemcami w sprawie zezwolenia emigrantom na wywóz części kapitałów. Wszystkie rządy uczestniczące w konferencji zobowiązały się uczestniczyć w pokryciu wydatków biura, a poza tym utrzymywać kontakt z organizacjami prywatnymi we wszystkich wypadkach, kiedy potrzebna będzie ich współpraca i doświadczenie. Gdy zajdzie potrzeba, będzie zaproszony na posiedzenie biura Wysoki Komisarz Ligi Narodów dla spraw uchodźców z Niemiec i Austrii. Gdy obrady dotyczyć będą sprawy zatrudniania, zapraszany będzie dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy. To samo dotyczy prywatnych organizacji pomocy uchodźcom.

Wszystkie rządy uczestniczące w konferencji opracować mają memoriał wyjaśniający, w jakiej mierze przyczynić się mogą do rozwiązania problemu uchodźców. Wicedyrektorem biura został mianowany członek delegacji amerykańskiej p. Robert Fall.

W dłuższym przemówieniu kierownik delegacji amerykańskiej Myron Taylor zobrazował zadania biura w myśl opinii delegacji amerykańskiej. Ameryka gotowa jest całą swą kwotę emigracyjną z Niemiec i Austrii przeznaczyć dla uchodźców.

Przemówienie końcowe wygłosił lord Winterton, który poparł wywody Taylora i apelował do wszystkich rządów, aby w miarę możności poparły pracę biura pomocy uchodźcom. W specjalnej rezolucji lord Winterton jako przewodniczący biura został upoważniony do zwołania plenarnej konferencji komitetu pomocy uchodźcom w chwili, gdy to uzna za konieczne.

Zatarg rosyjsko-japoński zlikwidowany będzie na drodze dyplomatycznej?

Tokio, 4. 8. PAT. Panuje tu przekonanie, jak zaznacza Reuter, iż incydenty graniczne zostaną prawdopodobnie zlokalizowane, a wszystkie późniejsze zajścia nadgraniczne będą załatwione w drodze dyplomatycznej. Przekonanie to, które jest rozpowszechnione w kołach politycznych, odbiło się na giełdzie, gdzie zarejestrowano zwyżkę licznych akcyj i papierów wartościowych o kilka punktów. W szczególności dotyczy to bawełny i sztucznego jedwabiu.

Londyn, 4. 8. PAT. Prasa angielska wypowiada opinię, że poważniejsze rozszerzenie się konfliktu granicznego między Japonią a Sowietami nie jest spodziewane. Ani jedna ani druga strona, o ile chodzi o czynniki oficjalne rządowe, nie dąży do wywołania wojny.

Liczba wojsk rosyjskich, skoncentrowanych na granicy Mandżurii wynosić ma 400 tys., Japończycy zaś skoncentrować mieli dotychczas tylko 300 tys. Informacje miarodajnych czynników brytyjskich wskazują narazie na raczej defenzywną taktykę armii sowieckiej

NA POSTERUNKU:

HENLEIN W POLSCE

(D. L.). KRAKÓW, 5 sierpnia.

„Führer“ Niemców sudeckich Konrad Henlein nie mógłby uskarżać się na złą prasę w Polsce. Jeśli nadchodzą do biur jego sztabu wycinki z prasy polskiej, szef partii sudecko-niemieckiej jest z nich zapewne bardzo zadowolony. Czy to z sympatii dla hitleryzmu czy z nienawiści do Czechosłowacji, szereg pism polskich, i to pism poważnych, darzy życzliwością tego „benjaminka“ hitlerowskiego, którego działalność, obliczona na rozbicie republiki czechosłowackiej, niepokoi od dłuższego czasu kancelarie dyplomatyczne Europy. Polityka rzadko kieruje się sentymentami. O stosunku jednak znacznej części prasy polskiej do Henleina i jego akcji decydują sentymenty i — resentymenty. Nawet tak uczciwy i poważny dziennikarz, jakim jest p. Ksawery Pruszyński, w reportażach swoich z Czechosłowacji niebywale wyidealizował rolę Niemców sudeckich i ich „wodza“.

Sądzimy, że jedno tylko kryterium winno decydować w ocenie zjawisk politycznych, rozgrywających się w najbliższym sąsiedztwie naszego kraju: polska racja stanu. Ta zaś w żadnym wypadku nie pozwala na sympatyzowania z ruchem, który jest awangardą bojującego pangermanizmu. Albowiem po pierwsze, dalsze umocnienie się żywiołu niemieckiego w Europie środkowej byłoby z punktu widzenia najżywotniejszych interesów polskich nad wyraz szkodliwe i niekorzystne, po wtóre zaś — ponieważ Polska liczy w swoich granicach terytorialnych ponad milion Niemców, którzy z nielicznymi wyjątkami ulegają sugestii haseł niemieckiego imperializmu i niemieckiej ekspansji. Dobrotliwe więc sprzyjanie akcji Henleina może wzmocnić fermenty, które i bez tego podsycane są dostatecznie przez Berlin wśród mniejszości niemieckiej w Polsce.

Pomijamy w tej chwili cały kompleks zagadnień, pozostających w związku z niesłychanym uciskiem mniejszości polskiej w Niemczech (list Goebbelsa do redaktora „Gazety Olsztyńskiej“ rzucił jaskrawe światło na właściwe położenie Polaków w Niemczech), nie będziemy też zajmowali się sytuacją w shitleryzowanym nawskroś Gdańsku, gdyż rzeczy te są dostatecznie znane i wielokrotnie były omawiane w prasie. Pragniemy natomiast zwrócić uwagę na pewne objawy, które dziwnym trafem uchodzą uwadze ogółu, które są przemilczane, a conajwyżej wspomina o nich dyskretnie bardziej na te sprawy czujna prasa województw zachodnich.

„Das Volk an der Grenze“ — to ulubiony szlagwort terminologii politycznej hitleryzmu. Pod tym hasłem odbyć się mają wkrótce wielkie manifestacje w Gdańsku, których celem jest podkreślenie łączności Niemców pogranicznych z Trzecią Rzeszą. Pod tym hasłem prowadzona też jest dywersyjna robota irredentystyczna wśród Niemców w b. zaborze pruskim, oparta ściśle na wzorach... sudeckich. Rej wodzi tu szczególnie hitlerowska „Jungdeutsche Partei“, na której czele stoi senator Rzeczypospolitej p. Wiesner z Bielska. Otóż p. Wiesnerowi, jak się zdaje, uśmiecha się rola polskiego Henleina. Przed paru dniami doniósł konserwatywny „Dziennik Poznański“, że na zjeździe „Jungdeutsche Partei“ w Wodzisławiu p. senator Wiesner nietylko mówił o prześladowaniach mniejszości niemieckiej w Polsce, ale (cytujemy dosłownie) „nawoływał przy tym do zorganizowania przez Niemców b o j k o t u handlu i przemysłu p o l s k i e g o, nazywając z d r a j c ą niemczyzny tego, któryby zaniósł swój grosz do polskiego kupca czy rzemieślnika“.

Nie słyszeliśmy dotychczas, by p. senator Wiesner, który przyjmując mandat senatora, złożył ślubowanie na wierność Rzeczypospolitej, wytoczył „Dziennikowi Poznańskiemu“ proces o zniesławienie. Może uważa, że uprawianie jawnej agitacji bojkotowej nie jest czynem... hańbiącym i nie dyskwalifikuje moralnie polityka?...

W każdym razie do tego już doszło. Ale u nas nagość niechętnie na te rzeczy zwraca się uwagę. Horyzont tak dalece przesłonięty jest gęstą chmurą demagogii antysemickiej, która zaciemnia wszystkie inne kapitalne zagadnienia, że opinia publiczna nie dostrzega już dywersji hitleryzmu w Polsce, przybierającej coraz to groźniejsze rozmiary. Dlatego z tak lekkim sercem darzy się sympatią czeskiego Henleina. Dlatego nie widzi się i nie słyszy tego, co robi i co mówi nasz własny polski Henlein.

Od 8-18 sierpnia dzieci znów podróżują bezpłatnie

Warszawa, 4. 8. PAT. W dniach od 8 do 18 sierpnia Polskie Koleje Państwowe ponawiają okres ulgowych pojazdów dla dzieci w wieku do lat 14. W pierwszym okresie, który trwał od 11 do 21 lipca br., odbyło się ponad 200 tys. ulgowych przejazdów dzieci, co najlepiej świadczy o popularności imprezy, która odbyła się pod hasłem: „P. K. P. — najmilszym turystom“.

Warunki ulgowego przewozu dzieci w dn. od 8 do 18 sierpnia będą takie same, jak i poprzednie, a więc każda osoba dorosła, jadąca za biletem normalnym lub ulgowym, ma prawo zabrać ze sobą 5 dzieci w wieku do lat 14. Ulga dla dzieci jest bardzo znaczna, wynosi bowiem 87½ proc. od taryfy normalnej. Przed nabyciem biletu dla siebie opiekun powinien się zaopatrzyć w karty uczestnictwa dla dzieci, wydane na barwnych pocztówkach przez Ligę Popierania Turystyki. Karty te w cenie 30 gr. za sztukę sprzedają wszystkie biletowe kasy kolejowe oraz biura podróży. Po wypełnieniu i podpisaniu kart uczestnictwa opiekun przedkłada je w kasie biletowej, która na podstawie tych kart wyda bilety ulgowe dla dzieci ze zniżką 75 proc. na przejazd w pierwszą stronę. Bilety te służą następnie do bezpłatnego powrotu do stacji pierwotnego wyjazdu. W tym celu przed rozpoczęciem podróży z powrotem opiekun powinien ostemplować w kasie biletowej tak karty uczestnictwa, jak i bilety ulgowe dla dzieci, wykorzystane na przejazd pierwotny, bowiem bez ostemplowania kart i biletów dzieci nie miałyby prawa do bezpłatnego powrotu. Ulga może być stosowana w 1, 2 i 3 klasie pociągów osobowych lub pośpiesznych. Podróż z powrotem musi być rozpoczęta najpóźniej w dniu 18 sierpnia 1938 r.

Salwy armatnie w Belgii w dniu smutnej rocznicy

Bruksela, 4. 8. (R) Dziś o godz. 9.30 jako w rocznicę pogwałcenia terytorium belgijskiego przez wojska niemieckie w r. 1914, rozległy się salwy armatnie, a w kościołach całego kraju odezwały się dzwony. Prasa poświęca tej rocznicy wiele miejsca, przypominając pełne godności stanowisko króla Alberta.

Władze rozwiążą arabską policję pomocniczą?

Jerozolima 4. 8. ŻAT. „A-Difae“ donosi, że władze palestyńskie postanowiły rozwiązać całą arabską policję pomocniczą.

Jerozolima 4. 8. ŻAT. Komisarz okręgowy Galilei Górnej nałożył grzywnę zbiorową na arabskie dzielnice Safedu w wysokości 60 f. szt. z powodu ostatnich zajść.

Grzywnę zbiorową w wysokości 60 f. szt. nałożono też na wioskę Kamah w pobliżu Tyberiady. Jest to represja za spalenie dwóch wagonów słomy, przeznaczonej dla Straży Granicznej w Transjordanii.

* * *

Jerozolima 4. 8. ŻAT. Przed sądem okręgowym w Nablus rozpoczął się proces 22 muchtarów wiejskich, których pociągnięto do odpowiedzialności za zerwanie przewodów telefonicznych w ich wioskach. Prokurator domagał się nałożenia na te wioski grzywny zbiorowej w wysokości 2.530 f. szt. Wyrok nie został jeszcze ogłoszony.

Tel Awiw 4. 8. ŻAT. Na jednym z domów przy ulicy Ezra został zainstalowany reflektor, który będzie oświetlał wybrzeże morskie aż do arabskiej dzielnicy Manszieh, na pograniczu Tel Awiwu i Jaffy.

Dodatkowy układ angielsko-egipski

Londyn 4. 8. (L) Lord Halifax i Mahmud Pasza parafowali dzisiaj w Foreign Office układ, zmieniający pewne klauzule techniczne traktatu angielsko-egipskiego z roku 1936. Układ ten podlega ratyfikacji parlamentu angielskiego i egipskiego.

Chociaż szczegóły podpisanego dzisiaj układu nie zostały jeszcze ogłoszone, wiadomo, iż dotyczy on przede wszystkim sprawy finansowania budowy nowych koszar w strefie Kanału Sueskiego, w których będą umieszczone wojska brytyjskie, przeniesione z Aleksandrii i Kairu. Specjalne klauzule omiawiają sprawę udziału Egiptu w obronie Sudanu.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Komunikat meteorologiczny s dnia 4. 8.:

Stan pogody w Polsce dziś o godz. 7 rano: Dziś rankiem w znacznej części Polski trwała pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach północnych i północno-wschodnich.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 5 bm.: Pogoda słoneczna i ciepła o niewielkim zachmurzeniu. Temperatura w ciągu dnia do 27 st., słabe wiatry wschodnie.

Henlein u Runcimana

Praga 4. 8. PAT. Runciman złożył dzisiaj rano wizytę prezydentowi Beneszowi i premierowi Hodży.

* * *

Praga 4. 9. PAT. Reuter donosi, iż dzisiaj po południu Henlein ma odwiedzić Runcimana.

S. O. S.

Perpignan, 4. 8. PAT. Jeden z marynarzy, należących do obrony przeciwlotniczej, znalazł na plaży Pierrefitte pomiędzy Banyuls i Cerbere butelkę, zawierającą kartkę z następującym napisem: „Toniemy na wysokości Cap de Creux, z powodu uszkodzenia motoru“. Kartka była podpisana dwoma nazwiskami: Castiglioni i Ferrari. Niezwłocznie zaalarmowano wszystkie lotniska. Wszczęto poszukiwania. Cap de Creux znajduje się na terytorium hiszpańskim.

Żyto zniżkuje

Warszawa, 4. 8. Sin. Cena żyta starego osiągnęła na targach dawno nienotowaną cenę zł. 14.50 za 100 kg. Na giełdzie poznańskiej nowe żyto notują po zł. 16.— za 100 kg. Na tle niskich cen zboża zaznacza się wygórowana nadal cena chleba w miastach a zwłaszcza w Warszawie.

Jak endecy pojmują akcję urbanizacyjną

Łódź, 4. 8. (G) Stwierdzono, że na nowo odmalowanych płotach endecy łódzcy powtórnie wypisują napisy antyżydowskie. Władze administracyjne wydały zarządzenia policji, aby zwróciły uwagę na podobne wypadki i sprawców bezwzględnie aresztowała.

Płacił za towary fałszywymi wekslami

Łódź, 4. 8. (G.) Johann Angerstein, kupiec z Poznania (Marcinkowska 19) zakupywał w Łodzi od dłuższego czasu towary, płacąc za nie wekslami. Jak się później okazało, weksle te były sfałszowane. W ten sposób naciągnął on kupców łódzkich na 80.000 zł. i zbiegł. Żona jego, Maria została aresztowana, odmawia jednak wszelkich zeznań, twierdząc, że nic nie wie o interesach swego męża.

Samobójstwo

Łódź, 4. 8. (G) Hersz Goldstein rzucił się z trzeciego piętra domu przy ul. Piotrowskiej 26. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala. Samobójstwo popełnił pod wpływem zmartwienia po otrzymaniu wiadomości, że córka zamierza się rozwieść ze swoim mężem.

Dziewczyna chora na pryszczycę

Łódź, 4. 8. (G) Do szpitala św. Antoniego przywieziono ze wsi 16-letnią dziewczynę z objawami pryszczycy. Dziewczynka ma owrzodzoną całą jamę ustną i wysoką gorączkę. Wypadkiem tym zainteresowały się sfery lekarskie z Warszawy, gdyż jest to pierwszy wypadek prawdziwej pryszczycy u ludzi. Z Warszawy przybył specjalista z dziedziny chorób zakaźnych.

Obrady międzynarodowej Unii Astronomicznej

Sztokholm, 4. 8. PAT. W Sztokholmie obraduje od wczoraj zjazd międzynarodowej unii astronomicznej, który zgromadził 400 delegatów z 30 krajów.

Z Polski wyjechali na zjazd: dyrektor obserwatorium krakowskiego prof. dr. Banachiewicz, przewodniczący polskiego narodowego komitetu astronomicznego i stały członek unii, oraz st. asyst. dr Piotrowski, z obserwatorium warszawskiego prof. Michał Kamiński i prof. Jan Gadomski.

Obrady unii potrwają do dnia 10 bm.

Koncert jubileuszowy Ignacego Neumarka

Amsterdam, 4. 8. PAT. W Kurhausie w Scheveningen odbył się koncert jubileuszowy na cześć 50-lecia urodzin wieloletniego tutejszego dyrygenta koncertów letnich Ignacego Neumarka. Sala Kurhausu, wypełniona po brzegi zgromadziła tłumy wyborowej publiczności, chcącej w ten sposób dać wyraz uznaniu oraz sympatii cenionemu tu powszechnie jubilatowi. Podczas uroczystości w licznych przemówieniach podkreślono zasługi dyrygenta. Na koncert złożyły się utwory Beethovena, Jako solista wystąpił Karol Flesch.

Mister G. odnosi sukcesy

Sztokholm, 4. 8. PAT. Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Bastad król Szwecji Gustaw 5 (Mister G.) odniósł w grupie oldboyów dwa zwycięstwa.

W grze podwójnej panów Mr. G. wraz z Sienderam pokonał parę Aal- Lindell: 5:2 6:1. Warto zaznaczyć, że partner 80-letniego króla Szwecji liczy 65 lat, zatem para ta liczyła razem 145 lat, zjawisko niespotykane na korcie.

W grze mieszanej król, grający z młodą Angielką Hardwick, pokonał w finale parę Hallmann-Paulsen.

Gen. Haining na inspekcji

Jerozolima, 4. 8. ŻAT. Naczelny dowódca brytyjskich sił zbrojnych w Palestynie, generał Haining przybył samolotem do Nablusu i dokonał inspekcji wojsk rozlokowanych w dolinie między Ramleh a Nablusem, gdzie napady terrorystów na wojsko są szczególnie dokuczliwe, a zakłócenia w komunikacji są szczególnie częste. Generał Haining wydał szereg zarządzeń zmierzających do zaostrzenia akcji wojskowej i skuteczniejszego sparaliżowania akcji przeciwnika. Wojsko przeprowadziło masowe rewizje w 6 arabskich wioskach dookoła Nablusu, gdzie znaleziono dużo broni. Jeden Arab został zastrzelony, gdy usiłował zbiec. Przy zabitym znaleziono rewolwer i lunetę polową. Jak przypuszczają, był to przywódca miejscowych terrorystów. Dwóch Arabów jest lekko rannych.

O bezpieczeństwo synagog

Jerozolima, 4. 8. ŻAT. Delegacja naczelnego rabinatu zwróciła się do komisarza okręgowego Jerozolimy z prośbą o roztoczenie większej opieki nad budynkami synagogalnymi, gdyż ostatnio były wypadki usiłowania podpalenia tych synagog.

Komisarz okręgowy apeluje do fellachów

Jerozolima, 4. 8 ŻAT. Kilkuset fellachów ściągnięto dziś do Ramleh, gdzie wygłosił do nich przemówienie komisarz okręgowy, który pragnął uspokoić umysły. Komisarz wezwał fellachów, by przeciwstawiali się terrorystom i przyczynili się do przywrócenia ładu i spokoju w Palestynie.

Żyd przed sądem wojennym

Jerozolima, 4. 8. ŻAT. W ciągu dzisiejszej rozprawy przed sądem wojennym w sprawie Chaima Kendla oskarżonego o posiadanie broni, Kendel oświadczył, że zeznania świadków oskarżenia mijają się całkowicie z prawdą. Kendel opowiedział, że gdy siedział w autobusie pewien osobnik, wyciągnął rewolwer i powiedział, że znalazł go na tym miejscu, gdzie Kendel uprzednio siedział, wskutek czego Kendla aresztowano. Rozprawa trwa.

Terrorysta arabski skazany na śmierć

Jerozolima 4. 8. ŻAT. Sąd wojenny w Jerozolimie rozpatrzył sprawę terrorysty arabskiego Muchamed Dalin Sala, którego aresztowano 20 czerwca w Tel Awiwie i znaleziono przy nim bombę. Został on skazany na śmierć.

72-letni Samuel Abraham Banano został wczoraj pokłóty nożami przez terrorystów w pobliżu meczetu Omara. Rany nie są ciężkie.

Osiedle w Palestynie ku czci Eddie Cantora

Nowy Jork, 4. 8. ŻAT. Wczoraj odbyło się posiedzenie Egzekutywy Hadassy, na którym słynny aktor filmowy Eddie Cantor, który powrócił w tych dniach z Anglii, złożył sprawozdanie z akcji prowadzonej przez nią na cele emigracji dzieci żydowskich z Niemiec do Palestyny. Eddie Cantor zebrał w Anglii 550.000 dolarów. Egzekutywa Hadassy wyraziła uznanie dla ofiarnej działalności artysty i wręczyła mu uroczysty adres. Równocześnie postanowiono nazwać jedno z osiedli w Palestynie imieniem Kwucot Arie, tj. imieniem Cantora.

Polska na Olimpiadzie w Helsinkach

Warszawa, 4. 8. PAT. Polski komitet olimpijski postanowił wysłać na 12-tą Olimpiadę w Hilsinkach bardzo liczną ekspedycję, złożoną z 84 czynnych sportowców i 23 kierowników technicznych, masażystów, sekundantów itd. Polska weźmie udział w lekkoatletyce, piłce nożnej, wioślarstwie, zawodach konnych, szermierce, boksie, strzelaniu, kobiecej gimnastyce i olimpijskim konkursie sztuki. Przypuszczalnie Polska obeśle również żeglarstwo i pływanie, o ile forma zawodników pozwoli na to.

Holandia buduje krążowniki

Sztokholm, 4. 8. PAT. Holenderski minister spraw zagr. Patijn, który przez czas dłuższy bawił w Szwecji, oświadczył przed wyjazdem do Holandii, że sytuacja międzynarodowa zmusza Holandię do zwrócenia bacznej uwagi na zagadnienie obrony narodowej, zwłaszcza, o ile chodzi o kolonie. Z tych powodów Holandia odrzuciła w przeciwieństwie do Szwecji — angielską propozycję przystąpienia do układu z r. 1936 o ograniczeniu zbrojeń morskich. Obecnie nie ma powodów do zmiany tej decyzji. Holandia będzie budowała krążowniki, o ile będą one jej potrzebne. Wreszcie minister Patijn oświadczył, że niewierzy w możliwość wojny europejskiej i w bezpośrednie niebezpieczeństwo obu kolonii holenderskich ze strony Japonii.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

W sobotę, 24 Tamuz, zmarł w Hajfie na Har Hakarmel błp **Rabi Samuel Knoller**. Zmarły, który pochodził z Przemyśla, przybył do Palestyny przez 5-ciu laty. Pochodził ze znanej i uczonej rodziny żydowskiej. Błp. Samuel Knoller łączył w sobie wiedzę żydowską z wiedzą świecką, był Europejczykiem w każdym calu. Jako jeden z pierwszych syjonistów przed wystąpieniem Herzla, był sekretarzem przemyskiej grupy syjonistów. Syn błp. Samuela Knollera jest lekarzem w Kasie Chorych w Hajfie, drugi syn, dr Gabriel Knoller jest adwokatem w Krakowie i znanym hebraistą. Śmierć błp. Knollera wywołała powszechny żal w jiszuwie. Cześć Jego pamięci!

* * *

Wczoraj zmarła w Krakowie błp. Róża z Waldmannów Leserowa, żona Dr Henryka Lesera, gen. sekretarza Centosu i współpracownika redakcji „Nowego Dziennika". Błp. Zmarła cieszyła się szczerą i serdeczną sympatią wśród licznych znajomych, którzy szczególnie cenili ją dla jej dobroci i skromności, dla wybitnych walorów serca i charakteru. Błp. Leserowa była czynna szczególnie w Komitecie Rodzicielskim przy Gimnazjum żydowskim w Krakowie, gdzie od kilku lat z zapałem pracowała. Wiadomość o jej przedwczesnym zgonie wywołała powszechny żal i głębokie współczucie dla osieroconej Rodziny. P. Drowi Henrykowi Leserowi przesyłamy tą drogą wyrazy szczerego współczucia.

PRZEGLĄD PRASY

Idą wybory samorządowe!

Dookoła wyborów samorządowych zaczyna być zwolna coraz głośniej. Do właściwej kampanii przedwyborczej jest jeszcze wprawdzie daleko, ale prasa już snuje domysły i kombinacje na temat szans poszczególnych ugrupowań, a w szczególności ich stosunku do samych wyborów. Stanowisko socjalistów i ludowców nie jest jeszcze całkowicie wyjaśnione. Krążą pogłoski, że „góry“ partyjne skłaniają się raczej do wzięcia udziału w wyborach, natomiast „doły“ żądają bojkotu wyborów. Endecja również nie ustaliła jeszcze swego poglądu na tę sprawę. Prawdopodobnie po zebraniu zarządu głównego, które — jak już onegdaj donieśliśmy — ma się odbyć w najbliższych dniach z udziałem Romana Dmowskiego — dojdzie do jakichś uchwał w tym kierunku. Inne „odpryski“ w rodzaju rozmaitych Oenerów i Falang odpadają zupełnie z rachub politycznych, ponieważ grupy te nie reprezentują nikogo i niczego, poza swym krzykliwym zachowaniem się. Dla tych grup rzetelne i normalne wybory byłyby egzaminem, który prawdopodobnie wykazałby całkowitą nicość polityczną haseł oenerowskich w życiu społeczeństwa.

Konserwatyści także nie zabrali jeszcze głosu w sprawie wyborów samorządowych. Jednak w najbliższą niedzielę obradować ma w Warszawie zarząd główny Stronnictwa Zachowawczego i na zebraniu tym mają być powzięte uchwały co do taktyki konserwatystów w związku z wyborami. Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć, że omawiane już przez nas na tym miejscu zabiegi konserwatystów około Stronnictwa Narodowego w dalszym ciągu trwają. Organ konserwatystów, bynajmniej nie zraził się zdecydowaną odprawą, z jaką spotkała się jego oferta współpracy z endecją. Wczorajszy „Czas“, w odpowiedzi na rekuzę „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ ponawia swą ofertę, jak gdyby nigdy nic nie zaszło. Ze starczym wdziękiem całuje „Czas“ rękę endecką, od której dostał policzek i próbuje się pocieszyć, że odprawa, jaką dostał jest —

> wyrazem dużego poczucia odpowiedzialności historycznej i dużego wyrobienia politycznego, dającego nie tylko zdrową podstawę do właściwej akcji politycznej, ale i pozwalającego mimo wszystko mniemać o gotowości czynnego współdziałania.

W swym przymilaniu się do endecji konserwatyści gotowi są wiele rzeczy zapomnieć z przeszłości, pominąć wiele uczuć osobistych, bo „wiele rzeczy się zmieniło i zmienia wciąż“. A wreszcie w odpowiedzi na endeckie pogardliwe „nam się nie spieszy“ organ konserwatystów dobrotliwie przynagla endecję:

> Może i nie należy się zbytnio spieszyć, ale napewno nie pora oczekiwać z założonymi rękoma, lecz posuwać właściwą konsolidację naprzód.

Święta racja, panowie! Trzeba się spieszyć, wybory za pasem, a tu nie ma z kim iść. Miłościwe BBWR nie istnieje, z socjalistami nie można iść, z ludowcami tym bardziej, Stronnictwo Pracy, to „niepewny interes“, ugrupowania demokratyczne nie zechcą, cała nadzieja pozostała więc w endecji. A tu nagle z tej właśnie strony przychodzi rekuza!

Stronnictwo Pracy także jeszcze nie wie, co pocznie podczas kampanii przedwyborczej. Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy zwołane w sprawie ustaw samorządowych. Jednak —

> ze względu na wagę poruszonego zagadnienia Komitet Wykonawczy nie czuł się powołanym do powzięcia ostatecznej, wiążącej Stronnictwo decyzji i postanowił przeprowadzić w tej sprawie zbadanie opinii wojewódzkich organizacji Stronnictwa. Dla powzięcia ostatecznej uchwały zwołane zostanie posiedzenie Zarządu Głównego a w razie potrzeby nawet Rady Naczelnej.
>
> Równocześnie polecono prezydium Komitetu Wykonawczego nawiązanie kontaktu z innymi ugrupowaniami niezależnymi, a w pierwszym rzędzie ze Stronnictwem Ludowym, celem zbadania, czy możliwym by było zajęcie przez całą opozycję wspólnego i jednolitego stanowiska w sprawie udziału w wyborach samorządowych.

Równocześnie jednak słychać, że kontakt PPS ze Stronnictwem Ludowym zacieśnia się coraz bardziej. Wszelako udział socjalistów w akcjach politycznych Stronnictwa Ludowego jest solą w oku Stronnictwa Pracy, które też w kilku wypadkach (m. in. ostatnio w Krakowie) wycofało się z imprez politycznych tylko ze względu na udział w nim PPS. Będzie rzeczą ciekawą zaobserwować, jak zachowa się Stronnictwo Pracy w obliczu ewentualnego sojuszu wyborczego (ideowego lub technicznego) stronnictwa demokratycznego podczas wyborów samorządowych, tym bardziej, że gorączkowe zabiegi Stronnictwa Pracy około ludowców potwierdzają ogólne mniemanie, że jedyną siłą, jaką Stronnictwo to reprezentuje jest... możliwość poparcia go przez Stronnictwo Ludowe.

Dla informacji podajemy również głos „Dziennika Bydgoskiego“, zbliżonego do Stronnictwa Pracy, który twierdzi, że powstała myśl,

> „aby stronnictwa stojące na stanowisku antysanacyjnym i antysocjalistycznym się zjednoczyły w luźny związek...“

Stronnictwo Narodowe podobno odrzuciło już tę propozycję.

Wreszcie niewiadomo, jak ustosunkuje się do wyborów samorządowych Ozon. W tej sprawie jedna rzecz jest tylko pewna, mianowicie ta, że Ozon wyborów nie zbojkotuje... Ale, czy wystąpi sam, czy też w połączeniu i innymi stronnictwami i z jakimi — o tym na razie głucho. Zagadnieniem tym zajmie się może Rada Naczelna Ozonu, która odbędzie się w dniach 11—13 sierpnia w Warszawie, choć — według komunikatu Iskry — na sesji tej mają być omówione tylko kwestie rolne i oświatowo-wychowawcze.

Prasa donosi, że w połowie września wojewoda łódzki ma ogłosić reskrypt, rozpisujący wybory do rady miejskiej w Łodzi. Równocześnie prasa łódzka zapowiada na najbliższe dni zgromadzenia publiczne, których tematem ma być dyskusja nad uchwalonymi przez izby ustawodawcze ordynacjami wyborczymi. Opozycja lewicowa w Krakowie ogłosiła już swe stanowisko w tej sprawie. Poza Łodzią także w Poznaniu mają się odbyć we wrześniu wybory, ponieważ w obydwu tych miastach kończy się termin zarządów komisarycznych i przybocznych rad miejskich.

Wołczyn, czy Wawel

Na marginesie dyskusji na temat sprowadzenia zwłok ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta i pochowania ich w parafii rodzinnej w Wołczynie, pisze „Gazeta Polska“:

> Argumenty wysuwane na poparcie tezy wawelskiej nie są przekonywujące i obiór kaplicy w rodzinnym Wołczynie na miejsce wiecznego spoczynku Stan. Augusta jest może najwłaściwszym rozwiązaniem.
>
> Wawel bowiem przede wszystkim otrzymał w minionym okresie historycznym charakter czegoś odmiennego a szerszego niż tylko grobów królewskich. Kościuszko i ks. Józef Poniatowski, Mickiewicz i Słowacki, a wreszcie ostatnio Józef Piłsudski, znalazłszy na wawelskim wzgórzu swój wieczysty spoczynek, zamienili je w panteon chwały narodowej i świątynię najwyższych jego wartości moralnych.
>
> Stanisław August Poniatowski, król, który abdykował i zeszedł ze świata już bez korony królewskiej na skroniach, zeszedł z niego również z piętnem niezatartych zmaz i poniżenia godności narodowej. Król, który patronował wprawdzie Konstytucji 3 Maja, ale który przystąpił następnie do Targowicy, i wreszcie ugiął się bez walki przed przemocą, musi być w świadomości narodu symbolem okresu największego poniżenia i upadku, zarówno godności narodowej jak i majestatu królów polskich.
>
> Najwyższy hołd, jakim jest w Polsce składanie trumny w grobach wawelskich byłby w tym wypadku zaprawiony zbyt wielką goryczą, zbyt wielu zastrzeżeniami i zbyt ponurą zjawą hańbiących wspomnień.

Korsarstwo prasowe

„Nowa Rzeczpospolita“ informuje, że onegdaj w Łodzi

> na dziedzińcu fabrycznym zakładów Widzewskiej Manufaktury, odbyły się dwa zgromadzenia robotników z obu zmian, przy udziale 4.000 osób. Zgromadzenia te zwołali samorzutnie delegaci fabryczni, w związku z napastliwymi notatkami jednego z pism poznańskich, w którym kłamliwie podano, iż robotnicy zbierają podpisy pod petycję do króla Szwecji, aby współwłaściciela firmy p. Maksa Kona pozbawił tytułu konsula honorowego i t. d. itd. Ponieważ nikt z robotników żadnej petycji nie widział ani też podobnej nie zamierzał podpisywać, oraz biorąc pod uwagę, kto mógł inspirować podobną fikcję, oburzeni robotnicy uchwalili rezolucję, w której potępiają korsarskie wystąpienia prasowe, wskazując, że takie postępowanie jest nieuczciwe przede wszystkim w stosunku do robotników, albowiem przez podkopanie zaufania do firmy usiłuje się pozbawić pracy tysiące rodzin robotniczych. Na zgromadzeniach przemawiali delegasi ChZZ, klasowych Związków oraz ZPZZ.
>
> Rezolucja przesłana będzie władzom wojewódzkim.

Gazeta poznańska, przeciwko której padły głosy potępienia robotników polskich, jest oczywiście, gazetą endecką.

„Przyjaciele“ troszczą się o Gdańsk

Jak donosi „Goniec Warszawski“,

> Narodowo-socjalistyczny związek nauczycielstwa w Rzeszy przeprowadza tegoroczną akcję obozów letnich dla członków związku, pod hasłem spopularyzowania wśród — nich spraw związanych z zagadnieniem t. zw. Wschodu niemieckiego, t. zn. sprawy Prus Wschodnich, — Gdańska, Kłajpedy, granic polsko—niemieckich, Niemców w Polsce itp.
>
> Program obozów obejmuje wyłącznie problemy wchodzące w zakres powyższych zagadnień i posiada — rzecz prosta — nastawienie wybitnie antypolskie. W obozach tegorocznych — które są rozrzucane po całym obszarze Rzeszy i przewidują m. in. rokowanie nauczycieli z zachodu Rzeszy na obozach, organizowanych na wschodzie, i na odwrót — bierze udział ponad 5.000 nauczycieli i nauczycielek.
>
> Obóz gdański, który ulokowany został w schronisku dla młodzieży im. A. Forstera w Sopotach, został otwarty w dniu 26 lipca i potrwa do 5 sierpnia br. Członkowie jego rekrutują się z nauczycieli, pochodzących z Karyntii, Frankonii, Saksonii, Turyngii i Hannoweru, i zostali przysłani do Gdańska specjalnie po to, by z bliska mogli się przyjrzeć „krzywdzie“, jaką Niemcom przyniósł „dyktat wersalski“.
>
> Program obozu przewiduje część teoretyczną i część krajoznawczo-turystyczną. W ramach części teoretycznej, która odbyła się w czasie od 26 do 31 lipca, znalazły się m. in. referaty, poświęcone takim tematom, jak: „Wersal a Wschód niemiecki“ — (prof. Recke), „Gdańsk na przestrzeni wieków“ (prof. Keyser), „Walka o egzystencję gospodarczą“ (dr Peiser), „Oblicze Gdańska“ (prof. Kloeppel), „Gdańsk w walce o swe oblicze polityczne“ (kierownik propagandy Lobsack), „Zadania szkoły w walce kresowej“ (Langrock) i t. p. Na zakończenie części teoretycznej programu członkowie obozu wzięli w dniu 31 lipca udział w imprezie publicznej p. t. „Naród nad granicą“ (Volk an der Grenze).

W „Polsce Zachodniej“ zaś czytamy:

> „W ub. niedzielę odbywało się w Brzeziu nad Odrą doroczne walne zebranie Związku Powstańców Śląskich Uchodźczego powiatu Racibórz. Z okazji zjazdu, jak i urządzonej w tymże dniu imprezy sportowej, domu udekorowano flagami o barwach narodowych, a na pograniczu ustawiono transparent z napisem: „Nad Odrą czuwa straż polska“. W godzinach wieczornych, na zakończenie uroczystości przewidziana była iluminacja nlic, ale ktoś komu widocznie zależało, by Powstańcy zbytnio nie „triumfowali“, przeciął kabel elektryczny. Kabel ten prowadzi do Raciborza i jak stwierdzono, nie został on uszkodzony po stronie polskiej, lecz niemieckiej“.

(J).

DR EZRIEL CARLEBACH

Sztab generalny terroru arabskiego

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") TEL AWIW, w sierpniu.

Nie ma celu dłużej faktu tego przemilczać. W Palestynie działa tajny rząd terrorystów. Niedawno temu zwołano do Damaszku konferencję pod przewodnictwem muftiego, w której wzięli udział główni prowodyrzy arabscy. Na konferencji tej wypracowano szczegółowy plan aktów terrorystycznych w najbliższym czasie. Postanowiono jednomyślnie przez urządzenie nieznacznych utarczek w okolicach Tel Awiwu, odwrócić uwagę wojska i policji od poważniejszych napadów w Galilei i na większe, niedość zabezpieczone żydowskie kolonie w Szaronie.

Wśród uczestników wspomnianej konferencji zapanowało przekonanie, że właśnie teraz nadeszła pora rozstrzygających bitew terrorystów: tak Żydzi jak i politycy całego świata są już wyczerpani nerwowo, wszyscy więc postępować będą nieostrożnie. Żydzi opuszczą swoje stanowiska, a Anglia zgodzi się na jakiekolwiek rozwiązanie ,byle pozbyć się swoich kłopotów.

Pod aspektami tego „ostatniego boju" konferencja rozpoczęła swoją działalność. Sprowadzono z Syrii Naziję Beja, krewnego dra Szabandera, słynnego syryjskiego bojownika, który terrorem wymusił prawa ludności syryjskiej, był niejednokrotnie aresztowany i jest w opozycji do obecnego rządu syryjskiego. Dr Szabander prowadził pertraktacje z rządem francuskim o uzyskanie niepodległości dla Syrii. Nazija Bej, szwagier dra Szabandera, ma również bogatą przeszłość terrorystyczną. Brał on czynny udział w syryjskim powstaniu przed 10-ciu laty, był w ciągu dwóch lat „spiritus movens" w szeregach powstańczych, zorganizował wytrwały opór powstańców, z którymi francuska Legia Cudzoziemska przez dłuższy czas się zmagała. Legia była dla powstańców o wiele groźniejsza niż „nasi" młodzi ludzie z Manchesteru, którzy tworzą dzisiejszą siłę zbrojną w Palestynie. Gdy w końcu Damaszek został rozbrojony, a rozbite bandy Druzów cofnęły się w góry, Nazija Bej przeniósł się do Jemenu kierując stamtąd bandami terrorystów, które przez dłuższy czas siały panikę i urządzały krwawe napady w Jemenie i w Hedżasie.

Nazija Bej przed paru tygodniami przybył do Palestyny, jako dowódca arabskich band terrorystycznych. Na zastępców swoich zamianował El Kaitiego i Hadż Ibrahima z Hajfy. Sztab generalny ustanowił swoją siedzibę w małej wiosce Pakna w okolicach Bet-Szan.

Z tej głównej kwatery wysłano przede wszystkim do poszczególnych band doskonale wyszkolonych oficerów, którzy obejmą dowództwo i będą działali pod rozkazami generalnego sztabu terrorystów. Nazija Bej objął więc t. zw. dowództwo arabskiej Palestyny.

Podstawą działalności generalnego sztabu jest oczywiście „Intelligence Service". Każdy muchtar (wójt) arabskiej wioski, t. zn. każdy mąż zaufania rządu mandatowego, który uważa go za swojego „powiernika" i wypłaca mu miesięczną pensję w wysokości 5-ciu funtów szt. — obowiązany jest donosić generalnemu sztabowi o jakichkolwiek akcjach rządowych, skierowanych przeciwko terrorystom. Składa on meldunki o najmniejszych poruszeniach angielskiej armii w swojej okolicy, donosi o każdej wizycie angielskich urzędników, o przedsięwziętych środkach, instrukcjach i td. Codziennie musi przesyłać dokładne raporty o tym, co dzieje się dookoła, przesyła kopie wszystkich listów, otrzymanych od rządu, obowiązany jest do szczegółowej obserwacji żydowskiej policji pomocniczej itd. Jeżeli nie stosuje się do podanych wskazówek, muchtar przyprowadzany jest przed herszta bandy i zostaje dotkliwie pobity. Jest to pierwsze ostrzeżenie. Jeżeli w dalszym ciągu nie chce służyć „sprawie narodowej", przypłaca to życiem. I codziennie prawie zdarza się, że banda terrorystów wpada do jakiejś wioski arabskiej, porywa muchtara, którego w razie nieposłuszeństwa zabija. Rzecz jasna, że w tym stanie rzeczy „powiernicy" rządu stoją na usługach arabskiego sztabu generalnego.

To samo dzieje się ze wszystkimi arabskimi urzędnikami rządowymi, z wszystkimi pracownikami w rządowych instytucjach i z tymi Arabami, którzy zajmują ważne strategiczne pozycje w jiszuwie. Tak więc żadne auto z żołnierzami nie wyjeżdża bez wiedzy band terrorystycznych, żaden pociąg nie wyrusza, żaden okręt nie przybija do brzegu, żaden list nie jest wysyłany, żadna rozmowa telefoniczna nie jest prowadzona bez kontroli arabskiego sztabu generalnego.

Działalność szpiegowska wśród Arabów rozwinięta jest doskonale. Gdy w gazecie hebrajskiej ukazuje się żądanie powiększenia obrony jakiejś żydowskiej kolonii, natychmiast wiedzą o tym bandy terrorystyczne. Wysyła się wtedy „niewinnych spacerowiczów", którzy kręcą się koło kolonii i donoszą szczegółowo o podjętych środkach zapobiegawczych. A gdy żydowska kolonia zwraca się do gubernatora okręgowego z prośbą o wzmocnienie swojej siły obronnej, załączając mapy, wykazujące niekorzystne położenie strategiczne tej kolonii, pierwsza kopia mapy dostaje się do głównej kwatery arabskich terrorystów...

W ścisłym kontakcie z aparatem szpiegowskim stoi aparat finansowy. Jego zadaniem jest przede wszystkim stwierdzić, którzy Arabowie odnoszą się obojętnie do „sprawy narodowej", którzy pertraktują z Żydami o kupno ziemi, a zwłaszcza, którzy nie dość wydatnie finansują terror arabski.

Sztab generalny nakłada podatki na całe wsie arabskie i na poszczególne jednostki. Ustalane są „wymiary podatkowe" a egzekucje odbywają się z rewolwerem w ręku. W ubiegłym tygodniu zebrano w Jaffie wśród szczególnie skąpych Arabów 700 funtów szterlingów, w Jerozolimie 400 a w Hajfie 300 f. szt. Gdy przedstawiciele sztabu napotykają na „zdrajcę" który nie chce płacić stawiają go przed... sądem wojennym. W try

---

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autora przełożył Alfred Liefeld

103)

— Owszem, gdybym mógł liczyć na dotrzymanie słowa — odparł Clauss zduszonym nieco głosem. — A poza tym: czego żądacie wzamian?

— Przede wszystkim usunięcia z niektórych stanowisk w zarządzie Ober-Ostu ludzi niezbyt pewnych, a my obsadzimy już opóźnione posterunki po swojemu. Między innymi wskazanym byłoby również biuro prasowe i dział cenzury pozostawić w Kownie, o ile nawet cały Wydział Piąty przeniesie się do Wilna. Przyda się to choćby dlatego, by ostudzić trochę niepodległościowe zapały Litwinów.

— D'accord — oświadczył uroczyście Clauss. — Inaczej mówiąc, saskie rozwiązanie sprawy tronu.

(„Raczej schieffenzahhowskie" pomyślał Buchenegger, „albo nawet pruskie, w myśl życzeń Sztabu Generalnego". Zbyt mądry był jednak, by powiedzieć coś na głos).

— Te duże dzieci litewskie zapominają ciągle, ile nam mają do zawdzięczenia — kontynuował tymczasem Clauss.

— A poza tym pragnęliśmy, drogi generale...

— Oh — wyrwało się Claussowi z głębi serca, jednocześnie zaś podniósł rękę z cygarem, jak gdyby broniąc się przed nadmiarem pochlebstw.

— ...aby pan raczył zwracać więcej uwagi na patriotyczne wychowanie żołnierzy.

— Ludzie kochani — powiedział Clauss drwiąco — unikajcie przesady, zwłaszcza w dobrych zamierzeniach. Niemcy kochają swych przełożonych i władców, ale trzeba ich traktować życzliwie i uprzejmie, bo nadmiernej gwałtowności nikt nie znosi. Ale na upartego można przewietrzyć na nowo dawne bajeczki ojczyźniane. Czy to jednak odniesie skutek w czwartym roku wojny?

Buchenegger odsapnął z zadowoleniem i rozparł się wygodniej w fotelu. Teraz zbliżyła się chwila najtrudniejsza. Głowił się, jak do tego przystąpić najzgrabniej.

— Gdybyż to jeszcze nasz korpus oficerski pozostał jednolity — wykrztusił w końcu. — Bo najgorsi są niedowarzeni młodzieńcy, których fałszywy sentymentalizm pcha na manowce.

Clauss podniósł na gościa zdumione oczy.

— Korpus oficerski jest, jak żołądek: albo strawi, albo wyrzuci na zewnątrz.

— Zbliżył pan generał do siebie młodego oficera...

— Chodzi panu o siostrzeńca generała Lychowa? — przerwał Clauss pytaniem.

— Tak jest. Stwierdzono, że podczas pobytu w Wilnie odwiedził pewnego Żyda, który ma bardzo złą opinię. Jest to niejaki doktór Eliaszew, niedawno dopiero zwolniony z więzienia, gdzie odsiedział cztery miesiące.

— Przyjąłem do wiadomości.

— Stwierdzono również, że w swoim czasie wtrącił się do przewodu sądowego, usiłując ułatwić ucieczkę pewnemu Rosjaninowi.

— Ludzie — usiłował perswadować Clauss — nie ośmieszajcie się samochcąc. Wiedziony dobrym sercem chłopak chciał po prostu ocalić niewinnego. Wyznaję, że w jego miejscu postąpiłbym tak samo. Z tą różnicą, że udałoby mi się na pewno.

Buchenegger spojrzał na Claussa z dołu, niby buldog, błagający o zmiłowanie.

— Pobłażliwy z pana przełożony, generale. Zbyt pobłażliwy. Chłopak pana nabiera. Jestem przekonany, że pokaże jeszcze, co z niego za ananas.

Clauss wstał, chowając ręce w kieszeniach spodni.

— Niech pan siedzi, proszę — powstrzymał gościa. Przeszedł się kilkakrotnie tam i z powrotem po pokoju. Trzeszczącej posadzce dzwoniły do wtóru ostrogi generała.

— Chłopak zainteresował się naszymi batalionami roboczymi — ozwał się po chwili Clauss, cedząc powoli wyrazy. — Czy może to wam nie na rękę?

— O tej stronie sprawy nic nie wiem — zaprzeczył

bunale zasiadają członkowie band, którzy sądzą „oskarżonego"; wyrok zostaje wydany na miejscu, oskarżeni giną przeważnie od kuli. Potrzebne fundusze zbierane są również w inny, prostszy sposób, a mianowicie terroryści napadają na wsie arabskie i rabują.

Posługując się takimi środkami, sztab generalny z łatwością zaopatruje terrorystów w broń, amunicję i utrzymuje ich. Na czele tego „ministerstwa" stoi Niemiec, Karol Stern, który znajduje się w kraju od początku trwania niepokojów i chociaż od dłuższego czasu poszukiwany był przez naszą zdolną policję angielską w Palestynie i w Syrii, dostarczał w ciągu całego czasu żywności dla terrorystów... Założył on również fabrykę odzieży, w której zatrudnione są arabskie robotnice. Fabryka ta produkuje mundury koloru khaki dla bandytów tak, aby nie różnili się niczym od zwyczajnej policji i mogli bez przeszkód działać. Taki wypadek zdarzył się ostatnio w Giwat Ada, gdzie nie było czasu na zorientowanie się, że są to terroryści, a nie policja.

Istnieje też specjalne „ministerstwo" propagandy. Dostarcza ono arabskiej prasie w Palestynie i za granicą przesadnych wiadomości o wspaniałych zwycięstwach band terrorystycznych nad Anglią i Żydami. Wydaje również hektograficzny biuletyn dla swojej „armii" którego zadaniem jest podtrzymanie nastroju w szeregach terrorystów.

Zaopatrzone w podobny aparat, uzbrojone ostatnio nawet w karabiny maszynowe, bandy arabskie posługują się systemem potyczek i organizują napady. Dokładne rozkazy w tym kierunku wydaje sztab generalny, po dokładnym przeszukaniu danej okolicy, zbadaniu pozycyj obronnych Żydów, możliwości pomocy ze strony wojska angielskiego, trybu życia kolonistów i td. Dopiero po otrzymaniu koniecznych szczegółów, banda terrorystów usadawia się w pobliżu kolonii. Terrorystom przewodzą nie byle jacy oficerowie. I tak np. kilkoma napadami kierował Achmed Bej el Lachat z Damaszku. Był on dawniej członkiem tureckiego sztabu generalnego, pomagał w organizowaniu armii tureckiej, a ostatnio pertraktował w sprawie zagadnień strategicznych z rządem francuskim, jako twórca armii syryjskiej.

Tak więc mamy do czynienia z regularną armią, zakonspirowanym rządem, który dysponuje środkami materialnymi i udziela swoich „pełnomocnictw".

Do tej chwili nie pisano o tym wszystkim jasno i wyraźnie, nie chcąc wzbudzać paniki. Lecz dalsze zatajanie tych szczegółów jest śmieszne: Telegramy, które genralny sztab otrzymuje codziennie, same zdradzają „tajemnicę". I lepiej jest spojrzeć prawdzie prosto w oczy, gdyż dopiero wtedy stwierdzimy jasno i wyraźnie: primo, że bohaterstwo naszych chalucim graniczy wprost z szaleństwem. Pracują oni i bronią się na wysuniętych, niebezpiecznych pozycjach, byle utrzymać w swoich rękach każdą piędź ojczystej ziemi. Zmuszeni przy tym są stawiać czoła **takim** napastnikom;

Secundo, że nowa fala terroru, która zalała jiszuw i która połączona jest z niesłychanym rozlewem krwi, nie ma nic wspólnego z nastrojami w jiszuwie, po straceniu Ben Josefa;

Tertio, że Anglia, wskutek swojej obojętności i niedołężności wciągnięta została w sam ogień walk, z których nie tak łatwo wychodzi obronną ręką i że typowo żydowskie żądanie „gdyby rząd tylko chciał..." jest przynajmniej w chwili obecnej, nieco przesadzone.

Quarto, że rozmiary i zasięg terroru arabskiego (zwłaszcza, że obok rządu angielskiego istnieje zakonspirowany rząd arabski), zmusi w końcu Anglików do podjęcia energiczniejszych i skuteczniejszych środków, celem przywrócenia spokoju w kraju.

„Czerwoni obywatele" powołują się na obietnice „Wielkiej białej królowej"

Montreal, 4. 8. Czytając w pismach amerykańskich o ostatnich wodzach Indian, czy o niknących osadach, można przypuszczać, że walka czerwonych z białymi należy do przeszłości.

Okazuje się jednak, że Indianie ciągle jeszcze walczą, broniąc ostatnich terenów, które biali chcą im wydrzeć. O prowadzonej dalej wojnie świadczy wymownie list Indian Kanady plemienia Stoney, osiadłych w dolinie Kootenay w Albercie, który wysłali oni do Jerzego VI-go.

W liście tym „czerwoni obywatele" W. Brytanii powołują się na obietnice uczynione przez „wielką białą królowę" (Wiktoria) i błagają jej prawnuka, by zabronił białym polować i osiedlać się na terenach, które należą do nich od „początku świata".

Walka z kabaretami nocnymi w Paryżu

Paryż, 4. 8. Władze policyjne Paryża przystąpiły energicznie do tępienia nocnych kabaretów i lokali w Paryżu, które były placówkami obliczonymi na wyzyskiwanie i ograbianie cudzoziemców.

W ciągu nocy z poniedziałku na wtorek policja paryska aresztowała kikunastu tzw. naganiaczy i naganiaczek, którzy odgrywając rolę eleganckich cudzoziemców, a nawet krążąc po ulicach Paryża w luksusowych samochodach, zawierali znajomości z zamożnie wyglądającymi turystami i wprowadzali swe ofiary do lokali, gdzie za czarną kawę liczono w rachunku setki franków, a w razie odmowy zapłaty siłą zabierano turyście portfel.

W wyniku akcji pięć tego rodzaju nocnych lokali zostało przez policję zamkniętych, a właściciele aresztowani. Akcja policji, zmierzająca do oczyszczenia Paryża z tego rodzaju lokali spotkała się z jednogłośnym uznaniem całej opinii publicznej i prasy, która przypomina, że w roku ubiegłym w czasie wystawy kilku wybitnych cudzoziemców padło ofiarą takich machinacyj, m. in. jedna z czołowych osobistości kolejnictwa czechosłowackiego.

---

spokojnie Buchenegger. — Tak czy owak, jegomość ma u nas kartę trochę zamazaną. I dlatego właśnie mamy go ciągle na oku.

Clauss podjął na nowo wędrówkę po pokoju, wyraźnie zastanawiając się nad czymś. Z nagła zapytał:

— Jak to tam jest u was naprawdę? Bijecie swoich robotników, czy nie?

Buchenegger odpowiedział jeszcze spokojniejszym tonem:

— Wydajność dzienna robotników musi być utrzymana. Na upór i lenistwo słowna uwaga czy ofuknięcie nie zawsze wystarcza, a wtedy trzeba próżniaka szturchnąć albo i trącić kolbą. Jeśli i to nie pomaga, wtedy stosujemy chłostę względem prowodyrów. Jak inaczej zresztą poradzić sobie z hołotą tutejszą, z tymi wszystkimi Żydami i Kaframi?

— Hm — wtrącił Clauss lekko — właściwie czemu nie ociosać trochę tych ludzi? A czy nam nie dawano szkoły? Czy w gwardii nie pierze się ludzi, aż trzeszczy? A w kawalerii? Każdemu przyda się mała nauczka. Tyle że trzeba to robić dyskretnie. „Zamknij drzwi, zgaś światło i dopiero chwytaj za majchra", tak zdaje się brzmi wasze bawarskie przysłowie.

Buchenegger nie odzywał się. Nie nadawał widocznie tym sprawom najmniejszego znaczenia.

— Czy sprawiło to panu przykrość, generale, — zapytał po dłuższym namyśle, — jeśli stary urzędnik królewsko - bawarski poprosi pana, aby naszego panicza poddać małej próbie, jak się w razie czego zachowa wobec ludności cywilnej? Po tym dopiero rozstrzygnęlibyśmy, czy wziąć go na stałe do Ober-Ostu, czy nie.

Clauss uznał, że pomysł jest niezły.

— Kapitan Winfried — zastanawiał się na głos — jest na razie tylko odkomenderowany do nas. Nie wiemy jeszcze, czy się go zatrzyma, czy też odeśle Lychowowi. Jaką jednak proponuje pan próbę? Chłopak przydaje się bardzo Ellendtowi, bo sprawa ukraińska nabiera coraz większej doniosłości.

— Trudno powiedzieć z góry coś określonego — odparł Buchenegger — i ustalić już teraz rodzaj próby. Okazji będzie dość, i skorzystamy z pierwszej lepszej. I wtedy nasz młody pan z Turyngii musi dowieść, że nie siedzi na dwóch stołkach i że można na nim polegać.

— To mi się wydaje słuszne — powtórzył Clauss po raz drugi. — Jeśli nadarzy się zatem okazja...

— O, okazja nadarzy się z pewnością — zakończył uradowany Buchenegger, podnosząc się z miejsca. — Jakie to szczęście, że z panem, panie generale, zawsze można przyjść do porozumienia.

— Czy ja jestem ludożercą? — wrócił Clauss do drwiącego tonu. — Czy nazywam się Schieffenzahn?

Obydwaj panowie roześmieli się wesoło. Buchenegger począł się żegnać.

— Najważniejsze rzeczy porusza się w post-scriptum albo w przedpokoju jak to zwykle czynią piękne panie. Chodzi o Polaków. Za wiele sobie ostatnio pozwalają w Wilnie.

— To wasza wina — stwierdził uprzejmie Clauss.

— Może być — przyznał bez entuzjazmu Buchenegger — ale Wilna i tak im nie damy.

— Myślę! — zawołał wesoło Clauss.

— Polacy mają zbyt duże apetyty. Wilno musi przypaść Berlinowi...

— ...którego nazwisko panieńskie brzmi Drezno — uzupełnił roześmiany Clauss, ściskając grubą prawicę nowego sojusznika.

(C. d. n.).

Nafta rządzi światem...

Francis Rickett - Lawrence pól naftowych

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") LONDYN, w sierpniu.

Nazwisko Francis W. Rickett'a stało się głośne w całym świecie, kiedy w sierpniu 1935 r. w przededniu konfliktu włosko - abisyńskiego prasa międzynarodowa doniosła, że Negus udzielił na olbrzymich obszarach swego kraju koncesji naftowej na przeciąg 75 lat konsorcjum brytyjsko - amerykańskie mu. Jako jego twórca i przedstawiciel wystąpił Rickett, który w krótkim bardzo czasie i na korzystnych wielce warunkach negocjował ów układ.

W grudniu tegoż samego roku opinia światowa dowiedziała się ze zdziwieniem, że Francis Rickett zawitał samolotem z Londynu, w towarzystwie Bernarda E. Smith'a na 24 godziny do Rzymu, gdzie odbył jakieś bardzo poufne konferencje. Fama głosiła, że z jednym z najbliższych współpracowników Mussoliniego.

Niedawno nazwisko jego znowu stało się głośne w prasie międzynarodowej w związku z tajemniczymi zakupami ropy naftowej i próbami osiągnięcia porozumienia w Meksyku. I znowu podróżował Rickett w towarzystwie Bernarda E. Smitha. Ani jednego, ani drugiego nie znajdujemy w angielskim czy amerykańskim informatorze biograficznym „Who's who". Obaj też są nieznani bliżej w kołach politycznych, natomiast wielkie przedsiębiorstwa naftowe wiedzą o nich niejedno. Smith znany jest powszechnie na Wallstreet w Nowym Jorku, jako niezwykle rzutki i ruchliwy makler w wielkim stylu.

Rickett natomiast nie jest Amerykaninem choć za niego często uchodzi. Posiada on obywatelstwo brytyjskie. Jest bardzo zamożny. Utrzymuje dom na dużą skalę w Londynie, ma posiadłości w Berkshire i zamek w południowej Walii. Znany jest w kołach towarzyskich jako organizator świetnych polowań par force. Posiada troje dzieci i jest żonaty po raz wtóry. Źródłem jego fortuny jest nafta. Wtajemniczeni w kulisy wielkich rozgrywek o ten surowiec zwą go „Lawrencem pól naftowych".

Jak wiadomo, Lawrence, niekoronowany „król" Arabii, choć dezawuowany i nieuznawany oficjalnie przez rząd brytyjski, oddał temuż liczne bardzo cenne usługi. Otóż — Rickett, nie na płaszczyźnie politycznej, lecz finansowej, operował początkowo też na terenach bliskiego Wschodu azjatyckiego, posługując się niemniej tajemniczymi metodami. Jeszcze za czasów Lawrence'a nabył Rickett w Arabii pola naftowe i zabezpieczył sobie bogaty udział w terenach Iraku i Mossulu. Kiedy koło 1928 r. powstało dla eksploatacji złóż naftowych Iraku brytyjskie towarzystwo naftowe, Rickett uzyskał dla niego koncesję od króla Fajzala. Skoro w 1932 roku powstało „Mosul Oilfields Ltd". powołało ono Ricketta na swego doradcę. Fakt, że towarzystwo to jest pod kontrolą rządu brytyjskiego nadaje stanowisku Ricketta w nim swoiste zabarwienie.

I oto ten sam człowiek, mający tak wysoką pozycję w rządowym przedsiębiorstwie brytyjskim, powołał do życia w Delaware, w Stanach Zjednoczonych, „African Development Exploration Corporation" i uzyskał dla tego towarzystwa koncesję od Negusa. Firma owa została wyłoniona przez U. S. Corporation Company, której specjalnością jest służyć za parawan dla towarzystw, których istotni finansiści pragną pozostać nieujawnieni. Gdy koncesja abisyńska została ujawniona, wyparły się udziału w niej nie tylko rządy brytyjski i amerykański, ale nawet potężny Standard Oil, pomimo, iż w rzeczywistości cała transakcja odbyła się na jego rachunek. I niewątpliwie za wiedzą rządu brytyjskiego, trudno bowiem przypuszczać, aby doradca towarzystwa będącego w posiadaniu angielskich czynników rządowych, mógł działać bez aprobaty rządu. Swego czasu Standard Oil zostało wyparte przez interesy angielskie z pól naftowych Mosulu. Prawdopodobnie Anglii zależało, aby udobruchać Standard Oil, dając mu rekompensatę na terenie Abisynii.

Rickett prowadzi wiele interesów na własne ryzyko i rachunek, ale przedsięwzięcia o tak gigantycznych rozmiarach, jak musulskie czy abisyńskie, podjął z ramienia znacznie silniejszych finansowo potęg, które pragnęły pozostać za kulisami.

Równie mało przejrzystymi i tajemniczymi są transakcje przeprowadzane obecnie przez Rickett'a i Smith'a w Meksyku. Obydwaj oni milczą, rządy brytyjski i amerykański nie przyznają się, aby miały coś wiedzieć o tej gigantycznej transakcji. Kto stoi za nią? Angielsko-Holenderski Royal Dutch, czy amerykański Standard Oil? Czy może jest ona wynikiem porozumienia co do podziału strefy wpływów obydwu rywali? Na razie pytanie to musi pozostać bez odpowiedzi. Pewnym jest jednak, że „Lawrence pól naftoywch" odgrywa nadal wielką rolę w walkach o zasoby naftowe świata.

Dla uzupełnienia sylwetki Rickett'a warto zapamiętać sobie, że ten sam człowiek, którego opinia światowa uważała w przede dniu wybuchu konfliktu abisyńskiego za główną podporę finansową Negusa i tym samym przeciwnika Włoch, kilka lat przed tym, zapewne za zgodą czynników rządowych brytyjskich, pragnących otworzyć pewne ograniczone ujście dla ekspansji Rzymu, wciągał kapitały włoskie do współpracy na terenach naftowych Mosulu. Fakt ów był jednak znany tylko bardzo małej grupie osób i dlatego zjawienie się Ricketta w Rzymie podczas konfliktu z Abisynią stało się światową sensacją, Tymczasem wcale nią nie było, gdyż „Lawrence pól naftowych" trzyma w swym ręku nici kontaktów, które biegną we wszystkie kierunki świata, nie mają granic państwowych, stoją na służbie tej potęgi, której nazwa brzmi magicznie: nafta.

A. K.

Wojna sowiecko-japońska?



MARSZAŁEK BLÜCHER,
dowódca armii sowieckiej na Dalekim Wschodzie — podczas rewii floty wojennej

Skazani za napad na kupca żydowskiego

Częstochowa, 4. 8. (H) Przed Sądem Okręgowym stanęli dwaj młodzieńcy ze wsi Panki — Władysław Flam i Stanisław Morawski, oskarżeni o to, że 30 maja b. r. późnym wieczorem napadli na szosie na powracającego do tejże wsi handlarza 23-letniego Herszlika Rotbarda. Flam podbiegł z tyłu do Rotbarda i złapał za serce, Morawski zaś zadał Rotbardowi kilka ciosów nożem w prawe ramię i w pierś. Badany w charakterze świadka fukcjonariusz policji zeznał, że Flam jest sympatykiem Stronnictwa Narodowego.

Sąd skazał Flama na 8 miesięcy więzienia, a Morawskiego na 6 miesięcy więzienia.

Ponowna odmowa zwolnienia Dra Jedlińskiego

Przemyśl, 4. 8. (Seg.) Obrońcy dra Jedlińskiego, skazanego w I. instancji na karę więzienia przez 18 miesięcy — nie ustają w wysiłkach, by uzyskać wypuszczenie na wolność tego działacza ludowego przed uprawomocnieniem się wyroku. Ostatnio nadeszła druga decyzja Sądu Apelacyjnego we Lwowie, którą odmówiono zwolnienia oskarżonego z więzienia śledczego. Charakterystycznem jest uzasadnienie tego postanowienia. Oto Sąd Apelacyjny wyraża przypuszczenie, że w drugiej instancji zajdzie zapewne potrzeba ponownego zbadania stanu faktycznego, wobec czego nie można zwolnić oskarżonego, który mógłby gmatwać stan sprawy.

„Naprzód" usamodzielnia się?

Warszawa, 4. 8. (B) Jak informuje agencja „Kabel", „Naprzód", krakowski dziennik socjalistyczny, który stale wychodzi jako mutacja warszawskiego „Robotnika", ma się znów usamodzielnić. Według tych informacyj, pismo to miałoby od jesieni być całkowicie drukowane i redagowane w Krakowie.

RADJO

DZIŚ
19 Bruksela Flam: Koncert żydowskiego kwartetu wokalnego.

Piątek, 5 sierpnia

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW 6.15 Audycja poranna; 8 Muzyka z płyt; 8.50 Pogadanka dla kobiet: „Maski w kosmetyce“ wygł. dr. Fryderyka Ameisen-Distlerowa; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 „Skąd się wzięło“ — wesoła audycja dla dzieci w opr. Jerzego Gerżabka; 15.30 Rozmowa z chorymi; 15.45 Z Warszawy: wiadomości gospodarcze;16 Kwintet salonowy Stefana Rachonia; 16.40 Jak powstaje odbiornik; 16.45 „Na naszym wybrzeżu“ — felieton wygł. Wanda Karczewska; 17 Dokąd jechać w święto? w opr. B. Pągowskiego (do Katowic); 17.05 Z Katowic: Dokąd jechać w święto?; 17.10 Koncert orkiestry dętej; 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 „Blaski i cienie zegarka“ — pogadankę wygł. Ludwik Awin; 18.10 Utwory na dwa fortepiany; 18.45 Nowości poetyckie omówi Władysław Sebyłła; 19 Recital śpiewaczy Stefana Witasa, przy fortepianie Jadwiga Szamotulska; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Humor i piosenka w legionach — koncert rozrywkowy. Wyk.: orkiestra wojskowa pułku „Legii Akademickiej“ pod dyr. Rudolfa Pietrońca i chór P. R., w przerwie: „Humor Leguński“; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Eugeniusz Pawłowski: „Cienie od Tatr“ (odcinek prozy do Katowic); 21.10 Muzyka taneczna w wyk.: orkiestry rozgłośni lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego; 21.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka z płyt; 22.55 Przegląd prasy; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA 6.15 p. Kraków; 17 Płyty; 18 p. Kraków; 21 Audycja dla wsi; 21.10 p. Kraków; 22 Polska muzyka kameralna; 22.55 p. Kraków; 23.05 Pogadanka aktualna w języku angielskim; 23.15 Płyty.

LWÓW 6.15 p. Kraków; 15 Giełda lwowska; 15.05 Wiadomości gospodarcze; 15.10 Program; 15.15 p. Kraków; 17 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 „Piękna nasza Polska cała“; 17.55 „Hallo! — Uwaga!“; 18 p. Kraków; 21 „Wszechstronne talenty w sztuce“ 21.10 p. Kraków; 22.05 Koncert życzeń; 23 p. Kraków.

KATOWICE 6.15 p. Kraków; 13.50 Wiadomości bieżące; 14 Muzyka obiadowa; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa; 15.15 p. Kraków; 17 „Jak spędzić święto!“; 17.10 p. Kraków; 22.05 „Rozmowę ze słuchaczem“ przeprowadzi Teofil Smykała; 22.15 Koncert rozrywkowy; 23 p. Kraków.

ŁÓDŹ 6.15 p. Kraków; 14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe; 14.20 Płyty; 15.15 p. Kraków; 17 „Lato na łódzkim bruku“ — felieton; 17.10 Koncert wymienny; 17.50 O wszystkim po troszku; 18 p. Kraków; 21 „Życie młodych“; 21.10 p. Kraków; 22 p. Warszawa; 23 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

15.30 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 17.15 Program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI: Recytacje biblijne; 19.20 Występ chóru „Szem“ pod batutą M. Lampla, w programie melodie do psalmów i pieśni ludowych Bialika; 19.45 Koncert orkiestry B. B. C. (płyty), w programie utwory Brahmsa; 29 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, wiadomości bieżące; 20.15 Program angielski, sygnał czasu, aktualia; 20.30 Koncert filadelfijskiej orkiestry symfonicznej pod batutą Leopolda Stokowskiego, w programie utwory Saint-Saensa, Debussy'ego; 21.30 Koniec programu.

*

18 HILVERSUM II.: Koncert rozrywkowy; LUKSEMBURG: 18 Audycja dla kobiet; 18.25 Yvonne Printemps przed mikrofonem; LYON: 18 Koncert orkiestrowy; BUDAPESZT: 18 Koncert SOFIA: 18 Muzyka lekka; 18.30 Kwartet mandolinistów; RADIO ROMANIA: 18.45 Współczesna muzyka fortepianowa.

19 WIEŻA EIFFLA: Recital fortepianowy; 19.15 Pieśni; RYGA: 19.05 Koncert z plaży Ryskiej; SOFIA: 19.15 „Rycerskość wieśniacza“ — opera Mascagniego; BRUKSELA FLAM.: 19 KONCERT ŻYDOWSKIEGO KWARTETU WOKALNEGO; SZTOKHOLM: 19.50 Koncert rozrywkowy.

20 DROITWICH: Koncert Chopinowski, wyk. Iso Elinson; LILLE: 20 Program rozrywkowy; — WIEŻA EIFFLA: 20 Koncert solistów; 20.30 Muzyka kameralna; PRAGA: 20.25 „Rodzina szwajcarska“ — opera Weigla; RADIO ROMANIA: 20.25 „Manon Lescaut“ — opera Pucciniego (płyty); PARIS PTT.: 20.30 Koncert symfoniczny z Vichy.

21 BRUKSELA FRANC.: „Traviata“ — opera Verdiego, skrót; MEDIOLAN: 21 Piosenki współczesne; 21.30 Koncert symfoniczny; OSLO: 21 Koncert solistów; HILVERSUM II.: 21 Koncert instrumentalno-wokalny; RZYM: 21 „Avventura tropicale“ — komedia muzyczna; LONDYN REG.: 21.15 Music-Hall; STRASBURG: 21.15 „Linoskoczki“ — operetka Ganne'a; WIEŻA EIFFLA: 21.30 Radiokabaret.

22 LUKSEMBURG: „Tosca“ — opera Pucciniego (skrót); SZTOKHOLM: 22.15 Koncert rozrywkowy; PRAGA II.: 22.30 Koncert Muzyki współczesnej; KOPENHAGA; 22.30 Melodie rozrywkowe; BUDAPESZT: 22.25 Muzyka cygańska; DROITWICH: 22.25 Koncert.

23 RADIO PARIS: Koncert nocny; KOPENHAGA: 23 Muzyka taneczna; FLORENCJAA: 23 Muzyka taneczna; RZYM: 23.15 Muzyka taneczna.

Głos rozwagi i rozsądku

Hasła antysemickie zagłuszyły istotne zagadnienia służby zdrowia w Polsce

Organ lekarzy polskich o zaognieniu kwestii „lekarsko-żydowskiej“

(—) W wychodzącym w Warszawie miesięczniku „Lekarz Polski“ poświęcony sprawom zawodu lekarskiego, znajdujemy w dziale „Aktualia“ niezmiernie charakterystyczny artykuł poświęcony tendencjom odżydzenia zawodu lekarskiego w Polsce. W artykule tym podpisanym Dr. Michał B. K., czytamy m. in.:

„Gdyby kto chciał dać syntezę dzisiejszych trosk, zamierzeń i pragnień dużej grupy lekarzy polskich, to powiedziałby tylko jedno słowo — żyd. Problem żydowski istniejący w Polsce od dawna, problem ważny, trudny w rozwiązaniu, doceniany przez wszystkich bez wyjątku, stał się alfą i omegą współczesnego życia lekarskiego tej grupy. Hasła bezwzględnej szybkiej i brutalnej likwidacji lekarzy-żydów, tak często rzucane, nie zawsze z pobudek ideowych, głoszone umyślnie przy odgłosie trąb i bębnów jakby w przemyślanym celu zwrócenia uwagi na głoszącego je, wysuwane są na czoło wszystkich potrzeb lekarskich, jako najważniejsze, najpilniejsze i najkonieczniejsze. Zagłuszyły one prawie że zupełnie hasła rozbudowy organów, reaktywowania Ministerstwa Zdrowia Publicznego, zorganizowania pomocy dla wsi, naprawy stosunków w ubezpieczalniach, postawienia lekarza na właściwym mu stanowisku. Kwestia żydowsko-lekarska, zasłoniła wszystkie inne, i są czynione duże wysiłki, by stała się ona osią życia publicznego wszystkich lekarzy.

„Wysuwanie kwestii lekarsko-żydowskiej, jako jedynego najważniejszego zagadnienia lekarskiego, może zaspakaja potrzeby ideowe jednych, ambicje drugich, nie znajdujących innych dróg przejawienia swej indywidualności, może wzmacnia pozycję neofitów, ale bezwarunkowo szkodzi interesom zdrowia, spychając najważniejsze postulaty lekarskie, odwracając od nich uwagę społeczeństwa. Kwestia lekarsko-żydowska nie może być rozwiązana ani w drodze nieopanowanych odruchów, ani w drodze głośno brzmiących frazesów bez treści. Oczywiście rzucanie demagogicznych haseł, może i popularnych wśród części społeczeństwa, jest łatwiejsze od żmudnej, ciągłej wytrwałej pracy twórczej nad odrodzeniem zdrowotnym ludności. Mniej wymaga wysiłku mózgu i mięśni, mniej pociąga za sobą odpowiedzialności i dostępna może być dla każdego. Ale nie może pretendować do miana pracy organicznej, twórczej. Na tle dzisiejszej rzeczywistości, na tle zaognionych stosunków międzynarodowych, pokrywanie wszystkich postulatów lekarskich kwestią żydowsko-lekarską, mieści w sobie niebezpieczeństwo dla przyszłości. Doraźnie rozwija spoistość lekarzy w chwili, gdy tak konieczna jest ona ze względu na sytuację wewnętrzną i zewnętrzną Polski“.

Ile Skarb Państwa winien jest lekarzom?

Warszawa 4. 8. PAT. W niektórych dziennikach ukazała się wiadomość, że lekarze podjęli starania o uregulowanie przez Skarb Państwa należności w kwocie ok. 12 milionów zł. z tytułu leczenia funkcjonariuszów państwowych.

Ministerstwo Skarbu stwierdza, że wymienione należności nigdy nie obejmowały takiej kwoty. Jedynie łącznie z należnościami aptek, szpitali, sanatoriów i t. d. pozostawała z dawnych okresów budżetowych kwota ok. 2 miln. zł. Cała ta kwota została już całkowicie przez Skarb Państwa uregulowana do dnia 1 lipca b. r.

Lekarz przed sądem dyscyplinarnym

Warszawa 4. 8. (Sin.) Sąd dyscyplinarny warszawsko-białostockiej Izby lekarskiej rozpatrywał sprawę dra Tadeusza Żmigroda, który otrzymał upomnienie z powodu objęcia stanowiska lekarza Ubezpieczalni Społecznej w Błoniu w okresie istnienia stanu bezumownego, mimo ostrzeżenia Związku Lekarzy przed obejmowaniem tej posady.

Czy samolot polski padł ofiarą zamachu?

W „Kurierze Bałtyckim“ znajdujemy poniższą wersję, którą bez zmian powtarzamy:

„Prasa zagraniczna przynosi sensacyjne informacje, że tragicznie zmarły w katastrofie lotniczej pod Czerniowcami płk. Waka, attache wojskowy Japonii w Budapeszcie, poprzednio przebywał w Moskwie, którą zmuszony był opuścić, albowiem został wmieszany w proces Radka i towarzyszów, gdzie figurował jako tajemniczy „mister X“. utrzymujący rzekomo kontakty z wrogami ludu

W związku z tą informacją, powstaje hipoteza, że tragedia czerniowiecka samolotu została spowodowana zamachem na pułkownika japońskiego. Według wersji, jakie rozeszły się w pewnych kołach stolicy, do samolotu polskiego w Czerniowcach została władowana bomba zegarowa, której wybuch wewnątrz samolotu spowodował katastrofalne następstwa.

Notujemy tę pogłoskę z obowiązku dziennikarskiego w tym przeświadczeniu, że jeśli hipoteza ta okaże się prawdziwą, to śledztwo w sprawie katastrofy samolotu wejdzie na zupełnie nowe tory“.

O czym mówi Ameryka:

Król wiecznych piór Frank Waterman i jego testament

5 milionów i jedna setka

(n) Dnia 6 maja br. zmarł w Nowym Jorku w wieku 68 lat Frank D. Waterman, dyrektor fabryk wiecznych piór, słynnej marki „Waterman". Pozostawił on majątek w wysokości 5-ciu milionów dolarów, żonę, 2-ch synów i — testament. W testamencie tym mianował swoim głównym spadkobiercą młodszego swego syna, Franka D. Watermana jun., starszy natomiast syn Elisha Waterman otrzymał legat w wysokości — 100 dolarów.

Stało się to jak powiedzieliśmy 3 miesiące temu. Dziś natomiast sprawy wzięły niespodzianie zgoła inny obrót. Dziś bowiem właśnie starszy syn zmarłego milionera, Elisha Waterman, jest prezesem Rady Nadzorczej wytwórni wiecznych piór i posiada 60% wszystkich akcyj tego koncernu.

W poszukiwaniu wiecznego pióra

Zanim jednak zrozumiemy, jak do tego doszło, należy zapoznać się z szeregiem innych, ciekawych szczegółów.

W Ameryce do dziś dnia krążą słuchy, iż rodzina Watermanów, od której nazwę swą otrzymało słynne na świat cały wieczne pióro, jest pochodzenia żydowskiego. Twierdzono nawet, że żona rabina Stephena Wise'a, z domu Waterman, spokrewniona jest z nimi. Są to jednak pogłoski zupełnie bezpodstawne. Król wiecznych piór, Waterman, wywodził się z purytańskiej rodziny yankesów, osiadłej w stanie Massachusets jeszcze 300 lat temu. W r. 1901, a zatem przed 37 laty, zmarł Louis Edson Waterman, który wynalazł i opatentował swoje wieczne pióro, tworząc w ten sposób zupełnie nową gałąź przemysłu.

Pierwsze, zdatne do użytku wieczne pióro opatentowane zostało w r. 1884. Podkreślamy wyrażenie „zdatne do użytku", albowiem wieczne pióra istniały jeszcze wcześniej, miały jednak tę wadę, że nie były szczelne. I choć setki ludzi przez długie lata zastanawiały się nad udoskonaleniem pióra wiecznego, udało się to dopiero Watermanowi.

Choroba ma czasem dobre strony

Louis Edson Waterman liczył wówczas już lat 47. Przed tym uprawiał najrozmaitsze zawody, był nauczycielem, robotnikiem, agentem ubezpieczeniowym itd. W r. 1882 zachorował ciężko i w czasie tej swej choroby rozmyślivał długo nad sposobem udoskonalenia wiecznego pióra. Zaledwie w ciągu jednego roku udało mu się dojść do zadawalających rezultatów, tak, że wkrótce po opatentowaniu swego wynalazku założył firmę pod nazwą „L. E. Waterman Comp.", której pozostał naczelnym dyrektorem aż do swej śmierci, w r. 1901.

Waterman nie rozporządzał odpowiednim kapitałem, aby mógł sfinansować swój wynalazek. Pożyczył sobie więc kilka tysięcy dolarów u swego młodszego brata, Wlishy. Ten młodszy brat miał syna Franka, który w r. 1892 otrzymał posadę w przedsiębiorstwie swego stryja-wynalazcy. Frank wkrótce zdradzać zaczął nieprzeciętne wprost zdolności. Na wystawie światowej w Chicago w r. 1892 miał sposobność zareklamowania nowego wynalazku, dokonanego przez swego stryja, a po jakimś czasie został jednym z głównych dyrektorów firmy. Kiedy zaś założyciel przedsiębiorstwa, Louis Edson, zmarł, bratanek jego, Frank Waterman, stał się jego następcą i objął kierownictwo w r. 1901.

Konkurent Jimmy Walkera

Przez lat 24 zajmował się Frank Waterman jedynie sprawami handlowymi. W r. 1925 zachciało mu się próbować szczęścia w polityce i wystawił swą kandydaturę na burmistrza Nowego Jorku z ramienia republikanów. Tu jednak nie poszczęściło mu się, albowiem w wyborach zwyciężył jego kontrkandydat, popierany przez demokratów, Jimmy Walker. Waterman powrócił do wiecznych piór.

Na bruku

Wkrótce potem postanowił Waterman przyjąć do przedsiębiorstwa swego starszego syna, Elishę. Jednakowoż między ojcem a synem dochodziło do ciągłych scysyj i nieporozumień, albowiem syn chciał wprowadzić nowoczesne metody do przedsiębiorstwa, zwracając uwagę ojcu, że inne firmy jak np. „Parker" zdobywają coraz więcej konsumentów kosztem „Watermana". Ojciec jednak nie podzielał zdania syna i po krótkiej scysji wyrzucił go na bruk, jakkolwiek Elisha miał już żonę i dziecko. Elisha stał się pomywaczem talerzy w restauracji i zarabiał 40 dolarów miesięcznie zamiast 520-tu, które otrzymywał dawniej w przedsiębiorstwie ojca. Po jakimś czasie stał się reporterem, ale i tu szczęście mu nie dopisało. Chodził obdarty, w łachmanach, a w domu panowała nędza.

Wówczas przypomniał sobie, że jego prastryj, Louis Edson Waterman zapisał w testamencie dla niego tysiąc dolarów. Pieniądze te były złożone w banku, ale na nazwisko jego ojca, Franka. Gdy głód zaczął w domu dokuczać, żona Elishy wybrała się do swego teścia i prosiła o zwrot tej sumy, zapisanej jej mężowi. Frank Waterman wyrzucił ją jednak za drzwi, a sytuacja rodziny stawała się coraz bardziej nie do zniesienia.

Testament, o którym zapomniano

3 miesiące temu zmarł Frank Waterman i, jak już wspomnieliśmy, w myśl ostatniej woli zmarłego starszy syn jego, Elisha, miał otrzymać w spadku nie więcej jak 100 dolarów. Elisha nie protestował, nie żalił się, nie wnosił skargi. Zwołał jedynie wszystkich swych krewnych, a naturalnie też swego brata, Franka Watermana jun. i — przedłożył im testament pierwszego właściciela firmy Waterman, wynalazcy wiecznego pióra, Louisa Edsona. W tym testamencie było wyraźnie zaznaczone, że on, Louis Edson pozostawia w spadku swój majątek ukochanemu swemu bratankowi, pod warunkiem jednak, iż po śmierci Franka najstarszy jego syn, zkolei po nim to przedsiębiorstwo obejmie, otrzymując co najmniej 60 procent wszystkich akcyj.

O tym starym testamencie stryja, założyciela firmy, Frank Waterman nie pamiętał już, kiedy przed śmiercią swoją spisywał własny testament. Zapomniał o tym, że niezależnie od tego, czy mu się to podoba czy nie, 60 proc. majątku musi dostać się w ręce jego starszego syna, Elishy. Elisha jednak pamiętał o tym bardzo dobrze, właśnie z powodu 13-tu lat nędzy i głodu, jakie przecierpiał.

Wszyscy krewni nie wyłączając brata byli zaskoczeni. Ale — nie mając innej rady pogodzili się z losem. „Syn marnotrawny" Elisha Waterman objął zarząd przedsiębiorstwa.

Teodor Dreiser na ulicach Paryża

Rozmowa z autorem „Tragedii Amerykańskiej"

PARYŻ, w sierpniu.

Na zaproszenie Międzynarodowego Związku Pisarzy (Association Internationale des Ecrivains) głośny pisarz amerykański Teodor Dreiser autor powszechnie znanej u nas „Tragedii Amerykańskiej", przybył ostatnio do Paryża. Ponieważ Dreiser włada jedynie językiem angielskim, przydzielono mu do towarzystwa Armanda Pierhal'a, współpracownika „Les Nouvelles Litteraires". Dreiser wychodzi z siedziby Związku i przywołuje taksówkę.

— Oh! Jak lubię Paryż! — mówi do towarzysza drogi. — Pierwszy raz byłem tu w latach 1911—12, t.j. dwadzieścia pięć lat temu. Ćwierć wieku — i nic się nie zmieniło! Znajduję Paryż takim — jakim go niegdyś znałem! To mię najbardziej zdumiewa!

— A dlaczego?

— Bo widzi pan, w Ameryce co pięć lat burzą całą dzielnicę — po upływie tak długiego czasu nie pozna pan miasta zupełnie. Wtedy czuje się człowiek, jak bardzo się starzeje! A tutaj — mam wrażenie że czas stanął i jestem człowiekiem w pełni sił — a nie sześćdziesięciosiedmioletnim starcem!

— Auto zatrzymuje się przed gmachem Instytutu: — Piękna budowla! — mówi Dreiser — nie szkodzi, że nieco okopcona i brudna!

Podchodzą teraz do słynnych „bukinistów" na wybrzeżu Sekwany; Dreiser bierze do ręki pierwszy lepszy tom — stare wydanie Balzaka. — O, jakże lubię Balzaka!

— Czyta pan po francusku? — Niestety! Znam tylko angielski i to nie tak jak trzeba! — uśmiecha się pisarz.

Taksówka wjeżdża do hal. Dreiser wypytuje się o organizację pracy, o urządzenia wodociągowe, służbę policyjną i miejską. Zdumiewa się, że Paryż nie posiada burmistrza.

— Nic dziwnego, — mówi Pierhal, wszyscy cudzoziemcy się dziwią! Ale to takie stanowisko, które mogłoby dać nieograniczoną władzę jednostce. Nadto — wymarzone źródło egoistycznego wykorzystywania jej — woleliśmy tego uniknąć.

Dreiser słucha jak baśni o zaczarowanym wilku. — Prawda, mówi, ci nasi amerykańscy burmistrze!...

Oto giełda: — koniecznie muszę wstąpić, mówi jak dziecko i cieszy się na widok amerykańskich papierów wartościowych. Wita je jak kogoś dobrze znajomego. — No, konkluduje po chwili, „ciężkich" obrotów tu nie ma! Zresztą to samo i u nas. Od dawna nie było giełdowego ożywienia. Ruszyło się coś dopiero ostatnio. Znów na ulicach Paryża: — Jak tu spokojnie, cicho, mówi Dreiser, a my w Ameryce żyjemy jak wariaci! Nawet powietrze w Nowym Jorku wibruje tą gorączką: wie pan, zauważyłem to kilka miesięcy temu, gdy po dłuższym pobycie w Kalifornii wracałem do Nowego Jorku. Powietrze wprost wibrowało co raz więcej, w miarę zbliżania się pociągu. Swoją drogą, jak można żyć w czymś takim!— mówi Dreiser, sam mieszkaniec amerykańskiej metroplii. — Pamiętam Manhattan przed czterdziestu laty, gdy pierwszy raz go ujrzałem: małe miasteczko, liczyło jakieś dwa i pół miliona ludzi! Dzisiaj — przeszło trzynaście milionów. Wie pan, to zmienia nawet najspokojniejszego mieszkańca!

— A jak czują się obcy w tym mieście?

— Francuzi aklimatyzują się bardzo źle. Jest ich zresztą nie wiele. Myślę, że dlatego tak mało emigrują Francuzi, że czują się zbyt dobrze u siebie! Równowagę duchową zachować można jedynie w pewnej stabilizacji, nieznanej życiu amerykańskiemu.

Łuk Tryumfalny: Dreiser odczytuje nazwy miast. — To pewnie miejsce francuskich zwycięstw.

Pierhal w milczeniu schyla głowę.

— Myśli pan, mówi Dreiser, że ludzkość zaprzestanie kiedykolwiek walczyć! Instynkt okrucieństwa jest czymś, niedającym się wykorzenić z duszy ludzkiej!

— Z Łuku panorama Paryża: Jakiż jest piękny ten świat! — mówi Dreiser. — Czy nie lepiej byłoby złączyć się, wszystkim narodom i państwom, zamiast tej wiecznej nienawiści i stawiania wciąż nowych granic? Jak myśli pan?

— Myślę, — odpowiada Armand Pierhal, że człowiek jest istotą, która zasmakowała w samoudręce.

Konferencja Chamberlaina z Mac Donaldem

Londyn 4. 8. (ŻAT). Premier Chamberlain przed wyjazdem na urlop odbył dziś dłuższą konferencję z ministrem kolonii Malcolmem Mac Donaldem o sytuacji w Palestynie.

Dr Schmorak kandydatem na członka Egzekutywy Syjon.

Jerozolima, 4. 8. ŻAT. Centrala ogólnych syjonistów (grupa B) w Palestynie postanowiła desygnować prezesa Schmoraka jako kandydata do Egzekutywy Syjonistycznej.

Wybuch bomby na szosie

Jerozolima, 4. 8. ŻAT. Cała Palestyna wstrząśnięta została wiadomością o straszliwych skutkach eksplozji miny nie daleko kolonii Ramat Hakowesz. Auto z robotnikami wracało z pardesu w pobliżu Ramat Hakowesz i natknęło się na minę, położoną na szosie. Skutkiem eksplozji 6 osób poniosło śmierć, 8 osób zostało rannych. Zabici zostali: Lea Rosman, lat 23, z Polski, Jachiel Sachuri, Eliahu Schlesinger, Jechiel Kohen, Efraim Preiser. Poza tym na skutek odniesionych ran zmarła Batia Kaftan, lat 27, z Polski. W groźnym stanie przewieziono do szpitala Ludwika Löwensteina.

Jerozolima, 4. 8. ŻAT. Szofer sefardyjski, Alkait, zabity został przez terrorystów z zasadzki w chwili, gdy jechał autem z Tel Awiwu do Haify w pobliżu Atlit. Żydowski policjant pomocniczy został dziś podstępnie zraniony w pobliżu Har Kastel.

Leifer nie wykonywał funkcji rabina

Jerozolima, 4. 8. PAT. Aresztowano tu handlarza win Złotnika, który udzielił pierwszych wiadomości o przemycie heroiny. W porcie Tel Awiwu skonfiskowano nową przesyłkę ksiąg modlitewnych, zawierających wielką ilość narkotyków, a wysłanych przez rzekomego wielkiego rabina Leifera przed aresztowaniem w Paryżu.

Jak stwierdzono, Leifer mieszkał w Jerozolimie, gdzie zajmował się sprzedażą nieruchomości. Nie wykonywał on funkcji rabina, utrzymuje jednak, że był kierownikiem gminy żydowskiej(?) w Brooklynie.

Przewarstwowienie lekarzy żydowskich w Rzeszy

Berlin, 4. 8. PAT. Urzędowo komunikują o wydaniu czwartej noweli do kodeksu cywilnego, ograniczającej prawo wykonywania praktyki lekarskiej osobom pochodzenia żydowskiego.

Według tej noweli — lekarze-Żydzi, których prawo wykonywania praktyki wygasło — mogą otrzymać aż do odwołania zezwolenie leczenia wyłącznie Żydów.

Dla uniknięcia mogących w związku z tym powstać komplikacyj socjalnych, odpowiednie miejscowe organizacje lekarskie zajmą się przeszkoleniem dotychczasowych lekarzy-Żydów — w innych zawodach. To zarządzenie dozna daleko idącego poparcia pod względem finansowym.

Lekarze-Żydzi, którzy byli żołnierzami frontowymi, a których prawo wykonywania praktyki wygasło, o ile są biedni i zasługują na wsparcie, otrzymają z izby lekarskiej Rzeszy zwrotną zapomogę.

Duff Cooper w drodze do Gdyni

Londyn, 4. 8. (T) Pierwszy lord admiralicji Duff Cooper, który wraz z małżonką i paru swoimi przyjaciółmi jachtem motorowym admiralicji brytyjskiej „Enchantress" odpłynął na Bałtyk, przybędzie jutro do Kilonii, gdzie pozostanie do niedzieli, po czym odpłynie w kierunku Gdyni.

Zgon ostatniego premiera Bawarii

Regensburg, 4. 8. (B). Ostatni premier bawarski, Henryk Held zmarł dzisiaj w wieku lat 70. Od roku 1924 do 1933 był on bez przerwy premierem Bawarii. W marcu 1933 został on złożony ze swego urzędu przez Hitlera.

Postulaty mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji

Rzym, 4. 8. (T) Na wyrażone niedawno życzenie premiera Hodży, klub parlamentarny zjednoczonej partii Węgrów w Czechosłowacji przedstawił na piśmie swoje uwagi w związku z projektem statutu narodowościowego, które ogłasza dzisiejszy praski „Magyar Hirlap".

Przewódcy partii węgierskiej podkreślają, że ludność węgierska dotychczas nie mogła w pełni korzystać nawet z tych praw, które zapewniają jej obecnie obowiązujące ustawy. Zupełne równouprawnienie wszystkich narodowości w Czechosłowacji powinno być kardynalną zasadą przyszłego uregulowania wewnętrznych stosunków. Równouprawnienie to w praktyce będzie można osiągnąć tylko przez przyznanie autonomii wszystkim narodowościom. Względy gospodarcze i geograficzne uzasadniają stanowisko Węgrów, którzy pragną zorganizować swoją autonomię w ramach autonomii terytorialnej Słowaczyzny i Rusi podkarpackiej.

Zdaniem przewódców partii, jest rzeczą nieuniknioną zwołanie nowego zgromadzenia narodowego, celem uchwalenia nowej konstytucji, którąby mogły przyjąć wszystkie narodowości Czechosłowacji. Wręczony partii projekt statutu nie daje odpowiedzi na kwestie przez nią poruszone, ani ich nie rozwiązuje. Zawiera on ogólne zasady, które częściowo były skodyfikowane, nie dając żadnej gwarancji prawnej, jeżeli chodzi o życie polityczne narodowości. Zdaniem partii, należy dążyć nie do uchwalenia ustawy o statucie narodowościowym, lecz do uchwalenia takich poszczególnych ustaw, które by przyznawały zupełne równouprawnienie wszystkim narodowościom w republice. Ustawy te powinny dać wszystkim narodowościom nie tylko zadośćuczynienie na polu politycznym, ale powinny również naprawić krzywdy, jakie cierpiały one dotychczas na polu kulturalnym, gospodarczym i społecznym.

Rozmowa Bonnet—Osusky

Paryż, 4. 8. (R) Minister Bonnet przyjął dziś popołudniu posła czechosłowackiego w Paryżu Osusky'ego. Pomiędzy min. Bonnet a posłem czechosłowackim odbyła się wymiana zdań na temat aktualnej sytuacji politycznej, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji Czechosłowacji po przybyciu do Pragi lorda Runcimana.

Delegacja Niemców sudeckich u lorda Runcimana

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Praga, 4. 8. (B) Czechosławackie biuro prasowe donosi: Lord Runciman przyjął o godz. 17-tej delegatów partii Niemców sudeckich — posła Kundta, dr. Sebekowskyego, posła Petersa i p. Schiketanza, którzy złożyli mu wizytę kurtuazyjną. W czasie tej wizyty postanowiono, że przedstawiciele partii Niemców sudeckich odwiedzą współpracowników lorda Runcimana i złożą na ich ręce memorandum wyjaśniające punkt widzenia partii Niemców sudeckich.

Jak się dowiadujemy, wizyta delegatów partii Niemców sudeckich trwała 1 i 1/2 godzin, z tego 1/4 godz. u Runcimana a 1 i 1/4 godz. u Stopforda. Delegacja wręczyła Stopfordowi swe materiały w języku angielskim wraz z objaśnieniami.

Lord Runciman w towarzystwie swych współpracowników złożył dzisiaj wizyty oficjalne prezydentowi drowi Beneszowi, premierowi drowi Hodży i ministrowi spraw zagranicznych drowi Krofcie.

Deportacja uchodźców z Czechosłowacji

Praga 4. 8. (ŻAT). W Brnie po raz pierwszy dziś deportowano 15 uchodźców z powrotem do Niemiec. Deportacja odbyła się w ciągu 12 godzin. Wszelkie interwencje nie odniosły skutku.

Rokowania angielsko-niemieckie - nieaktualne

Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika"

Londyn, 4. 8. (B). W tutejszych kołach dyplomatycznych przypuszczają, że Hitler jest zdecydowany nie podejmować rokowań z Wielką Brytanią do czasu rozwiązania zagadnienia Niemców sudeckich. W związku z tym nie oczekują wizyty kpt Wiedemanna w Londynie przed zakończeniem prac lorda Runcimana w Pradze.

Min. Grabowski w Rumunii

Bukareszt, 4. 8. PAT. Dnia 3 bm. przybył do Bukaresztu w charakterze prywatnym min. Sprawiedliwości Grabowski z małżonką, udając się na wypoczynek nad Morze Czarne.

—<>—

Dementi komisji do zbadania położenia przem. cynkowego

Warszawa 4. 8. PAT. W związku z notatką, zamieszczoną przez szereg pism, dotyczącą rzekomych wniosków i opinii komisji, powołanej do zbadania położenia przemysłu cynkowego, PAT upoważniona jest do stwierdzenia, że komisja nie formułowała dotąd żadnych postulatów z dziedziny polityki cynkowej, w szczególności zaś nie wypowiadała się co do potrzeby istnienia lub likwidacji kartelu cynkowego i nie określała poziomu cen, który uważa za „opłacalny".

Wszelkie pogłoski na ten temat są oparte jedynie na fantazji niesumiennych informatorów.

Anglo-amerykańska umowa handlowa

Waszyngton, 4. 8. (R). Koła dobrze poinformowane w porozumieniu z departamentem stanu wyrażają przekonanie, że anglo-amerykańska umowa handlowa zostanie podpisana w najbliższych dniach.

„DZIENNICZEK"

Aleksander Zeid -- jeden z bohaterów jiszuwu

(Wspomnienie)

Przed 34 laty przybył 17-letni młodzieniec do Palestyny. Dziecko Sybiru, — zawitał do krainy słońca, aby chłonąć ogień pod wschodnim niebem. Poszedł do Jerozolimy.

Szczupły młodzieniec, o nikłej twarzy, jasnych błyszczących oczach, wpatrywał się w jeden punkt, nie rzucając spojrzenia ani w prawo ani w lewo. W Jerozolimie obrał zawód kamieniarza i był jednym z pierwszych w tym zawodzie. Były to dni walki o pracę żydowską w Palestynie. Nie długo jednak przebywał w Jerozolimie, po pewnym czasie poszedł na rolę.

Pardesy żydowskie roiły się w owych czasach od robotników arabskich. Młodzieniec był zupełnie samotny w kolonii, nie miał prawie żadnych przyjaciół. Paru Żydów, a wśród nich Zeid, zdawało sobie dokładnie sprawę z tego, że Palestyna może być zbudowana jedynie i wyłącznie przez Żydów. Tylko robotnik żydowski będzie strzegł swoich zdobyczy, nikt inny. To było celem jego życia, który wytyczył sobie od pierwszej chwili i pozostał mu wierny aż do śmierci.

Zeid przyzwyczaił się z biegiem czasu do ciężkiej pracy na roli w koloniach Judei i Szomronu, a widząc, że żydowskiemu mieniu grozi niebezpieczeństwo, postanowił sam go bronić. Nie mógł pogodzić się z tą myślą, że żydowski majątek chroniony jest przez strażników marokańskich lub Beduinów. Zakłada razem z kilkoma swymi przyjaciółmi organizację „Haszomer".

Na pięknym koniu objeżdżał kolonie żydowskie, z karabinem w ręku. Był człowiekiem niezwykle szlachetnym i za nic w świecie nie dopuściłby do wyrządzenia krzywdy drugim. Pragnął jedynie pokoju, bronił mienia żydowskich kolonistów przed Arabami, którzy wypasali konie na polach żydowskich.

Rok mijał po roku, Zeid przeżył wiele niebezpiecznych chwil, niejeden raz zmagał się z Arabami i zawsze jakoś wydostawał się z opresji. Mimo to zawsze pragnął poświęcić się bez reszty pracy na roli. Chciał stworzyć strażniczą wieś, której członkowie spędzali połowę roku na pracy, a połowę na straży. Wieś taka po pewnym czasie powstała, nosząc nazwę Kfar Gileadi. Odtąd Zeid mieszkał stale w tej wsi. Będąc jednak z natury człowiekiem czynu, nie poprzestał na tym. Strzegł przez dłuższy czas lasów Keren Kajemetu w Szeich-Abrek. Lasy te strzeżone są do tej chwili przez Arabów. Ziemia ta, jakkolwiek należy do Keren Kajemetu, jest bezpańska. Arabowie wypasają na niej zupełnie swobodnie swoje trzody. Tutaj właśnie przybył Aleksander Zeid ze swoją rodziną. Przed 13-tu laty wystawił nędzny bark dla siebie i swojej rodziny. W ciągu tego czasu Zeid przeistoczył go w piękne pomieszczenie. Nie było człowieka, który zdążając z Hajfy do Nahalalu, nie zajrzałby do baraku Zeida. Zeid przyjmował każdego przechodnia z niezwykłą serdecznością i gościnnością. Każdy bez zapytania wchodził do jego mieszkania i korzystał z gościnności gospodarza. Po upływie paru lat Zeid wybudował domek, zapraszając swoich przyjaciół z całej Palestyny na uroczystość poświęcenia.

Gospodarz jest w dobrym humorze, przyjmuje serdecznie wszystkich gości, ten 50-letni mężczyzna czuje się jak młodzieniec, który przed paru dniami przybył do Palestyny. Las dębowy szumi i rozbrzmiewa głosami młodzieży. Wielu młodych ludzi przystąpiło do jego grupy. Jest zadowolony, gdyż wychowankowie idą jego śladami. Cały kibuc „Alonim" wychowany jest w jego duchu. Po 13-tu latach wiernej służby wartowniczej kibuc „Alonim" osiedlił się w małej wiosce, Kuskus Tabun.

Lecz i to niezadowolniło Zeida. Kibuc „Alonim" osiadł na równinie, a Zeid zawsze dążył w góry. Rozpoczął więc od nowa. „Brak nam dobrych pasterzy w górach. Nie mamy żadnych górskich punktów osiedleńczych, w góry, mili bracia..." — mawiał.

Aż raz dzwonek kibucu zwołał ludzi na pogadankę. Zeid, jak zwykle, brał w niej udział. Lecz oto, udając się na pogadankę, padł od zdradzieckiej kuli arabskiego zbója.

J. JACIW

Piszemy sami

I znowu nadszedł miesiąc Aw...

Wrogowie znowu chcą zburzyć nasz niedokończony dom. Czy zgodzimy się obchodzić nowy Tisza Beaw? Nie, nigdy w świecie.

W trzech krajach widziałam, jak obchodzi się Tisza Beaw. Naprzód w Niemczech. Opowiadano mi, że pobożni Żydzi poszczą w ten dzień zburzenia Świątyni. Mamusia namawiała mnie, abym poszła do synagogi i usłuchałam jej. Spotkałam tam kolegów i koleżanki. Słuchałam pieśni chóru, słów nie rozumiałam, najważniejsze jednak, że pieśni te wywarły na mnie silne wrażenie. Po nabożeństwie pojechałam z wujkiem w aucie na spacer...

Po raz drugi przeżyłam ten dzień w Polsce. Byłam w małej bóżniczce chasydów i przekonałam się, że ludzie ci przeżywali istotnie zburzenie Świątyni. Wszyscy płakali. Już z daleka dochodziły nas głośne lamenty, bo dzień ten jest dla nich dniem prawdziwej żałoby narodowej...

Poraz trzeci przeżyłam ten dzień w Palestynie, w Tel Josef. Jego treść odpowiadała naszemu życiu palestyńskiemu. Przyszliśmy tutaj po to, aby zbudować nową, wolną ojczyznę, w której zapanuje nowa kultura hebrajska, oparta na wartościach żydowskich. W dniu tym wspominamy więc wszystkie cierpienia naszych ojców i pamiętamy o tym, że naszym obowiązkiem jest walczyć o to, aby Tisza Beaw więcej się nie powtórzył...

Sonia (Tel Josef)

Miedza

W powieściach często czytamy takie powiedzenie: „stary Adam (czy jak tam) mieszkał „o miedzę". Nigdy nie wiedziałam, co to znaczy mieszkać „o miedzę". Bo, że miedza, to taka ścieżka polna między zbożami, to wiem, ale jak ktoś mieszka „o miedzę" to znaczy, że jego dom opiera się o miedzę czy co? — Na tych wakacjach już się dowiedziałam, co to znaczy mieszkać o miedzę.

My mieszkamy w małym domku, koło rzeczki, a dwie dziewczynki ze swoją mamusią mieszkają pod lasem. Raz ich mamusia poznała się z naszą. Było to w parku, przy orkiestrze, gdyśmy razem z tymi dziewczynkami zaczęły tańczyć i gonić. Wtedy ta pani powiedziała do naszej mamusi: Ja przecież panią znam, my mieszkamy o miedzę.

Więc teraz już wiem: jak się mieszka bardzo blisko siebie, zaraz obok, to się nazywa „o miedzę". Miedzy tam wcale nie ma, tylko to jest takie powiedzenie. Ale przekonałyśmy się, że chociaż miedzy nie ma i chociaż mieszka się tak blisko, to i tak może ona (ta nieistniejąca miedza) bardzo ludzi dzielić. Gdyśmy się tak bawiły w parku i opowiadały sobie różne rzeczy, moja siostra powiedziała, że my się uczymy

Opowieść wakacyjna

(DOKOŃCZENIE)

Czy chcemy widzieć? Napewno chcieliśmy widzieć, ale nie żeby nam to właśnie Janek pokazał.

— Nie, raczej śmierć — powiedział Alek i już w ogóle nie chcieliśmy wracać do łóżek. W piżamach poszliśmy na obchód okolicy. Alek zaproponował, żeby za tym szumem iść tak długo, aż „go" znajdziemy. Kogo znajdziemy? Ładny zamiar. Przecież o parę kroków od domu szum nacichł zupełnie — nic nie było słychać. Pantofle przemokły nam od rannej rosy i od razu widzieliśmy następstwa tego: dostaniemy kataru, będziemy leżeć w łóżku, nie wolno nam będzie jeść nic „ciężkiego" to znaczy nic dobrego i może nawet poumieramy. Mówiąc o tym, szliśmy dalej i dalej. Jeden przed drugim nie chciał się przyznać do porażki. No, to cóż, że Janek wiedział co tak szumi, a my nie. Straszne rzeczy — może on udawał? może nam chciał tylko zaimponować? mamy się też czym martwić. Ale mówiąc o tym obojętne i niby „tak sobie", byliśmy wściekli, jak po przegranym meczu.

Pod lasem, na szerokiej miedzy chłopak, taki, jak my mniej więcej, to znaczy nasz rówieśnik — pasł trzy krowy, związane razem na postronku.

— Poco ty je tak męczysz? — zapytał Alek, gdy chłopak gwałtownie odciągnął biedne bydlęta od zielonych zagonów — niewiadomo czego — kapusty czy innej jarzyny.

Ten chłopak był więc prawdziwym pastuszkiem, takim z wierszyka. My dla niego też zdaje się byliśmy z jakiejś książki, patrzał na nas, jak na cuda, pewnie z racji naszych piżam, bo Alek miał różową, a ja niebieską. Zdaje się, żeśmy wyglądali trochę jak pajace, o tej porze pod lasem, w piżamach. Alek zapytał chłopca o szkołę i powoli rozgadaliśmy się. To był morowy chłopak, ale trochę nieśmiały. Pomogliśmy mu trzymać te krowy. a gdy się która zbliżała do kapusty, Alek ją odciągał za ogon. Pastuszek bardzo się z tego śmiał. Zapytywał nas czy chcemy młode kuropatwy, można je chować w domu jak kurczęta. I jeszcze nam zaproponował gniazdo po szczygłach, co się wczoraj „wywiodły", takie gniazdo może się przydać w szkole, na przyrodzie, jak się mówi o ptakach. Słowo daję, ten chłopak był do rzeczy, tylkośmy niektórych słów nie rozumieli, jak mówił. Ale można się było domyśleć. Chcieliśmy mu się jakoś odwdzięczyć, więc Alek zaproponował, że mu pożyczy całą masę książek do czytania. Bardzo się ucieszył, widać, że lubi czytać i dlatego stał się jeszcze hojniejszy.

— Tam, w tej starej sośnie — powiedział — „mają" się leśne pszczoły. Trzeba umieć im miód podebrać, a będziecie widzieć, jaki słodki.

— No, miód pewnie, że jest słodki — zrobiłem mądrą uwagę.

— Ale leśny, oho — powiedział nasz nowy znajomy takim tonem, żeśmy już w ustach poczuli nadzwyczajną słodycz tego miodu.

Potem jeszcześmy mówili o mrówkach, że tu gdzieś, w tym lesie mają kopiec na wysokość człowieka. Można godzinę stać i przyglądać się ich robocie. A bocian jeden, tak się oswoił, że z ręki je, ale byle czego nie będzie, trzeba mu żabę złowić, albo jaszczurkę.

Alek był tym wszystkim zachwycony.

— Ty pewnie będziesz przyrodnikiem — powiedział do pastuszka — będziesz na uniwersytecie uczył przyrody.

Chłopak z całych sił przytrzymał krowy i krzyknął na jedną:

— He, Wiśniocha, gdzie idziesz — potem się skrzywił i powiedział: będę ta na uniwersytecie, już teraz nie pójdę więcej do szkoły, bom skończył cztery oddziały.

Bardzo nam żal było kolegi-przyrodnika. Tylumie i musi tu, przy krowach siedzieć. U nas w klasie, niektórzy chłopcy to nawet nie wiedzą jak ptasie jajko wygląda (z wyjątkiem kurzego i to ugotowanego(, no, a my także nie bardzo w przyrodzie nie celujemy. Ale teraz to się zmieni.

Alek chciał koniecznie jakoś temu chłopcu po

hebrajskiego. Tamte dziewczynki bardzo się zadziwiły. — Wy wcale nie wyglądacie na Żydówki — tak powiedziała jedna z nich. Teraz już nie dochodzą do nas w parku. Więc „miedza“ choć jej nie ma, jest naprawdę bardzo szeroka i teraz mieszkamy nie „o miedzę“, nie za miedzą“.

ELA G. RABKA.

Mały Joktan.

Ta historia jest prawdziwa, opowiedziała nam ją nasza ciocia która jest nauczycielką w Hajfie i przyjechała do Polski w odwiedziny. Przyjechała razem ze swoją koleżanką z Warszawy i tamta przywiozła ze sobą małego Joktana. Jest to mały, biały szpic, rodowity Palestyńczyk „sabra“. Słyszymy o nim cuda, jaki był na okręcie miły i grzeczny. Rozumie wprawdzie tylko po hebrajsku ale z miłości do swej pani i z grzeczności dla jej znajomych, nauczył się także trochę po polsku. Podróż okrętem znosił bardzo dobrze i ani razu nie miał mdłości. Wszyscy na okręcie bardzo go lubili, nawet kapitan przychodził codzień pogłaskać go i dać mu cukierek. Cukierki kapitana były miętowe, a Joktan nie znosi mięty. Więc brał cukierek do pyszczka i szedł z nim w kąt. Wszyscy myśleli, że Joktan się tam tymi cukierkami zajada, a tymczasem on brał je tylko przez grzeczność i w kącie składał. Gdy raz majtkowie sprzątali pokład, znaleźli cały stos miętowych cukierków, a że znali cukierki kapitana, więc mu je zanieśli. Wtedy dopiero wyszła na jaw cała historia i było dużo śmiechu.

Mały Joktan jest rasowym szpicem, jego matka nazywała się „Astina of Rehan“, a ojciec „książę Dawid“. Ciągle nudzimy naszą ciocię, żeby nam opowiadała o Joktanie z Hajfy, aż się już na nas złości i mówi: ten pies interesuje was bardziej ode mnie.

OLGA ALEKSANDER.

Z ruchu młodzieży w Palestynie

Weszło w zwyczaj w Palestynie, że coraz więcej młodzieży szkolnej spędza wakacje na koloniach rolniczych, zwłaszcza w kwucach Emeku i Galilu, przy pracy na roli i w lasach, zakładanych przez Keren Kajemet. Prócz tego odbywają się specjalne przeszkolenia w palestynografii. Młodzież zorganizowana w stowarzyszeniach „Machanot Haolim“ posiada obóz w Gwat.

Starsi w organizacji starają się w czasie jednego tygodnia pomnożyć i pogłębić swoją wiedzę o Palestynie, poznać jej historię, położenie geograficzne i polityczno - gospodarcze. Odczyty członków seminarium Kibucu Hameuchad, dają podstawy do dalszej, własnej pracy.

Życie obozów, w tych ciężkich dla narodu i kraju chwilach, daje poczucie siły i jedności i przyczynia się do uspokojenia umysłów i produktywnego zużytkowania pracy młodzieży.

Jako zakończenie i niejako ukoronowanie tej wspólnej pracy wakacyjnej, projektuje się wycieczkę do górnej Galilei. Wycieczka ta ma za cel zwiedzenie północnej części kraju i trasa jej będzie wiodła do źródeł Jordanu, przez górną dolinę Jordanu do Hule i Galilu od Kfar Gileadi do Kadesz Naftali i Ajelet Haszachar.

Radość jaką ta wycieczka budzi w całej organizacyjnej młodzieży — mimo z góry przewidzianych trudności dalekiej, pieszej wędrówki — jest najlepszym dowodem gorącego przywiązania do ojczystej ziemi.

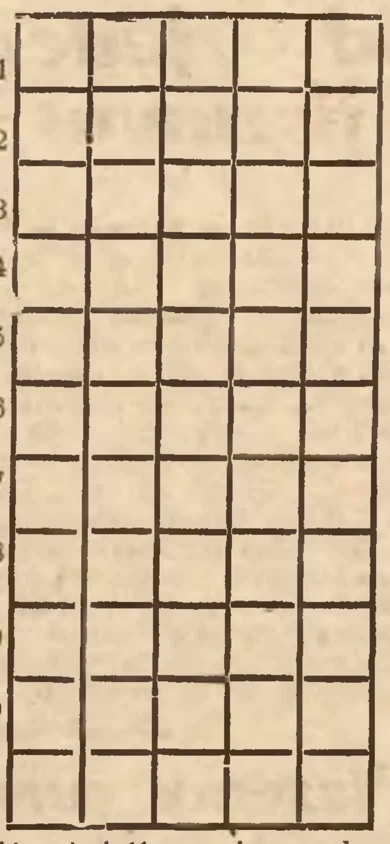
MICHAEL BAER HAJFA.

Rozrywki umysłowe

LOGOGRYF PODWÓJNY

ułożył Ignaś K. — Kraków.

1
2
3
4
5
6
7
8
9
10
11



W kratki wpisać 11 wyrazów o podanym niżej znaczeniu. Pierwsze i ostatnie litery czytane z góry na dół dadzą: w pierwszym rzędzie imię i nazwisko, a w drugim pierwszą literę imienia i nazwisko dwóch współczesnych poetów polskich.

Znaczenie wyrazów: 1) imię męskie 2) miasteczko w Małopolsce wschodniej, 3) zabawki, 4) kraj w Azji, 5) artysta, 6) inaczej rozkaz, 7) łaźnie rzymskie, 8) odzienie w 2-gim przypadku liczby mn., 9) łobuz, 10) ptak domowy, 11) znaczki pocztowe.

NIE MA POSPIECHU.

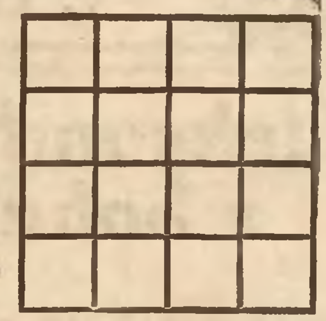
— Słyszałem, że wyprowadziliście się już z pensjonatu? Czy nie byliście zadowoleni?

— O, nie, przeciwnie — bardzo się nam podobało, mieszkaliśmy cztery miesiące, ale w końcu spostrzegliśmy, że nie ma tam łazienki. I to właśnie było przyczyną naszej przeprowadzki.

KWADRAT MAGICZNY

ułożyła Helusia R. — Biała.

1
2
3
4



W kwadrat wpisać słowa o niżej podanym znaczeniu, które można czytać poziomo i pionowo.

Znaczenie wyrazów: 1) ciasto, 2) pies myśliwski, 3) pora dnia, 4) krzesło królewskie.

PRZESUWANKA

ułożył „Mały literat“.

a	e	p	r	z
a	a	o	d	s
a	a	m	k	t
a	o	u	d	r
a	a	e	n	r
i	y	l	s	t
a	o	d	g	r
a	a	k	r	t
a	a	k	m	r
a	a	a	d	m
a	u	y	g	r
a	i	g	m	n
a	i	u	c	l
a	o	b	r	t
a	a	k	s	t

Po przestawieniu liter w rzędach poziomych powstaną wyrazy, których pierwsze litery czytane z góry na dół dadzą imię i nazwisko polskiego bohatera historycznego.

WIZYTÓWKI

ułożyła Litka Reich.

ROMAN DOK

TAD. KORER

KAROL NAPIS

Z nazwisk tych osób ułożyć ich zawody.

Z teatru, literatury i sztuki

— „DI IDISZE BANDE“ W LETNIM TEATRZE ŻYDOWSKIM, Stradom 11. Przedstawienia warszawskiego teatru „Idisze Bande“, z udziałem Chany Grosberg, Lili Liliany, Malwiny Rappel, Zysze Kaca, Dawida Ledermana, Leona Liebegolda, Ajzyka Rotmana, cieszą się wielkim powodzeniem. Dziś godz. 8.45 wiecz. poraz czwarty przebojowy program „Tanct Idelech Tanct“.

— NIEODWOŁALNIE OSTATNIE WYSTĘPY TEATRU JARACZA. Dziś nieodwołalnie poraz ostatni po cenach zniżonych świetna sztuka „Szóste piętro“ ze Stefanem Jaraczem w roli głównej. Jutro „Cieszmy się życiem“. W niedzielę o godz. 4-tej popoł. „Cieszmy się życiem“, wieczorem ostatni występ „Ludzie na krze“.

—oo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek godz. 8-ma: „Szóste piętro“.

ŻYDOWSKI TEATR LETNI

Piątek, godz. 8.45 wiecz.: „Tanct Idelech tanc“

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Borneo“.
ADRIA: „Niewidzialne małżeństwo“ i „Pan redaktor szaleje“.
ATLANTIC: „Pepe Le Moko“ reż. Julien Duviviera (Jean Gabin) i „Rycerze prerii“ (Bob Baker).
LOPP: „W ogniu pocisków“ John Wayne i Gwen Gaze „Nie całuj w kinie“ Francis Lederer i Ida Lupino.
PROMIEŃ: „Błękitna załoga“ i „Sekretarka je męża“.
STELLA: Książątko (E. Bodo).
SZTUKA: „Nancy Steele zginęła“ (W. Mac Laglen i G. Lorre).
UCIECHA: „Szczęśliwie się skończyło“ i „Prawo młodości“ (Fridrich March).
WANDA: „Grzechy młodości“

móc i zaofiarował się, że wydoi krowy, żeby tylko miał jakieś naczynie. Ale pastuch uważał to za kiepski żart. Przecież chłopcy krów nie doją, a zresztą one już dzisiaj dojone bo mleko rano idzie na maszynę.

— Na jaką znów maszynę?

— Na taką wirówkę, co oddziela mleko od śmietany.

— Bardzo nas to zainteresowało, gdzieżby można tę maszynę zobaczyć?

— A przecież w tym domu jest, gdzie wy siedzicie.

— W tym domu? w naszym domu? a jaka ona? wielka?

— E, nie wielka.

— A jak idzie? elektryką czy jak?

— Gdzież tam znowu, ten co przyniesie mleko to korbą kręci i już cała sztuka. Ino, że trzeba płacić temu gospodarzowi od tej maszyny.

— A ta maszyna może huczy — zawołał w nagłym olśnieniu Alek.

— Pewnie, że huczy, jeszcze jak. Z początku te ludzie, sąsiedzi biegli patrzeć co to takiego. Teraz już każdy zwyczajny, wie, że to ta wirówka.

To tak — teraz byliśmy w domu. Ten Janekmądrala wiedział co huczy, bo się przypatrzył, a myśmy tak prysnęli na podwórze, jak wariaty i nie było czasu nawet spojrzeć.

Ale teraz, teraz się zemścimy. Na zimno, okrutnie. My już mamy przyjaciela przyrodnika, będziemy mieć w naszych zbiorach leśny miód, kuropatwy, gniazdo szczygła i mrówcze jaja. I kto wie co jeszcze — może bocianią nogę i dziób jastrzębia. Umówiliśmy się z tym pastuszkiem na południe, na dwunastą godzinę. Wtedy krowy stoją w stajni, to on ma czas i pójdzie z nami w przyrodę.

Wracaliśmy do domu w przemoczonych pantoflach i dobrze zmarznięci ,ale bez złej myśli o katarze. W naszej części mieszkania była jeszcze noc, mamy drzemały, Janek czytał książkę, leżąc w łóżku. Uśmiechnął się z wysoka na nasz widok.

— Czemu wy nie śpicie chłopcy? — zapytała ciocia.

— Bo widzi ciocia — odpowiedział Alek z zimną krwią — zbudziła nas ta maszyna do mleka, ta wirówka, to już wyszliśmy trochę na spacer.

Janek zamarł nad swoją książką. Biedaczyna, pewnie się cieszył, że nas tym samolotem tak nabierze, a tu masz. I jeszcze ja go dobiłem.

— Spotkaliśmy tam proszę cioci sławnego przyrodnika, kapitana Puszczykowskiego i w południe idziemy z nim po różne eksponaty przyrodnicze.

Nasz kuzyn Janek zdaje się zemdlał z wrażenia, ale myśmy obojętnie wleźli do łóżek, żeby sobie zagrzać zziębnięte nogi

IKAR.

TEKST PRZEMÓWIENIA PAPIEŻA PRZECIWKO RASIZMOWI

Mowę Papieża Piusa XI. o wybujałym nacjonaliźmie, którą podaliśmy w streszczeniu P. A. T. powtarzamy obecnie obszernie za Katolicką Agencją Prasową, według tekstu, ogłoszonego w „Osservatore Romano“.

Miasto Watykańskie 3-go sierpnia (K. A. P.) — Nawiązując do słów, że katolicki znaczy uniwersalny, nie rasistowski, nie nacjonalistyczny w sensie separatystycznym obu tych określeń, Ojciec św. mówił:

To jest słuszne. I dobrze jest podsuwać myśl, że Akcja Katolicka winna przejąć się tymi zasadami. Jest to rzeczą bezsprzeczną, albowiem Akcja Katolicka oznacza życie katolickie i właśnie dlatego Akcja Katolicka jest źrenicą oka Papieża i pozostaje w głębi Jego serca. Akcja Katolicka równoznaczną jest istotnie z życiem katolickim, czymże bowiem było by życie bez czynu? Wiedzą to dobrze młodzieńcy w zapale swojej młodości, że nie ma innego pojmowania życia bez czynu, jak stan uśpienia, podczas którego — zresztą niezupełnie — zawieszony jest czyn. Czym zatem byłoby życie bez czynu? — Absurdem!

Akcja Katolicka jest więc życiem katolickim. Życie katolickie znaczy odziaływanie miłości, cnoty, prawa Bożego, które to życie wypełnia, a zatem życie po Bożemu. Nie ma innego trybu myślenia po katolicku, a tryb ten to nie myślenie po rasistowsku, nacjonalistycznie, separatystycznie w sensie, który bardzo wyraźnie oddaje ostatnie z tych słów. Separatyzm? — Nie, nie chcemy niczego separować w rodzinie ludzkiej, gdyż uważamy — jest rzeczą jasną, — że rasizm i nacjonalizm wybujały, jak się powszechnie o nich mówi, są niby zapory, wznoszone między ludźmi i ludźmi, plemionami i plemionami, narodami i narodami.

Ale następnie jest ktoś inny, kto twierdził — sądząc, że chwyta okazję — iż oto między Akcją Katolicką a Partią Faszystowską istnieje nieuleczalna rozbieżność doktrynalna. Słowa wielkie, ale czcze, gdyż przede wszystkim dziwną jest rzeczą występowanie z domaganiem się od Akcji Katolickiej czegoś specjalnego, jak gdyby Akcja Katolicka była czymś samym w sobie i posiadała nawet jakąś własną doktrynę, jakieś własne Credo. Akcja Katolicka jest w Kościele, w Kościele katolickim i — Papież może to powiedzieć — Kościołem katolickim, ponieważ Akcja Katolicka — jak to już przed tym tłumaczył — jest życiem katolickim; jest Kościołem, bo Kościół katolicki ma mandat w świecie tworzenia życia katolickiego. Akcja Katolicka poza Kościołem, od Kościoła oddzielona, jest niczym, nie ma racji bytu, jest absurdem. Oto, co mówi Papież prawie nieustannie, zwłaszcza gdy ma okazję mówienia do młodzieży, do asystentów Akcji Katolickiej: baczcie dobrze, jeśli Akcja Katolicka utraci wszystkie te punkty styczności z hierarchią i zależność od niej, straci rację swego bytu, nie ma w tym cienia wątpliwości. A więc między Akcją Katolicką a tymi błędami nie ma najmniejszego stosunku. Akcja Katolicka, jako Kościół katolicki, jest katolicką i będzie katolicką, to znaczy uniwersalną; wyraz „katolicki“ nie posiada innego możliwego znaczenia. O jednym często się zapomina: że w uniwersaliźmie jest istota, część treści Kościoła katolickiego, że jednak obok tego uniwersalizmu niewątpliwie są liczne kwestie na swoim, oczywiście, miejscu, o których jednak jakoby zapominano: idea rasy, rodu, idea narodu, narodowości. A jakżeż by one nie istniały? Zapomina się o kategoriach, o rzeczach uniwersalnych (a Ojciec św. wzywa obecną młodzież do dobrego pogłębienia studiów filozoficznych o uniwersaliach). Na świecie dzieje się bardzo źle, bo wielu, zbyt wielu nic nie wie o uniwersaliach.

Zapomina się, że rodzaj ludzki, cały rodzaj ludzki, jest jedną wielką uniwersalną rasą ludzką. Wyrażenie „rodzaj ludzki“ określa właśnie rasę ludzką, chociażby było mało sympatycznym. Sam Ojciec św. przypomina sobie, iż słyszał pewnego starego badacza, — który dobrze znał uniwersalia, — że — ponieważ „rasa“ wydała mu się zaiste bardziej odpowiednią do określenia zwierząt — wolał powiedzieć „rodzaj ludzki“. Nie trzeba jednak być zanadto wymagającym i, gdy się mówi „rodzaj“ można powiedzieć „rasa“, trzeba jednak mówić, że ludzie są przede wszystkim wielkim i jedynym rodzajem, wielką i jedyną rodziną żyjących, zrodzonych i życie dających (generati e generantis). W ten sposób rodzaj ludzki jest jedyną uniwersalną, katolicką rasą. Nie można tym nie mniej twierdzić, że w tej rasie uniwersalnej nie ma miejsca na rasy specjalne, jak i liczne narodowści, które jeszcze bardziej są różniczkowane. Podobnie jak w kompozycjach muzycznych są wielkie wariacje, w których ten sam spotyka się dający im natchnienie motyw, motyw często powtarzający się, ale w innej tonacji, w innym układzie, w różnych ekspresjach, — tak samo w rodzaju ludzkim jedna jest wielka uniwersalna rodzina ludzka, a przy niej i w niej różne odmiany.

Można się przeto zapytać, czemuż to niestety Włochy odczuły potrzebę rozpoczęcia naśladowania Niemiec? Tu Ojciec św. uśmiechając się nadmienił nawiasowo, że ktoś — a to w innych wypadkach już miało miejsce — mógłby oskarżać Go o stronniczość, ponieważ, jak wiadomo, Papież jest dzieckiem mediolańczyków, ludzi „pięciu dni“, którzy przegnali Niemców. Nie, nie dlatego, lecz dlatego, że Latynowie nie mówili „rasa“ ani nic podobnego. Nasi dawni Włosi mieli inne piękniejsze słowa, bardziej sympatyczne: „gens italica, italica stirps, Japaeti gens“ (ród włoski, plemię włoskie, ród Japeta — jeden z tytanów. utożsamiamy nie raz z biblijnym Jafetem — przy. Red.). Słowa te Ojcu św. wydają się bardziej kulturalne, mniej barbarzyńskie. Trzeba rzeczy nazywać właściwym imieniem, jeśli się nie chce wpaść w poważne niebezpieczeństwa, między innymi i w to, że zatraca się także treść nadanego imienia, także pojmowania rzeczy, jak to już podnosił wielki dziejopis łaciński Tacyt, który widział w tym jeden z najpoważniejszych objawów dekadencji moralnej i tak o tym pisał: „vera etiam rerum perdidimum nomina“ — nie mamy już nawet odwagi, dobrego poczucia nadawania rzeczom właściwego miana. Także i to stwierdzenie jest kulturalne nie barbarzyńskie.

Wszystko to — mówił dalej Najwyższy Kapłan — po to, by wywnioskować, że można gniewać się na Kościół a nie na Akcję Katolicką, inaczej będzie się miało do czynienia z hipokryzją, która bo może kryje podstępność tego, co chciałby razić Akcję Katolicką nie rażąc Kościoła. Nie, to jest niemożliwe: kto godzi w Akcję Katolicką, godzi w Kościół, albowiem godzi w życie katolickie. A stąd łatwe utożsamienie: kto godzi w Akcję Katolicką, godzi w Papieża. Jest to jak najbardziej prawdziwe. Wobec tego Papież mówi: baczcie dobrze, przestrzegam was, byście nie godzili w Akcję Katolicką, zalecam wam to i proszę was o to dla waszego własnego dobra, bowiem kto godzi w Akcję Katolicką, godzi w Papieża, a kto godzi w Papieża umiera. „Qui mange du Pape en meurt“. Jest to prawda i historia prawdziwość tę udowadnia.

W tym miejscu Ojciec św. uprzedza pytanie tych swoich ukochanych dzieci, które niewątpliwie zapytają się, kiedy dojdzie do końca ta audiencja, co to wszystko ma wspólnego z naszymi odwiedzinami? Otóż owi młodzieńcy sami przez się, przez swoją obecność, w sposób żywy i oczywisty (vivo e vitale) odpowiadają na tak postawione pytanie. **Kościół, jako taki w sposób szczególniejszy przejawia się właśnie w Kolegium propagandy. Co robi Kościół, Stolica święta, co robi Papież dla „Propagandy“, t. j. tych uczniów z 37 narodów? Jest to oczywiste: wszyscy oni są dziećmi tej samej matki, tej samej rodziny, wszyscy drodzy i posilani przy wspólnym stole tą samą prawdą i identycznymi dobrami. „Propaganda“ jest prawdziwym, właściwym i zdrowym stosowaniem w praktyce rasizmu odpowiadającego godności i rzeczywistości ludzkiej. Albowiem rzeczywistością ludzką jest być ludźmi, a nie dzikimi zwierzętami (belve), jakimibądź egzystencjami, a godnością ludzką: być jedną wielką rodziną, rodzajem ludzkim, rasą ludzką. Oto jak Kościół pokazuje, co myśleć o tych sprawach, jak je rozumieć, odczuć i traktować. Obecność tych drogich młodzieńców, jak samo ich kolegium, ma więc jeszcze to wspaniałe znaczenie, na czasie w tej chwili i godzinie, która upływa, wśród dyskusyj wstrząsających światem więcej lub mniej głęboko. Oto odpowiedź Kościoła, oto, co dla Kościoła jest prawdziwym, właściwym, zdrowym rasizmem, godnym jednostek ludzkich w ich wielkiej zbiorowości. Wszyscy jak jedno, wszyscy przedmiotem tego samego matczynego uczucia, wszyscy powołani do tego samego światła prawdy, prawdy dobra, miłości chrześcijańskiej, powołani, by być we własnym kraju, wśród oddzielnych narodowości każdego, wśród poszczególnych ras, głosicielami tej idei tak wielkiej i przewspaniale matczynej, ludzkiej pierwej nawet, niż chrześcijańskiej.**

Ukochani uczniowie nie oczekiwali być może, że będą wciągnięci w bieg myśli nieco natrętnych, gdy naprawdę obecnie spotykają prawie wszędzie te słowa, nawet tam, gdzie nie byłoby racji atykać się z nimi, a tym mniej brać z nich motyw, niesłuszny respekt do obrażania Kościoła katolickiego w tym, co dla niego najświętsze i najdroższe: życia katolickiego, żywota dusz.

TO I OWO

Drogocenny psałterz

W londyńskiej sali aukcyjnej Sotheby, podczas wyprzedaży zbiorow historycznych, jeden z nabywców ,który odmówił podania swego nazwiska, kupił za sumę 2.700.000 franków wspaniały psałterz z XV wieku własność ongi królowej Izabelli Francuskiej. Psałterz jest bogato iluminowany. Podczas tej samej aukcji sprzedano za 800.000 franków małą statuetkę dłuta Bouchardon'a, wyobrażającą Kupidyna. I tutaj nabywca ukrył się pod maską incognita. W obu wypadkach nabywcami byli Francuzi. W rzędzie przedmiotów mających wartość artystyczną i historyczną, które zostały sprzedane, figurowało też biureczko Marii Antoniny, należące do umeblowania pałacu w Trianon. Cena osiągnięta za ten sprzet wyniosła 500.000 franków. Są jednak na zachodzie ludzie prawdziwie bogaci, którzy mogą wydać milion złotych na kupno pamiątki historycznej.

—oo—

Aby się nie spóźnić do ślubu...

W New Yorku zmarł znany bardzo i popularny aktor, James Thorntone. Thorntone cieszył się w całych Stanach sławą nie tylko znakomitego aktora, ale i człowieka niezwykle kapryśnego i nieobliczalnego. Dyrekcje teatru czy music-hallu nie wiedziały nigdy, czy pomimo zapowiedzi, Thornthone zjawi się na scenie. To też w programach przy nazwisku i numerze Thorntone'a figurował zawsze znak zapytania. Nie spóźnił się Thorntone ani na minutę jeden tylko, jedyny raz w życiu. A było to w dniu ślubu. Udał się do pastora, który miał dać ślub i poprosił go o pozwolenie przenocowania u niego, aby mieć już pewność, że nie spóźni się na godzinę ślubu. Ubawiony szczerze niezwykłą propozycją pastor zgodził się na przenocowanie pod swoim dachem oryginalnego oblubieńca.

—oo—

Baldwin, Churchill, Charlie Chaplin i Walter Scott--bezrobotnymi!

Donoszą z Londynu, że po wielu staraniach Winston Churchill i Stanley Baldwin otrzymali nareszcie... kartę bezrobocia! Oczywiście nie idzie tu o byłego ministra konserwatywnego, ani tymbardziej o byłego premiera brytyjskiego, ale o imienników. Okazuje się zresztą, że na listach bezrobotnych figuruje w Anglii dwóch Winstonów Churchill i aż 37 Balwin'ów! Na tychże listach figuruje 48 Charlie Chaplin'ów, 793 Walter Scott'ów, 153 John Bull'ów, 170.000 Williams'ów, 180.000 Brown'ów, 305.000 Jones'ów i ponad 400 tysięcy Smith'ów!

—oo—

Ostatni żołnierz Napoleona III.

W Buenos Aires zmarł bogaty właściciel najpiękniejszych tamtejszych hoteli, niejaki Franciszek Lesca. Liczył 90 lat. Urodził się w Saint Jean de Luz i przez szereg lat służył w gwardii Napoleona III. Cesarz lubił dziarskich chłopców, dlatego też chętnie widział woltyżera Franciszka Lesca. W roku 1870 Lesca brał udział w bitwie pod Gravelotte i dostał się do niewoli. Potem wyjechał do Argentyny gdzie wkrótce zdobył majątek. Był to ostatni żołnierz cesarskiej Francji.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Obowiązek nabywania wełny krajowej

Nowe rozporządzenie Min. Przemysłu i Handlu

Pomimo wiązania zakupów wełny zagranicznej z zakupami wełny krajowej, ze sprawozdań z dokonanych aukcyj wynika, że pozostała znaczna ilość wełny niesprzedanej. Objaw ten należy przypisać nabywaniu wełny krajowej poza aukcjami, jak również z własnych hodowli owiec, nie objętych restantami.

Celem wiązania zakupów, jest likwidowanie restantów, co jest dokonywane przy pomocy kluczowego podziału między poszczególne okręgi zgłoszonych przez Targi i Bazary sumarycznych restantów wełny.

Jeśli którykolwiek z okręgów na poczet przypadającego w restantach udziału, zaliczy nabytą poza Targami, względnie Bazarami wełnę, siłą rzeczy odnośna część restantów wełny musi pozostać nie nabyta.

Dla osiągnięcia pełnego efektu wiązania zakupów wełny zagranicznej z zakupami wełny krajowej, przy jednoczesnym umożliwieniu nabywania wełny krajowej poza Targami, Ministerstwo Przemysłu i Handlu postanowiło, co następuje:

1. Importer wełny obowiązany do kluczowego nabycia wełny krajowej, może ją nabywać również poza aukcjami, Targami i Bazarami, zaopatrzoną jednakże w świadectwo krajowego pochodzenia, poświadczone i przyjęte do ewidencji przez Targi Poznańskie.

2. Ewidencja polega na odnotowaniu adresu sprzedawcy, nabywcy, okręgu przemysłowego nabywcy wełny i jej ilości netto.

3. Przed ropoczęciem każdego okresu dwumiesięcznego, Targi Poznańskie podają do wiadomości i kluczowego podziału wykaz restantów wełny krajowej:

a) na Targach Poznańskich,

b) w Bazarze Białostockim,

c) objętej ewidencją (nabywca, adres, jego okręg gospodarczy, ilość wełny nabytej).

4. Według obowiązującego klucza, będą udzielane ilości wełny, objęte powyższym wykazem.

Przypadająca na poszczególny okręg, czy organizację, ilość wełny do nabycia, będzie zawierać ilości z p. 3 c), jakie zostały już nabyte przez importerów danego okręgu, czy organizacji, wraz z ich adresami.

5. Importerowi obowiązanemu do nabycia krajowej wełny z kluczowego podziału, może być zaliczona ilość wełny, wykazana ewidencją.

Sprawa przywrócenia kartelu cynkowego

Specjalna komisja, na czele której stoi dyrektor Poniatowski z Prezydium Rady Ministrów, powołana do zbadania sytuacji w przemyśle cynkowym odbyła w tych dniach objazd zakładów cynkowych na Górnym Śląsku i przeprowadziła szereg konferencji z cynkowym przemysłem hutniczym i przetwórczym.

Zaznaczyć należy, iż wspomniana komisja została powołana, celem zbadania rentowności przemysłu cynkowego.

Zebrane materiały będą służyły komisji do prowadzenia dalszych badań położenia tego przemysłu, przy czym w kołach dobrze zorientowanych przewiduje się ewentualność przywrócenia kartelu cynkowego, który — jak wiadomo — został rozwiązany przed rokiem. Prace komisji potrwają jednak czas dłuższy, tak, że dopiero jesienią można oczekiwać rezultatów jej badań.

Tajemnica wpłat na P. K. O.

Dyrekcja Poczt i Tel. wydała zarządzenie, z którego wynika, że wszelkie placówki pocztowo-telegr. są obowiązane do zachowania ścisłej tajemnicy wpłat na PKO. Operacje pieniężne dotyczące wpłat i wypłat na konta czekowe i oszczędnościowe PKO, jak również końcowy stan tych kont nie mogą być ujawniane osobom trzecim. Nie jest również dozwolone udzielanie informacji urzędom skarbowym o wpłatach lub wypłatach z obrotów PKO, dotyczących osób trzecich. Wyjątki stanowią wypadki zgłoszenia się kontrolerów kolejowych, samych wpłacających, które wpłat dokonały i to osobiście.

O intensyfikację eksportu włókienniczego z Polski

Kurczące się w ciągu ostatnich miesięcy rozmiary eksportu włókienniczego z okręgu łódzkiego skłoniły Izbę Przemysłowo-Handlową w Łodzi do przeprowadzenia szczegółowych badań na niektórych chłonnych i nieobjętych reglamentacyjnymi formami obrotu rynkach celem stwierdzenia, jakie przyczyny złożyły się na wytworzony stan rzeczy. Wprawdzie firmy włókiennicze na ogół czynią stałe wysiłki, zmierzające nie tylko do utrzymania zdobytego stanu posiadania, lecz i rozszerzenia zbytu za granicą, niemniej w wyniku przeprowadzonych w drodze bezpośredniej dochodzeń ustalono, iż niezależnie od wpływów i niewątpliwie wielkiej roli, jaką odgrywa na zagranicznych rynkach zbytu konkurencja państw o silniej od polskiego rozwiniętym przemyśle włókienniczym, poważnym czynnikiem, wpływającym na stan polskiego eksportu włókienniczego jest częściowo ciągle jeszcze niedostateczna zarówno inicjatywa eksportowa poszczególnych firm, jak i niedość efektywnie działająca forma jej realizowania.

Dlatego też Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi zamierza w najbliższym czasie opracować projekt niezbędnych posunięć o charakterze organizacyjnym, opartych na inicjatywie zainteresowanych włókienniczych firm eksportowych, gdyż w obecnych warunkach wydaje się konieczne nie tylko jak najszybsze usunięcie ujawniających się w organizacji sprzedaży niedociągnięć, lecz i zastosowanie wszelkich możliwych w naszych warunkach środków pozytywnego działania, zmierzających do podniesienia poziomu oraz rozmiaru eksportu włókienniczego z okręgu łódzkiego.

Zaznaczyć przy tym należy, że poczynione na badanych ostatnio rynkach obserwacje zezwoliły na wysunięcie wniosków natury ogólniejszej, dotyczących również innych rynków zbytu.

Czy można uszyć koszulę za 6 i pół minuty

Jeden z urzędów skarbowych w Warszawie dokonał niezwykle ciekawego obliczenia przy wymierzaniu podatku obrotowego pewnej małej fabryczce damskiej bielizny.

Podatek ten obliczono w ten sposób, że ponieważ właściciel posiada kilka maszyn do szycia, urząd skarbowy zdecydował, że na jednej maszynie można uszyć dziennie, wraz z haftem, 75 koszul. W ten sposób określono czas wyprodukowania jednej koszuli na 6 i pół minuty!

Oczywiście płatnik od tego rodzaju wymiaru złożył odwołanie, jednak urzędy skarbowe winny bardziej zastanawiać się nad dokonywanymi wymiarami, gdyż tego rodzaju wypadki obciążają zbędną pracą urzędników, a poza tym nie mogą być traktowane poważnie.

Nowe magazyny zbożowe

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych postanowiło rozpocząć budowę magazynów zbożowych, których koszt ma wynieść około miliona złotych. Woj. wileńskie otrzymać ma 4 magazyny, nowogródzkie 7, warszawskie 3, łódzkie 2. Akcja ta w sferach rolniczych zyskała bardzo przychylne przyjęcie.

Pomyślny rozwój owoców

Jak donoszą z kół ogrodniczych, miesiąc lipiec był właściwie w roku bieżącym pierwszym miesiącem o sprzyjającej pogodzie dla rozwoju drzew owocowych i drzewek w szkółkach. Szkodniki na ogół nie pojawiły się w silniejszym stopniu. Pozostałe owoce, po opadnięciu chorych i uszkodzonych przez szkodniki, na ogół rozwijają się w warunkach pomyślnych. Pozwala to przypuszczać, że zbiór owoców jesiennych i zimowych, a więc jabłek i gruszek, będzie dobry, co znowu winno zahamować zbędny import owoców zagranicznych. Ceny wiśni, czereśni i innego owocu sezonowego przedstawiały się przeważnie bardzo wysoko, przewyższając poziom cen z analogicznego okresu roku ubiegłego przeciętnie o 40—60%.

Podwyżka podatku korporacyjnego w Niemczech

W okresie ostatnich 4-ch lat przeprowadzona została w Niemczech już dwukrotnie podwyżka podatku t. zw. korporacyjnego t. j. opłacanego przez spółki akcyjne, towarzystwa akcyjne itd. Podwyżki te spowodowały silny wzrost wpływów z tego źródła podatkowego. Tak więc wpływy z tego podatku w 1935/36 r. wyniosły około 600 milionów marek, następnie zaś doszły do przeszło miliarda, a w r. 1937 nawet do przeszło półtora miliarda marek.

Obecnie rząd Rzeszy ponownie podwyższył stawki tego podatku na okres od 1938 r. do 1940 r. Podwyżka ta objęła w głównej mierze przedsiębiorstwa, w których dochód przekracza 100.000 marek rocznie. Podwyżka ta doprowadzić ma wpływy z podatku korporacyjnego w r. 1938 do 1.8 miliarda marek, a w r. 1939 do ponad dwóch miliardów marek. Nowe posunięcia rządu, które poważnie wpłyną na dochodowość przedsiębiostw, wiązane są ze zmianą systemu finansowania potrzeb gospodarczo-politycznych państwa. Zmiany te zapowiadane były, jak wiadomo, kilkakrotnie przez prezydenta Reichsbanku dr. Schachta, który obecnie zaczyna je realizować, uważając, iż potrzeby inwestycyj zbrojeniowych i budowlanych wymagają uruchomienia nowych źródeł dochodu państwa.

Nacjonalizacja cukrownictwa bułgarskiego

Na terenie Bułgarii przeprowadzono ostatnio szereg posunięć zmierzających do przejęcia przemysłu cukrowniczego przez kapitał krajowy. Wyrazem tego jest przede wszystkim kupno fabryk cukru w Ruszczuku i Polvdiv przez grupę bułgarską. Grupa ta opiera się o kapitał spółdzielczości bułgarskiej. Obie zakupione przez nią cukrownie należały do kapitału zagranicznego mieszanego włosko-belgijskiego. W posiadaniu kapitału zagranicznego znajduje się obecnie tylko jedna jeszcze z większych fabryk przemysłu cukrowniczego. Jest to fabryka w Gorna Orechovica, znajdująca się w posiadaniu kapitału czeskiego, opartego o bank Anglo-Pragabank.

—<>—

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 4. 8. Pszenica jednolita dworska czerwona nowa 24—24.25, biała nowa 24—24.25, zbierana targowa nowa 23.50—23.75, żyto jednolite dworskie nowe 17.25—17.50, zbierane targowe nowe 17—17.25, jęczmień jednolity dworski 18—18.25, przemiałowy 16.75—17, pastewny 16.25—16.50, owies jednolity dworski 19.25—19.75, zbierany targowy 18.50—19, mąka pszenna gat. I. wyciąg 30% 43—44, gat. I. 50% 41.75—43.25, gat. IA 65% 38—39.50, razowa 95% 29.75—31.75, gat. II 30—65% 35—36, gat. IIA 50—65% 29—35, pastewna 12.50—13, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. I na składzie 65% 31—32, gat. I. 65% 29.50—30, razowa 95% 22.50—23, gat. II 50—65% 16.50—17, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. I 50% 31.50—32, gat. I. 65 30—30.50, na składzie 65% 31—32.50, otręby pszenne standartowo miałkie 10.25—10.50 średnie 9.75—10.25, żytnie standartowe 9.50—10.25. Obroty i tendencja: pszenica 61 lekko zniżkowa, żyto 122 zniżkowa, jęczmień 25 spokojna, owies 2 spokojna. Ogólny obrót 588 ton, tendencja ogólna słaba.

KRONIKA

SIERPIEŃ	Wschód słońca 4 g 12 m
5	Zachód słońca 7 g m 19
PIĄTEK	8 Aw 5698

— WPISY DO KLASY I. POWSZ. OD ROCZNIKA 1932 i do klas wyższych Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie, odbywają się codziennie z wyjątkiem sobót i świąt w Sekretariacie szkoły ul. Brzozowa 5 od godz. 10 do 14.

—oo—

Wyjazd prof. Banachiewicza

Z Krakowa wyjechał prof. dr. Banachiewicz i starszy asystent dr. Piotrowski na odbywający się w Sztokholmie Zjazd Międzynarodowej Unii Astronomicznej.

Prof. Banachiewicz jest — jak wiadomo — przewodniczącym Polskiego Narodowego Komitetu Astronomicznego i stałym członkiem Międzynarodowej Unii Astronomicznej.

Warunki bezpieczeństwa w Krakowie — w świetle faktów

Dopiero wczoraj pisaliśmy na tym miejscu o warunkach bezpieczeństwa publicznego w mieście, które znalazły echo w uchwale Zarządu Miejskiego. Żywą ilustracją tej uchwały jest wypadek o którym piszemy poniżej.

Od dłuższego czasu odbywają się systematyczne napaści na Żydów w okolicy przystani Makkabi gdzie grupy napastników dopuszczają się czynnych wykroczeń. Wypadek taki miał miejsce i wczoraj. Około godz. 12.30 przechodził tamtędy Stefan Sch. w towarzystwie znajomej. Gdy znalazł się koło przystani Makkabi, napadł na niego młody chłopiec, który w czasie bójki ugodził go ostrym narzędziem w twarz. Napastnik jest podobno studentem i synem właścicielki realności.

Po chwili napadnięty przyprowadził porządkowego z plaży, z którym przewieźli napastnika kajakiem do Komisariatu Wodnego P. P. Tutaj jednak oświadczono przybyłym.. policja nie może interweniować, gdyż ta sprawa należy do innego Komisariatu. Ponieważ osoby, które przyprowadziły napastnika, były w stroju kąpielowym, nie można było oczywiście udać się na inny Komisariat i sprawca napadu odszedł sobie spokojnie.

Może kompetentne czynniki zajmą się wypadkami, jakie dzieją się na brzegu Wisły, co w okresie kąpielowym ma szczególnie ważne znaczenie.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 4. 8. Pszenica zdatna do przemiału 20.50—21.00, żyto zdatne do przemiału 14.00—14.50, wszystkie gatunki mąki pszennej 50 gr niżej, wszystkie gatunki mąki żytniej 75 gr niżej, otręby żytnie 10—11. Reszta notowań bez zmiany. Obroty i tendencje: pszenica 281 słaba, żyto 1854 wyczekująca, jęczmień 176 słaba, owies 16 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 4. 8. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 126, Żyrardów 57.50, Cukier 38.75, Lilpop 94.50, Starachowice 39, Węgiel 83.50. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I em. 82.75—83, II em. 82, 5% poż. konwersyjna 69.88, 4% poż. konsolidacyjna 67.75—67.25—67.75, 4% poż. dolarowa (dolarówka) 42.75, 4½% poż. wewnętrzna 67. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Belgia 89.90, Holandia 290, Kopenhaga 116.—, Londyn 25.97, Nowy Jork czek 5.30¾, Nowy Jork telegraficzny 5.31, Oslo 130.55, Paryż 14.59, Praga 18.34, Sztokholm 133.85, Szwajcaria 121.40. Tendencja słaba z wyjątkiem utrzymanego Nowego Jorku.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

LONDYN, 4. 8. Cynk 13 13/16—7/8, na 3 miesiące 14 1/16—1/8, Cyna 193¾—194, na 3 miesiące 194¾—195, Straits 197½, Ołów 14 7/16—½, na 3 miesiące 14 9/16—5/8, Miedź 41 5/16—7/16, na 3 miesiące 41 5/8—13/16, Elektrolit 47—½, Złoto 142½.

Fala pożarów w powiecie radomskim wyrządziła krociowe szkody

W ciągu ostatnich dwóch dni przez powiat radomski przeszła fala pożarów.

Największy pożar wybuchł we wsi Bąkowiec, gdzie pastwą ognia padło prawie pół wsi, w tym około 10 domów mieszkalnych, oraz kilkanaście obór z inwentarzem żywym i stodół z tegorocznymi zbiorami. W trakcie pożaru wiele osób odniosło rany wskutek poparzeń. Pożar trwający przeszło 6 godzin, wyrządził straty na przeszło 40.000 zł.

Równie groźny pożar powstał we wsi Tomaszów, gminy Kowal, gdzie spłonęło doszczętnie 7 gospodarstw wraz z inwentarzem żywym i martwym oraz tegorocznymi zbiorami. Straty wynoszą około 50.000 zł.

Poza tym w 5 miejscowościach powiatu radomskiego, a mianowicie we wsiach: Pągowiec, Kaszów, Orłów, Rogów i Osień wybuchły pożary, których pastwą padły pojedyncze gospodarstwa.

Ogółem w ciągu ostatnich dwóch dni w powiecie radomskim pożary spowodowały straty przewyższające 120.000 zł.

Piorun zabił człowieka i poraził siedem osób

W czasie ostatniej burzy piorun uderzył w sień domu Józefa Romanowskiego we wsi Okrąglik, pow. radomskiego i przebiegając przez całe mieszkanie, zabił 20-letniego Tadeusza Posnika, oraz poraził 7 osób, z których dwie w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Dziwnym zbiegiem okoliczności czworo nieletnich dzieci Romanowskiego zostało tylko osmolonych przez przebiegający piorun, nie odnosząc żadnych obrażeń, mimo że znajdowały się blisko porażonych.

Dalsze ofiary

Nad Olkuszem i okolicą przeszła ponownie gwałtowna burza z wyładowaniami atmosferycznymi.

Na przedmieściu Parcze w Olkuszu piorun śmiertelnie poraził w mieszkaniu 30-letniego Wiktora Zuba. W Zuradzie pod Olkuszem piorun uderzył m. in. w dom Józefa Kieresa i poraził niebezpiecznie 27-letnią Annę Wadas, którą w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Dom spłonął doszczętnie.

Miesięczne normy zarobków niekwalifikowanych robotników

Inspektor Pracy VII Okręgu w Krakowie określił na rok 1938, następujące miesięczne normy zarobków niekwalifikowanych robotników, które stanowią najniższą podstawę wymiaru przy obliczaniu rent wypadkowych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Województwo krakowskie: powiat Biała zł. 100 miesięcznie, Chrzanów zł. 100 m., Kraków zł. 100 m., miasto Kraków zł. 100 m., powiat Tarnów zł. 80 m., Wadowice zł. 80 m., Żywiec zł. 80 m., Dębica zł. 73 m., Mielec zł. 75 m., Nowy Sącz zł. 75 m., Nowy Targ zł. 75 m., Bochnia zł. 70 m., Brzesko zł. 70 m., Myślenice zł. 70 m., Gorlice zł. 65 m., Dąbrowa zł. 60 m., Jasło zł. 60 m., Limanowa zł. 60 miesięcznie.

Tragiczna śmierć cieśli

W czasie remontu domu w Dębicy runął z wysokości 2 piętra 67-letni cieśla Józef Pares. Przewieziony do Szpitala Powszechnego w Tarnowie Pares wkrótce zmarł skutkiem odniesionych obrażeń.

Kucharka oblała się wrzącym kompotem

Broda Antonina, (lat 42), kucharka zajęta w restauracji „Hawełki" przez nieostrożność, oblała się wrzącym kompotem. Wezwane Pogotowie Ratunkowe, po udzieleniu pomocy lekarskiej, pozostawiło ją opiece domowej.

Tragiczny epilog niedozwolonego zabiegu

Janina K., zamieszkała w Krakowie przy ul. Odrowąża 16, po niedozwolonym zabiegu spędzenia płodu, zmarła wskutek zakażenia krwi.

Skradzione zegarki czekają na właścicieli

W Wydziale Śledczym w Krakowie znajdują się zakwestionowane rzeczy, pochodzące z kradzieży — a to: zegar stołowy, brązowy wraz z futerałem, zegarek damski złoty z branzoletką, które to przedmioty poszkodowani mogą oglądać w godzinach urzędowych.

Domki parterowe w Krakowie — staną do konkursu

Architektura budynków mniejszych, wznoszonych na terenie m. Krakowa i najbliższej okolicy nierzadko nasuwać może wątpliwości estetyczne. Ponadto parterowe domy często przez długie lata pozostają niewykończone, lub wykończone niedbale. Tymczasem również w dziedzinie małych domów, jedno, lub wielorodzinnych, powstawać mogą — bez wydatniejszego wzrostu kosztów — rzeczy architektonicznie i estetycznie wartościowe.

Ponieważ wygląd budynków świadczy i świadczyć będzie o kulturze naszych czasów i ponieważ budynki te powinny podnosić (a nie obniżać) piękno podmiejskiego krajobrazu przeto Stowarzyszenie Architektów R. P. działając w ścisłym porozumieniu z Zarządem Miejskim w Krakowie, postanowiło urządzić konkurs na najlepiej udany domek parterowy, ukończony w latach 1937—1938.

Konkursowi podlegają domy parterowe, ewent. z poddaszem, które otrzymały konsens na zamieszkanie i których ostateczne wykończenie wraz z podworzem wzgl. ogrodem zostało dokonane w latach 1937 i 1938, najpóźniej jednak do dnia 31 października br.

Budynek nagrodzony otrzyma przeznaczoną przez Zarząd miejski w Krakowie nagrodę pieniężną w kwocie 300 zł., z których 150 zł. przypadnie właścicielowi domu, 100 zł. autorowi projektu, a 50 zł. kierownikowi budowy. Ponadto przyznana będzie druga nagroda w kwocie 200 zł. oraz dyplomy honorowe.

Pragnący wziąć udział w konkursie, winni zgłaszać się wyłącznie pisemnie najpóźniej do dnia 15 października br. do Sekretariatu Stowarzyszenia Architektów R. P. ul. Krupnicza 19, I. p., tam też są do przeglądnięcia szczegółowe warunki konkursu.

W skład sądu konkursowego wchodzić będzie po dwóch przedstawicieli Zarządu miejskiego w Krakowie, S. A. R. P. i Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.

Orzeczenie Sądu konkursowego zapadnie do 30 listopada br.

Dwie kobiety zasłabły na ulicy

Mazurek Maria, bez stałego miejsca zamieszkania, przechodząc ul. Dietla, zasłabła i upadła na bruk. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do schroniska SS. Albertynek.

Górnisiewicz Janina, zam. w Zbydniowicach idąc do szpitala — w Rynku Podgórskim dostała boleści porodowych. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza

Najłatwiej stłumić rebelię — jasną polityką

„Times" o obecnej sytuacji w Palestynie

Londyn, 4. 8. PAT. Techniczna komisja rządu brytyjskiego, która w ciągu ostatnich 3-ch miesięcy przeprowadzała w Palestynie szczegółowe badania możliwości przeprowadzenia w praktyce planu podziału Palestyny, ukończyła swoje prace i w dniu wczerajszym odjechała z powrotem do Anglii. Komisja przeprowadzi jeszcze szereg badań w stolicy W. Brytanii, a po tym przystąpi do redagowania raportu którego ogłoszenie spodziewane jest w drugiej połowie października br.

„Times" zamieszcza na temat prac komisji obszerną korespondencję z Jerozolimy, dokonywując przeglądu całej działalności komisji i stwierdzając, że akcja jej utrudniona była do pewnego stopnia sytuacją, jaka ostatnio powstała w Palestynie. Korespondent „Timesa" wyraża specjalne obawy z powodu akcji odwetowej żydowskich organizacyj syjonistyczno-rewizjonistycznych.

W artykule wstępnym na temat Palestyny „Times" stwierdza, że sytuacja jest w dalszym ciągu wysoce niezadawalająca. Panujące obecnie przekonanie, że ekstremiści żydowscy odpowiedzialni są za niektóre zamachy bombowe w Haifie i gdzieindziej, znacznie wzmogło trudności administracji brytyjskiej. Według dziennika, Arabowie mogą być doprowadzeni do furii wskutek tych żydowskich kroków odwetowych. Barbarzyńskie rzucanie bomb na zapełnione targi i ulice może w każdej chwili podniecić Arabów do dzikich zaburzeń rasowych. Nie można zaprzeczyć — pisze „Times" — że niektóre z tych zamachów mogły być popełnione przez agentów arabskich.

Historia rewolucji na Bliskim Wschodzie wskazuje, że fanatyk-nacjonalista gotów jest do użycia wszelkich środków, aby pogłębić nienawiść w stosunku do swych przeciwników. Jednakże stanowisko, zajęte przez mniejszość społeczeństwa żydowskiego w Palestynie i przez kilku publicystów żydowskich uzasadnia przekonanie, że niektórzy młodzi Żydzi partii rewizjonistycznej nie chcą znosić już oporu biernego.

Przewódcy Żydów palestyńskich uczynili wszystko, aby powstrzymać tę naturalną, ale niebezpieczną tendencję i należy mieć nadzieję, oświadcza „Times", że co najmniej zapobiegną stosowaniu takich metod odwetowych, które wywołują potępienie całego świata cywilizowanego. W każdym razie jednak fakt, że dyscyplina żydowska, która była tak wzorowo utrzymywana w ciągu przeszło dwóch lat, wykazuje obecnie oznaki załamania się, powiększa obawy rządu brytyjskiego.

Niestety, oświadcza „Times", z wyraźnym pesymizmem, nie ma widoków, aby obawy te zostały wkrótce usunięte. Jest rzeczą stosunkowo łatwą złamać rebelię, gdy można jej przeciwstawić politykę wyraźną, ale prawie niemożliwe jest opanować rebelię, gdy polityka jest niezdecydowaną, lub gdy nawet wydaje się, że nie istnieje ona wogóle.

Skrajne żywioły arabskie wmawiają w siebie, że plan podziału, zalecony przez komisję królewską, i przyjęty w zasadzie przez rząd dwa lata temu, może nie będzie wykonany. Koła te są pod wrażeniem, że stosowano rozmyślnie zwłokę w wysłaniu komisji do Palestyny i że deklaracja o polityce brytyjskiej w Palestynie, ogłoszona 3 stycznia, była wskutek tego mniej wyraźna, aniżeli być mogła. Skrajne żywioły arabskie są przeto zdecydowane trwać w dalszym ciągu przy s. belii w przekonaniu, że rząd brytyjski ustąpi przed nimi.

Zdaniem „Timesa", nie ma podstaw do przypuszczeń, aby komisja techniczna nie brała pod uwagę w zupełności istniejących zaleceń komisji królewskiej, sprzyjających podziałowi, ale rząd nie może się zdecydować definitywnie na rzecz polityki, którą w zasadzie uznaje, dopóki nie zapozna się dokładnie ze szczegółami raportów i dopóki nie uzyska aprobaty Rady i Zgromadz nia Ligi Narodów dla swojej ostatecznej decyzji.

Rząd brytyjski w zupełności zdaje sobie sprawę z potrzeby unikania najmniejszej chociażby zwłoki z chwilą, gdy droga postępowania będzie wyraźnie wykreślona. Następnie „Times" wypowiada się przeciwko sugestiom wprowadzenia stanu oblężenia, co oznaczałoby, że władze wojskowe objęły kontrolę nad całą administracją Palestyny. Nie usunęłoby to trudności, lecz w najlepszym wypadku odroczyło je.

Prędzej czy później Palestyna powróci do normalnego życia pokojowego, interregnum administracyjne nie byłoby celowe.

Stan oblężenia mógłby być jedynie właściwy, gdyby nastąpił wypadek całkowitego załamania się administracji cywilnej, a to wydaje się być zupełnie nieprawodopodobne. Najskuteczniejsze rezultaty uzyskane być mogą — zdaniem „Timesa" — środkami dyplomatycznymi. Należy mieć nadzieję, kończy „Times", w znamienny sposób, że dyplomacja brytyjska nie ustanie w wykazywaniu rządowi francuskiemu, jak zdumiewającą jest rzeczą, że brytyjskie terytorium mandatowe musi być chronione przez druty kolczaste i inne środki obronne przeciwko napastnikom z Libanu i Syrii, które wciąż jeszcze stanowią francuskie ziemie mandatowe, jak również, że mufti Jerozolimy może ze swojej libańskiej siedziby zachęcać i podniecać naprężenie palestyńskie.

Odrzucone żądanie arabskich robotników

Londyn, 4. 8. ŻAT. Reuter donosi z Londynu, że dyrekcja Iraq Petroleum Comp. odrzuciła żądanie arabskich robotników w sprawie usunięcia Żydów, zatrudnionych w tym przedsiębiorstwie. Arabowie poparli strajkiem swe żądanie usunięcia 30 robotników żydowskich i pracowników dyrekcji.

W swej odpowiedzi dyrekcja stwierdza, że nie zastosuje żadnych dyskryminacji przeciwko żydowskim robotnikom.

Import broni do Palestyny

Jerozolima, 4. 8. ŻAT. Wedle ogłoszonego ostatnio sprawozdania, import broni do Palestyny w okresie pierwszych 5 miesięcy br. był 4 ...lnie wyższy niż w tym samym czasie ubiegłego roku.

Terroryści arabscy porwali ...ch Arabów

Jerozolima, 4. 8. ŻAT. Dwie bomby ekplodowały dziś na ulicach Nablusu. Na skutek wybuchu dwaj Arabowie zostali ciężko ranni. — Czterech arabskich terrorystów wtargnęło do kawiarni w Nablusie i porwało przebywających ...m 3 Arabów.

Wykoleiła się drezyna

Jerozolima, 4. 8. ŻAT. W ciągu dnia dzisiejszego terroryści dokonali szeregu aktów sabotażu na torach kolejowych w Palestynie. Drezyna, którą jechał patrol nowo utworzonej straży kolejowej, złożony z dwóch arabskich robotników i 6 żydowskich policjantów pomocniczych wykoleiła się, gdyż najechała na minę niedaleko Tul Karem. Wszyscy jadący drezyną są lekko ranni. Gdy drezyna się wykoleiła, terroryści ukryci w okolicznych górach utworzyli gwałtowny ogień. Żydowska policja pomocnicza stawiła zdecydowany opór i powstrzymała natarcie terrorystów w ciągu 2 godzin. Tymczasem samoloty wojskowe, patrolujące okolicę, zauważyły toczącą się walkę i za pomocą sygnałów alarmowych wezwały posiłki. Gdy oddział wojska w Tul Karem pospieszył z odsieczą został po drodze zaatakowany przez inną bandę terrorystów. Jeden żołnierz angielski jest ciężko ranny. Odsiecz zdążyła przybyć na czas, aby rozproszyć terrorystów i zabrać wszystkich rannych z drezyny.

* * *

Jerozolima, 4. 8. ŻAT. Pociąg, jadący z Tel Awiwu do Ludd wykoleił się na skutek arabskiego aktu sabotażu. Lokomotywa i dwa wagony zostały roztrzaskane. Maszynista jest ciężko ranny. Po katastrofie terroryści ostrzeliwali pociąg z okolicznych gór. Drezyna z dwoma robotnikami, która pospieszyła na miejsce katastrofy, wykoleiła się. 39-letni robotnik, Benjamin Szłoński jest ciężko ranny.

Córka zagorzałego hitlerowca przeszła na judaizm

Warszawa, 4. 8. (A). Niezwykle romantyczna historia rozegrała się ostatnio na szlaku między Berlinem a Warszawą. Rok temu młodzieniec żydowski Hans Wittenberg, obywatel polski, zamieszkały od wielu lat w Berlinie zapoznał się z 18-letnią Hildą Hoffmanówną. Między młodymi nawiązał się stosunek miłosny. Dowiedział się o tym ojciec Hildy, zagorzały hitlerowiec i natychmiast zawiadomił o tym władze. W ostatniej chwili dziewczyna dowiedziała się o niebezpieczeństwie, grożącym Wittenbergowi i powiadomiła go o tym. Na kilka godzin przed aresztowaniem go przez agentów Gestapo udało się Wittenbergowi zbiec do Polski, dokąd przybył 4 miesiące temu. Wobec tego, że cały swój majątek pozostawił w Berlinie, zwrócił się do komitetu pomocy uchodźcom z prośbą o zaopiekowanie się nim. Komitet dał mu pracę w zakładzie ślusarskim w Otwocku.

Kilka dni temu nadszedł list od Hoffmanówny, że przybywa do Polski. I rzeczywiście przybyła ona do Polski i zwróciła się do rabinatu warszawskiego z prośbą o przeprowadzenie formalności, gdyż chce przejść na judaizm. Rabinat warszawski odesłał ją z listem do rabinatu krakowskiego, gdzie przed dwoma tygodniami odbyła się ceremonia przejścia na judaizm. Obecnie narzeczeni przebywają w Warszawie i w najbliższych dniach ma się odbyć ich ślub. Ciekawe, że Hoffmanówna przybyła do Polski jako uczestniczka 8-dniowej wycieczki Niemców do Gdańska, zorganizowanej przez niemieckie towarzystwo „Kraft durch Freude".

Post żydów na całym świecie

Warszawa, 4. 8. (A). Związek Rabinów w Warszawie otrzymał dziś pismo naczelnego rabina Anglii dra Hertza w sprawie sposobu proklamowania 1-dniowego postu dla żydostwa na całym świecie. Rabin Hertz komunikuje, że porozumiał się w tej sprawie z rabinem naczelnym Francji i postanowiono, że post ten będzie proklamowany w dzień Jom Kipur na dzień 6 miesiąca Cheszwan.

W najbliższych dniach egzekutywa Związku Rabinów odbędzie posiedzenie, na którym zostaną omówione dokładne szczegóły proklamowania tego postu.

Obrady konserwatystów

Warszawa, 4. 8. (Sin.) W najbliższą niedzielę obradować będzie w Warszawie zarząd główny stronnictwa zachowawczego. Zebranie to ustalić ma dalszą taktykę tego stronnictwa. Prawdopodobnie zapadnie uchwała w sprawie zbliżających się wyborów samorządowych.

Adw. Rypel tworzy „legion kobiecy“

Warszawa, 4. 8. (Sin.) Adwokat Ryppel, organizator nowego marszu do Palestyny, stworzył „Legion kobiecy“, do którego przyjmowane są kobiety w wieku od 18—35 lat, a które mają wziąć udział w marszu do Palestyny.

Konwersja pożyczki m. Warszawy

Warszawa, 4. 8. (A) Zarząd miasta Warszawy zakończył pertraktacje o konwersję pożyczki zaciągniętej w 1928 r. w Stanach Zjednoczonych w wysokości 10 milionów dolarów w złocie. Oprocentowanie pożyczki będzie obecnie obniżone z 7 proc na 4 i pół proc., przy czym pożyczka do roku 1958 ma być spłacona. Rząd polski zapewnia, że udzieli zezwolenia na przekazanie w dewizach sum, przeznaczonych na spłatę kapitału. Dzięki obniżeniu kursu dolara konwertowanie pożyczki na niżej oprocentowane zmniejszy koszta jej obsługi z 7 milionów złotych rocznie na około 2.3 miln.

Amerykański komitet posiadaczy obligacji odbył posiedzenie, na którym zalecił przyjęcie powyższych warunków proponowanych przez miasto Warszawę.

Opłaty od mąki i kaszy

Warszawa, 4. 8. (A). W ministerstwie rolnictwa odbyło się pod przewodnictwem wiceministra Wierusz-Kowalskiego konferencja z przedstawicielami przemysłu młynarskiego w sprawie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o cenach produktów rolnych. Z uwagi na dość poważne obniżenie ceny zboża, opłaty od mąki i kaszy obowiązywać będą od 1 września.

Pertraktacje związku pracowników bankowych

Warszawa, 4. 8. (Sin.) Związek pracowników bankowych prowadzi pertraktacje o zawarcie umowy ze związkiem domów bankowych i kantorów wymiany. Umowa objąć ma nie tylko sprawę płac, lecz również czas pracy urzędników, który ma być skrócony do 7 godzin.

14 wypadków utonięcia w Warszawie

Warszawa, 4. 8. (A) W związku z ostatnimi upałami zanotowano w Warszawie niebywałą ilość nieszczęśliwych wypadków na Wiśle. W ciągu ostatnich 2 dni zanotowano w Warszawie i okolicy 14 utonięć. Dziś rybak, Jan Bugajski podczas połowu ryb wyłowił w swej sieci dwa trupy, 12-letniego i 13-letniego chłopca, którzy kilka dni temu utonęli w Falenicy pod Warszawą i nie można było odnaleźć ich zwłok.

Gwałtowna burza nad Hawrem

Hawr, 4. 8. (R) O godz. 15 nad miastem przeszła niezwykle gwałtowna burza, trwająca przeszło godzinę. Burzy towarzyszył tak ulewny deszcz, iż woda nie mogła odpłynąć kanałem i liczne ulice wkrótce zostały zalane. Szkody, wyrządzone przez burzę, są bardzo znaczne.

Wzmocnienie środków obronnych w Cerbere

Perpignan, 4. 8. PAT. Na skutek zbombardowania dn. 5 czerwca miejscowości Ais Les Thermes 9 nieznanych samolotów oraz wizyty Daladier, organy ministerstwa wojny dokonały przegrupowania bateryj obrony przeciwlotniczej i przeprowadziły wzmocnienie środków obronnych w rejonie Cerbere Banyuls. Działa 75 mm zostały zastąpione przez działa 105 mm.

Samoloty regularnych linij komunikacyjnych zostały uprzedzone, by nie przelatywały nad Cerbere, gdyż baterie obrony przeciwlotniczej otrzymały rozkaz ostrzeliwania wszystkich samolotów, przelatujących nad tym terytorium.

Tęsknili do czasów przedrewolucyjnych...

Do czego „przyznają się“ podsądni w procesie

Moskwa, 4. 8. PAT. Z zeznań podsądnych w procesie t. zw. kontrrewolucyjnej grupy prawicowo-trockistowskiej, jaki toczy się w Stalinogradzie wynika, że krytykowali oni politykę rządu i partii w przemyśle węglowym i że w truście węglowym Budionowugol prowadzone są ciągle aresztowania, chociaż na ławie oskarżonych zasiadło tylko 5 osób. Główny inżynier Woroczenko, oskarżony m. i. o umyślne spowodowanie katastrofy windy, wyjaśnił, że w celu spowodowania tej katastrofy wystawił do prowadzenia windy pijanego maszynistę.

Poza tym z zeznań podsądnych wynika, że w kopalniach węglowych pracują 15-letni chłopcy. Podsądny Prużyński, główny mechanik, przyznając się do organizowania katastrof z ofiarami ludzkimi, opowiedział, jak zgubił młodego robotnika Kowalenkę, urodzonego w 1922 roku.

Wszyscy podsądni są ludźmi młodymi, bo zaledwie trzydziestokilkuletni, a więc wychowanymi w ideologii obecnego reżimu. W zeznaniach swoich przyznają się, że tęsknili do dawnych dobrych czasów przedrewolucyjnych. Co spowodowało ich sympatię do owych czasów i pchnęło ich na drogę spisku przeciwko obecnemu reżimowi przewód sądowy dotychczas nie wyjaśnił.

Kompromisowe załatwienie sporu sowiecko-japońskiego?

Tokio, 4. 8. (R). W japońskich kołach miarodajnych twierdzą, iż ambasador Szigemitsu w rozmowie swej z Litwinowem przedstawił rzekomo konkretne propozycje rządu japońskiego w sprawie załatwienia sporu granicznego ze Związkiem sowieckim.

Według Agencji Reutera, warunki, przedstawione przez ambasadora japońskiego w Moskwie, przewidują:

1) Wojska japońskie, zajmujące obecnie sporne wzgórza, wycofają się pod warunkiem, iż siły sowieckie również cofną się na pewną odległość.

2) Władze sowieckie obiecają, iż nie zajmą ponownie tych obszarów.

3) Powstała w ten sposób strefa neutralna będzie trwała do chwili, dopóki specjalne komisje nie wytkną granicy w tym miejscu.

Warunki te są uważane w Tokio jako kompromis, na podstawie którego mogłyby być wstrzymane wrogie działania bez obawy utraty prestiżu dla którejkolwiek ze stron.

Tokio, 4. 8. (R). Ministerstwo wojny ogłasza, że oddziały sowieckie, które dnia 3 sierpnia wycofały się na tylne pozycje rozpoczęły o godz. 23.30 jednocześnie natarcie na północny zachód od Szatsaoping i na południowy wschód od Czangku Fung. Natarcie wspierane było przez ciężką artylerię. Ministerstwo wojny Japonii twierdzi, że ataki sowieckie zostały odparte.

* * *

Tokio, 4. 8. (R). Rzecznik japońskiego ministerstwa spr. zagr. oświadczył, iż dotychczas wojska japońskie starały się powstrzymać naloty samolotów sowieckich przy pomocy artylerii przeciwlotniczej. Kilka samolotów sowieckich zostało strąconych. Cierpliwość Japonii dobiega jednak kresu. Jeżeli samoloty sowieckie będą uprawiały w dalszym ciągu swą akcję prowokacyjną, wówczas będziemy walczyć z nimi nie tylko przy pomocy artylerii przeciwlotniczej, ale też przy pomocy naszych samolotów.

Tokio, 4. 8. PAT. Miasteczko Kojo w północnej Korei było dzisiaj rano o godz. 10 bombardowane przez artylerię sowiecką. Pociski sowieckie nie wyrządziły jednak żadnych szkód. Sytuacja na granicy nie uległa większej zmianie.

Ostatnie notowania giełdowe

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 4. 8. Kawa Rio nr. 7. 4 7/8 (4 7/8) Kawa Santos nr. 4. 7 5/8 (7 5/8) wrzesień 4.47 (4.46) grudzień 4,54—45,4 (4,53) Kakao 5 1/2 (5 1/2) wrzesień 5.31 (5.32), październik 5.37 (5.38)

BAWEŁNA

NOWY JORK, 4. 8. 8.61 (8.56) październik 8,51—8,59 (8.46—8.46) grudzień 8,58—8,58 (8,53—8,53)

KORZENIE

LONDYN, 4. 8. Tapioka Fair sierpień-wrzesień 12,37, Pieprz czarny loco 3.—, Pieprz Singapore sierpień-wrzesień 2,62, Goździki Zanzibar — Papryka cif sierpień-wrzesień 71.—

DEWIZY

PARYŻ, 4. 8. Londyn 178.34, Nowy Jork 3640.— Zurich 834.50, Amsterdam 1990.50, Berlin 1463.—.

LONDYN, 4. 8. Nowy Jork 4.8965, Paryż 178.35, Berlin 12.2025, Amsterdam 8.96, Zurich 21,4175.

EFEKTY

NOWY JORK, 4. 8. American Car 99.— (98.25) American Car et Foundry 27.— (28.50), Am. Tobacco 88.50 (88.37), Chrysler 70,50 (71.25), Douglas Aircraft — (50.—), Fisk Rubber 7.— (7,25), Eastman Kodak 175.62 (176.50) General Electric 41.25 (41.62) General Motors 43.12 (43.87) Anaconda 35.12 (36.75) Betlehem Steel 57.75 (58.75) Intern Nickel 49.75 (50.62) Tennessee Corp. 7.37 (7.—) Shell Union 17.12 (17.—) Standard Oil 57.— (57,12)

METALE

LONDYN, 4. 8. Platyna 7.25, Wolfram cif 53—56 Srebro 19.50, Złoto 140.0 1/2

Otwarcie centralnej kolonii instruktorskiej „Akiby“

W Bańskiej Wyżnej odbyło się uroczyste otwarcie centralnej kolonii instruktorskiej ruchu „Akiba“. W kolonii bierze udział 500 uczestników z całej Polski. Życzenia z okazji otwarcia przesłali m. in.: Egzekutywa Syjonistyczna w Jerozolimie, Centrala Ogólnych Syjonistów w Palestynie, Centrala K. K. L., Centrala K. H., Makkabi, rektor U. H. w Jerozolimie, Dr Hugo Bergman i kibuc „Akiby“, osiedlający się w Bejt-Jehoszua.

Uroczystego otwarcia dokonał dr J. Ohrenstein, kreśląc na tle sytuacji syjonizmu i żydostwa zadanie „Akiby“.

B. wiceminister w rządzie Gogi — komisarzem do spraw mniejszości

Bukareszt, 4. 8. PAT. Król podpisał nominację profesora uniwersytetu w Cluj i byłego podsekretarza stanu w rządzie Gogi-Silvio Dragomira na komisarza generalnego do spraw mniejszości narodowych. Komisariat generalny do spraw mniejszości, w którym skoncentrowane są wszelkie sprawy, dotyczące mniejszości narodowych istnieje od paru tygodni i kierowany był dotychczas przez urzędnika ministerstwa.

W kołach politycznych nominacja Dragomira komentowana jest jako pierwszy krok na drodze do wprowadzenia nowego reżimu mniejszościowego w Rumunii. Rozmowy na ten temat prowadzone były od pewnego czasu z przedstawicielami mniejszości niemieckiej i węgierskiej.

Ustawy antyżydowskie na Węgrzech — obce duchowi konstytucji

Budapeszt, 4. 8. ŻAT. Wybitny polityk węgierski hr. Jerzy Apponyi ogłosił w prasie zagranicznej artykuł, w którym uzasadnia swe opozycyjne stanowisko wobec nowego kursu politycznego na Węgrzech. W artykule tym hr Apponyi podkreśla, że ustawy antyżydowskie obce są duchowi konstytucji węgierskiej i widoczne na nich jest piętno niemieckie.

Czynny działacz ruchu „krzyżów strzelistych“ hr Józef Palphy-Dassy zameldował, że występuje z partii Szalassy'ego i zrywa z nią wszelkie stosunki.

Awans sędziego żydowskiego na Węgrzech

Budapeszt, 4. 8. ŻAT. Członek sądu w Miskolcz dr Markus Tirnauer, który należy do ortodoksyjnej gminy żydowskiej, został przez regenta mianowany członkiem trybunału karnego.

Jak „Tevere“ polemizuje z papieżem

Rzym, 4. 8. PAT. „Tevere“ polemizuje z mową Piusa XI, wygłoszoną dnia 30 lipca r. b., nawiązując do tych słów papieża, w których papież zaznaczył m. in., że jest synem tych Mediolańczyków, którzy w ciągu 5-ciu dni wypędzili Niemców.

„Z całym respektem, należnym słowom, płynącym z katedry Piotrowej — pisze „Tevere“ — pozwalamy sobie zwrócić uwagę Piusa XI, że w r. 1848 w ciągu 5-ciu dni Mediolańczycy nie wypędzili Niemców z tej prostej, lecz przekonywującej przyczyny, że Niemców w Mediolanie nie było“.

Z kolei dziennik stwierdza, że w Mediolanie stacjonował wówczas garnizon habsburski, liczący 13.790 ludzi. W skład tego garnizonu wchodziły wszystkie niemal narodowości, objęte przez imperium austriacko-węgierskie. Dziennik cytuje szczegółowe dane, dotyczące poszczególnych oddziałów, pisząc, że wojska habsburskie składały się z Austriaków, Węgrów, Czechów, a nawet i Włochów, nie było natomiast Niemców i Prusaków, przy czym austriacy Niemcy byli w garnizonie mediolańskim w mniejszości. Mówienie tedy ogólnikowe o Niemcach w Mediolanie — pisze „Tevere“ — jest błędem historycznym. Mediolan powstał przeciwko Habsburgom i Radetzky'emu. Włosi natomiast mieli szczęśliwą okazję poznać innych Niemców, a mianowicie Prusaków, z którymi w roku 1866 zawarli formalny sojusz przeciwko Austrii, po czym Austria, pobita przez Prusy pod Sadową, a nie przez Włochów pod Custozzą, mimo bohaterstwa żołnierzy włoskich odstąpiła Włochom prowincję Wenecji. Parę lat potem Prusy pobiły Francję, a Włochy wkroczyły do Rzymu, ponieważ garnizon francuski został wówczas wycofany, przez co zniknęło niebezpieczeństwo konfliktu włosko-francuskiego.

W końcu „Tevere“ przypomina, że cesarzowa francuska oświadczyła wówczas: Lepiej dać Paryż Niemcom, niż Rzym Włochom. Piemont i Prusy oznaczają jedność narodową Włoch i Niemców przeciwko Austrii — kończy „Tevere“.

Tezy Taylora na posiedzeniu komitetu londyńskiego

Londyn, 4. 8. PAT. Dwudniowa konferencja 27 państw, tworzących komitet międzynarodowy dla uchodźców, wyłoniony na podstawie uchwał konferencji w Evian, zakończyła dziś swoje prace i obecnie oczekiwać należy przybycia do Londynu desygnowanego przez prezydenta Roosevelta, a aprobowanego przez komitet naczelnego dyrektora biura uchodźczego, znakomitego prawnika amarykańskiego, Rublee. Liczy on lat 70 i jest zasłużonym rzeczoznawcą w dziedzinie prawa międzynarodowego i publicznego. Do pomocy przydzielony mu będzie wicedyrektor, na które to stanowisko komitet zamianował znanego z udziału w genewskich i innych konferencjach międzynarodowych, pomocnika Normana Davisa-Roberta Pella. Pell, który jest wysokim urzędnikiem departamentu stanu w Waszyngtonie i ostatnio stał na czele referatu brytyjskiego, otrzymał roczny urlop z departamentu stanu i za zgodą Cordella Hulla odkomenderowany został do nowej działalności w charakterze wicedyrektora biura uchodźczego w Londynie.

Wiceprzewodniczącymi międzynarodowego komitetu, w którym — jak wiadomo — przewodnictwo objął minister angielski lord Winterton, zostali z ramienia Ameryki Miron Taylor i z ramienia Francji — sen. Beranger. Dwóch innych wiceprzewodniczących wyznaczy Brazylia i Holandia. Komitet międzynarodowy zdecydował dziś, aby naczelny dyrektor biura uchodźczego pozostawał w kontakcie z Wysokim Komisarzem Ligi do spraw uchodźców, oraz aby przedstawiciel Ligi Narodów powoływany był również do narad komitetu międzynarodowego, gdy omawiane będą sprawy, dotyczące w istocie swej również i jego zakres działania.

Londyn 4. 8. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu komitetu międzynarodowego dla spraw uchodźców, główny delegat amerykański Taylor sformułował w dłuższym przemówieniu stanowisko rządu St. Zjednoczonych w sprawie uchodźców z Niemiec i Austrii, wysuwając pewne tezy. Taylor zaznaczył przede wszystkim jako myśl przewodnią działalności komitetu, że konieczne jest ustalenie pewnej łączności pomiędzy krajami, z których przymusowi emigranci przybywają, między krajami, gdzie znajdują oni chwilowe schronienie oraz między krajami, w których zostają oni ostatecznie ulokowani.

Do uchodźców, którymi komitet będzie się zajmował, Taylor zalicza Żydów, katolików, i protestantów, jak również osoby bez określonego wyznania, osoby wszelkich zawodów i zajęć, wliczając w to również robotników przemysłowych i rolnych. Należy przy praktycznym rozwiązaniu zagadnień również brać pod uwagę, że osoby w podeszłym wieku po większej części nie nadają się dla warunków kolonizacyjnych w innych krajach i że na cele opieki nad nimi będą musieli łożyć ci co wyemigrują.

Te osoby w wieku starszym mogą przeto być na razie wyeliminowane z bezpośrednich rozważań. Ogółem liczbę tych, którzy stanowią w Rzeszy niemieckiej wraz z Austrią element uchodźczy i którymi komitet będzie się musiał zająć, Taylor określa na mniej więcej 661 tysięcy osób. Według Taylora, przymusowa emigracja z Niemiec wobec zwiększonej presji i wskutek nacisku na Żydów w Austrii, wyniesie w r. 1938 mniej więcej 40.000 osób. Gdyby akcja rozmieszczania uchodźców z Niemiec odbywać się miała według takiego tempa to rozmieszczenie 66.000 uchodźców zajęłoby 16 lat. Jest rzeczą oczywistą, że sytuacja, w której się znajdują osoby, podlegające kategorii przymusowych emigrantów z Niemiec i Austrii, wymaga, aby ten proces rozmieszczania ich został przyspieszony. Taylor uważa za konieczne przeprowadzenie całego procesu rozmieszczenia tych 661.000 osób w ciągu najbliższych pięciu lat. Należy przeto bez zwłoki ustalić miarę możliwego absorbowania tych emigrantów przez rozmaite kraje świata. Przede wszystkim jest sprawą istotną, aby przymusowi emigranci mieli prawo opuścić kraj swego pochodzenia wraz z całym swoim dobytkiem, aby w ten sposób posiadali środki przeprowadzki i ulokowania się na miejscu ich ostatecznego przeznaczenia. To zagadnienie będzie —— zdaniem Taylora — najważniejszym zadaniem naczelnego dyrektora. który będzie musiał podjąć stosowne rokowania z rządem niemieckim. Należy również — zdaniem Taylora — zgodzić się na tezę, że kraje, które udzielają przymusowym emigrantom z Niemiec chwilowego schronienia, będą musiały w dalszym ciągu udzielać tego tymczasowego schronienia uchodźcom, zanim dotrą oni do miejsca swego ostatecznego przeznaczenia. Taylor wysuwa, jako rzecz pożądaną, aby rzesze przymusowych emigrantów w krajach chwilowego schronienia ćwiczone były dla potrzeb kolonizacji ich w krajach ostatecznego przeznaczenia. Najważniejszą rzeczą jest — według Taylora — aby te kraje, które gotowe są przyjąć uchodźców, na stały pobyt określiły, w jakich rozmiarach mogą ich zmieścić. Stany Zjedn. w roku fiskalnym, który się skończył 30 czerwca rb. przyjęły około 17 tysięcy przymusowych emigrantów z Niemiec na stały pobyt w Ameryce. W obecnie rozpoczętym roku fiskalnym rząd St. Zjedn. wyraził gotowość dopuszczenia uchodźców z Niemiec i Austrii, kwalifikujących się do osiedlenia w Ameryce w myśl amerykańskich przepisów imigracyjnych, w pełnym rozmiarze kontyngent, czyli do wysokości 27.370 osób. Taylor uważa za konieczne, aby również inne rządy jak najprędzej wypowiedziały się na ten temat i ustaliły w jakich rozmiarach mogą przyjąć uchodźców z Niemiec i Austrii.

Nad przemówieniem Taylora dyskusji nie było, albowiem przedstawiciele poszczególnych rządów nie posiadali jeszcze instrukcyj w sprawach, poruszonych przez delegata amerykańskiego. Zostało jednak ustalone, że delegaci wszystkich krajów, współpracujących w komitecie, w najbliższym czasie prześlą do Londynu dokładne sformułowania stanowiska swoich rządów wobec tez, wysuniętych w dzisiejszym przemówieniu Taylora. Materiały te zostaną zbadane przez dyrektora naczelnego biura uchodźczego, który sporządzi z nich raport i przedstawi na następnym posiedzeniu komitetu, które odbędzie się w Londynie zaraz po powrocie dyrektora Rublee z Niemiec, gdzie ma on przeprowadzić wstępne rokowania z rządem Rzeszy. Dyrektor Rublee spodziewany jest w Londynie w końcu sierpnia i prawdopodobnie około 15 września uda się on do Niemiec dla przeprowadzenia tych rozmów.

Ilu urzędników posiada Anglia?

Londyn, 4. 8. PAT. Z oficjalnej statystyki stanu liczebnego urzędników w państwowych urzędach brytyjskich wynika, że na 1 kwietnia ogólna liczba urzędników brytyjskich wynosiła 376.491, z czego 275.085 mężczyzn i 101.406 kobiet. Największym pracodawcą jest poczta, która zatrudnia 224.374 urzędników. Spośród ministerstw najliczebniejszą sieć urzędniczą posiada ministerstwo pracy, które liczy 26.934 urzędników. — Resorty obrony narodowej, a mianowicie admiralicja, ministerstwo wojny, ministerstwo lotnictwa i ministerstwo koordynacji obrony liczą razem 22.249 urzędników. W stosunku do roku zeszłego liczba urzędników wzrosła o przeszło 20 tysięcy.

Nauczyciele szkół elementarnych nie wliczani do urzędników państwowych, tworzą specjalną kategorię, wynoszącą 168.014 osób. Ta liczba nauczycieli przeprowadza nauczanie 5.588.298 dzieci w wieku szkolnym, czyli przeciętnie przypada 27 uczniów na każdego nauczyciela. Cyfry te dotyczą tylko Anglii i Walii, bez Szkocji. Przeciętny koszt utrzymania jednego ucznia wynosi mniej więcej 10 funtów rocznie.

Kronika krakowska

DYŻURY APTEK

Dziś mają nocny dyżur apteki: Grodzka 22, Plac Matejki 3, Wybickiego 1, Retoryka 1, Krakowska 19, Rynek podg. 9, Mogilska 16, Madalińskiego 7.

Proces o przemyt walut

Wczoraj odpowiadał przed sądem krakowskim Izrael Steiner z pod Tarnowa, oskarżony o przemyt walut. Władze graniczne zwróciły ostatnio uwagę na Steinera, który w krótkim okresie czasu 10-krotnie przejeżdżał do Gdańska. W czasie rewizji znaleziono u niego 600 dolarów. Steiner przyznał się do winy i został wczoraj zasądzony na 5 lat więzienia i grzywnę w wysokości 100.000 złotych.

Napad nożowników w Płaszowie

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Płaszowie koło dworca kolejowego miał miejsce napad nieznanych nożowników na niejakiego Stanisława Szczudlę, który doznał kłótych ran prawego boku.

Zaginięcie staruszka

Onegnaj wydalił się z domu Krzysztof Tomasz (lat 76), zam. w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej 30, i do domu nie powrócił.

Dorożkarz zmarł w czasie jazdy

Ulicą Powiśle przejeżdżała wczoraj w południe dorożka. W pewnym momencie dorożkarz spadł z kozła na jezdnię i mimo wezwania lekarza nie udało się go przywrócić do życia. Przypuszczalnie zmarł on na skutek udaru serca. Zmarłym był 60-letni Józef Nowara, zam. przy ul. Żółkiewskiego.

Oryginał umowy pittsburskiej wróci do Ameryki

Praga, 4. 8. PAT. Jak słychać w kołach słowackich, przewodniczący delegacji Słowaków amerykańskich dr Hletko ma zabrać ze sobą do Ameryki oryginał umowy pittsburskiej. Odjazd dr Hletki nastąpić ma 8 sierpnia.

Meksyk nie widzi potrzeby arbitrażu

Meksyk, 4. 8. (R) W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że nota przesłana pod adresem Stanów Zjednoczonych w odpowiedzi na protest przeciwko wywłaszczeniu terenów naftowych, oświadcza, że rząd meksykański nie widzi potrzeby arbitrażu. Jednak Meksyk chętnie podejmie dyskusję na temat odszkodowania dla wywłaszczonych posiadaczy terenów.

Meksyk, 4. 8. (R). Wobec stale powtarzających się zamachów na linię kolejową Meksyk—Puebla wszystkie pociągi na tej linii jeżdżą pod silną ochroną wojskową.

Nagły odlot de Martela do Paryża

Beyruth, 4. 8. (R). Wysoki Komisarz Francji de Martel odleciał wczoraj niespodziewanie samolotem do Paryża. We wtorek de Martel odbył rozmowę z prezydentem Libanonu. Wyjazd jego łączą tu z tą rozmową.

Dziwne zjawisko

Triest, 4. 8. (R). Sensację wśród turystów włoskich i cudzoziemskich wywołał dziwny fenomen, który nagle zdarzył się na alpejskim jeziorze Tovel, którego woda nagle zabarwiła się na kolor ciemno-czerwony. Rzadki ten fenomen został spowodowany prawdopodobnie przez algi słodkowodne (glenodinium). Grupa uczonych z muzeum historii naturalnej wyjechała, aby na miejscu zbadać to dziwne zjawisko.

Silne upały w Nowym Jorku

Nowy Jork, 4. 8. (R). Od dziesięciu dni panują w Nowym Jorku i we wszystkich stanach na wschodzie silne upały, tym trudniejsze do zniesienia, że powietrze jest przesycone wilgocią. We wtorek termometr wskazywał od szeregu lat nienotowaną temperaturę 92,7 st. (51,5 st. Celsjusza). Wskutek upałów roboty publiczne w Nowym Jorku i okolicy zostały wstrzymane. Parki, plaże, a nawet dachy domów przepełnione są ludźmi, szukającymi ochłody.

Znowu ostra kampania antyczeska prasy niemieckiej

Berlin, 4. 8. PAT. Protest złożony przez posła Rzeszy w Pradze przeciw naruszeniu granicy przez samoloty czeskie, daje okazję popołudniowej prasie niemieckiej do ostrych wystąpień przeciw Czechosłowacji. — Zdaniem „Nachtausgabe" obecna taktyka przyjęta przez Czechów, przypomina łudząco taktykę krytycznych dni majowych, kiedy to stosowano jednocześnie kampanię wojenną i prowokacje przeciw Rzeszy. Obecnie, zdaniem pisma, chodzi Czechosłowacji o uniemożliwienie lordowi Runcimanowi podjęcia jego akcji mediacyjnej, a zatem, ciągnie dalej pismo, sprawy czeskiej nie da się załatwić kompromisowo. Przez zasadnicze decyzje można będzie jedynie naprawić popełnione dotychczas błędy. Całe zagadnienie uregulowane być może tylko przez zerwanie z tradycją czechosłowackiego państwa narodowego.

„Berliner Boersenztg" stwierdza z naciskiem, że za protestem rządu Rzeszy stoi cały naród niemiecki i oczekuje w napięciu odpowiedzi Pragi, która winna zdać sobie sprawę, że Rzesza zrozumiała demonstracyjną prowokację(!) Pragi i odpowiednio do niej się ustosunkuje.

„Lokal Anzeiger" zwraca uwagę na oburzenie, panujące powszechnie w Rzeszy. „Oburzenie to jest tym bardziej wielkie — woła partyjny „Angriff" — iż Czesi nie zadawali sobie nawet trudu zamaskowania swych celów wywiadowczych". Ostateczne stanowisko Rzeszy, jak i dalsze jej decyzje — stwierdza zgodnie prasa niemiecka — będą uzależnione od odpowiedzi Pragi.

* * *

Praga, 4. 8. PAT. Czeska Agencja Telegraficzna komunikuje: Dnia 3 bm. w czasie ćwiczeń we wschodnich Czechach 3 samoloty czechosłowackie zabłądziły i przeleciały nad miastem niemieckim Kładzko. Poselstwo niemieckie w Pradze interweniowało w tej sprawie 4 bm. w czechosłowackim ministerstwie spraw zagranicznych. Ministerstwo spraw zagr. wyraziło ubolewanie. Lotnicy, którzy spowodowali ten incydent, będą ukarani.

Ogromne szkody wyrządziła burza w Berlinie

Berlin, 4. 8. PAT. W ubiegłą środę w godzinach popołudniowych i wieczornych przeszła nad Berlinem silna burza połączona z ulewnym deszczem i gradem wielkości kurzego jaja. Burza wyrządziła w Berlinie, a zwłaszcza w jego zachodniej dzielnicy i na przedmieściu ogromne szkody. Wyrwanych zostało setki drzew ulicznych. Niektóre z nich dochodziły do 1 metra średnicy. Wywróconych zostało wiele kominów a m. in. jeden garaż uległy częściowemu zniszczeniu. Liczne domy pozbawione zostały szyb. Parę domów, a m. in. jeden garaż uległ częściowemu zniszczeniu na skutek uderzenia piorunów. W kilku wypadkach spadające drzewa przygniotły przejeżdżające ulicą samochody. Berlińska straż ogniowa była przez cały ubiegły wieczór w stanie pogotowia. Woda nagromadzona dzięki ulewie, doszczętnie zalała niektóre ulice tak, że samochody stały pogrążone po osie w wodzie. Część kolejki podziemnej została na skutek powodzi unieruchomiona.

Również i na prowincji burza dała się poważnie we znaki ludności. W Opolu na Śląsku piorun przerwał w kilku miejscach sieć przewodów elektrycznych. Przez kilka godzin miasto pogrążone było w ciemnościach. Na Śląsku zdarzyło się parę wypadków śmiertelnych porażeń piorunem.

Kiernik nie wróci do kraju

Jak donosi P. A. A., która miała możność stwierdzić w dobrze poinformowanym źródle, wiadomość o powrocie do Polski Wł. Kiernika, przebywającego w Czechosłowacji, jest całkowicie przedwczesna. Sprawa powrotu p. Kiernika obecnie jest całkowicie nieaktualna, mimo, że na ten temat były prowadzone rozmowy.

Druga rocznica rządów Metaxasa

Ateny, 4. 8. PAT. Premier Metaxas w przemówieniu radiowym oświadczył m. in.: „W momencie, kiedy cały naród z radością i entuzjazmem obchodzi drugą rocznicę 4 sierpnia, do bilansu dwóch najlepszych lat, jakie kiedykolwiek przeżywała Grecja, należy dorzucić dwa ważne wypadki. Właśnie zawarto z Bułgarią ugodę, która wzmacnia i konsoliduje Ententę bałkańską oraz zostało stłumione powstanie w Kanei".

Premier zakończył wyrażeniem nadziei, iż naród okaże się godny swej ojczyzny, dziękując za dotychczasowe poparcie.

Przez całą noc na placach publicznych w Atenach tańczono i śpiewano.

Obchód 800-lecia Portugalii

Saloniki, 4. 8. ŻAT. Rząd portugalski zwrócił się do swego konsula w Salonikach, aby zgromadził informacje o wybitnych osobistościach żydowskich, pochodzących z Portugalii. Materiały te potrzebne są dla „Złotej Księgi", która ukaże się z okazji 800-lecia Portugalii. Książka ta wydana będzie w r. 1939, w 800 rocznicę założenia niepodległej Portugalii w r. 1139.

Konsul portugalski w Salonikach, Salomon Arditi i wicekonsul Shabi Mallah są Żydami.

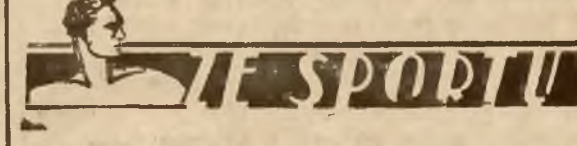
KRONIKA TELEGRAFICZNA

W pobliżu lotniska Ciambino we Włoszech z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn spadł i rozbił się podczas ćwiczeń samolot. Lotnik stracił życie.

— Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi. Poselstwo niemieckie w Pradze złożyło ostry protest u rządu czechosłowackiego przeciwko ponownemu przelotowi samolotów czechsłowackich ponad granicą niemiecką aż do Kładzka (Glatz). Rząd niemiecki domaga się ukarania winnych.

— Po dłuższej chorobie w 70-tym roku życia zmarł były prezes bawarskiej rady ministrów Henryk Held.

— Wczoraj rano o godz. 11.15 przybył do Pragi ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie Hugh Wilson.



Olsza — Makkabi

W drugiej połowie sierpnia rozpoczynają się mistrzostwa piłkarskie Ligi Okręgowej w Krakowie. Drużyny krakowskie przygotowują się pilnie do mistrzostw uzupełniając braki w swych szeregach nowymi nabytkami.

Największą rewelacją w tym kierunku jest Olsza, której szeregi zasili aż 10 nowych graczy. Są to zawodnicy Garbarni, jak doskonały obrońca Wójcicki, dalej gracze Kabla, Łobzowianki i innych drużyn. W nowym zestawieniu wystąpi Olsza już jutro na meczu z Makkabi ,który odbędzie się o godz. 5-tej na boisku Makkabi.

Wolne posady

WYCHOWAWCZYNIĘ do 5-letniej dziewczynki władającą perfekt językiem niemieckim przyjmę od zaraz. Zgłoszenia Ka-Ri-Bi, Stradom 16. 3657g

Posad poszukują

KULTURALNA pani, gospodarna, oszczędna i miła poszukuje posady do prowadzenia domu u samotnego pana lub wdowca z dziećmi. Chętnie na prowincję. Łaskawe zgłoszenia na adres: L. Feller — Rabka-Zdrój. — Poste-restante. 5154k

BUCHALTER dobry, znany, prowadzący udoskonalone księgi handlowe — obejmie pracę u pracodawcy lub u siebie do domu, na 6 godzin w tygodniu, na Śląsku lub w Zagłębiu Dąbrowskim. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod 10.100g. 3640g

BUCHALTER samodzielny, pierwszorzędny korespondent-podatkowiec, maszynopismo, zmieni posadę od września. Miejscowość obojętna Zgłoszenia do „Nowego Dziennika" pod 5297k. 5297k

INTELIGENTNY, młody kupiec szuka jakiegokolwiek zajęcia, ewentualnie na pół dnia. Łaskawe zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „10177g". 3656g

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL, KOLETEK TRZY

WYPRAKTYKOWANY nauczyciel udziela lekcji żydowskiego, polskiego i niemieckiego (czytania, pisania) — wynik skuteczny, wynagrodzenie przystępne. Zgłoszenia pod „10204" do Admin. „Nowego Dziennika". 3661g

Matrymonialne

URZĘDNIK prywatny, 37 lat, inteligentny, reprezentatywny o szlachetnym charakterze nawiąże korespondencję z panną przystojną, posażną. Ewent. Einheirat. Cel matrymonialny. Nieanonimowe zgłoszenia „10189" Admin. „Nowego Dziennika". 3659g

TECHNIK dentystyczny — (Wilno) wykwalifikowany z 8-letnią praktyką, posiadający dobrze prosperujący zakład lat 25, poślubi lekarza-dentystkę. Oferty nieanonimowe łącznie z fotografią, za zwrot której ręczę słowem honoru przesłać do Admin. „Nowego Dziennika" pod 5306. 5306g

Kupno

NOSZONĄ garderobę, Maszyny do szycia kupuję. — płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21 3617g

Przetargi publiczne

Komisja budowlana Stow. Ochrony Starców Żyd. rozpisuje

PRZETARG

na roboty ziemne, murarskie, betonowe, żelbetowe, izolacyjne, dekarskie i ciesielskie przy budowie nowego schroniska w Krakowie przy ul. Augustiańskiej Bocznej. Podkłady ofertowe podjąć, a plany i program pracy przejrzeć można w biurze kier. bud. Inż. J. Spiry w Krakowie, Sarego 19 w godz. urz. od 11—13 i 17—19. — Wadium ofertowe 2%. Oferty należy składać jak we „Warunkach ogólnych" podano, w terminie do 12 sierpnia 1938 r. godz. 17.00. 5313k

Dr RAFAŁ LANDAU, prezes.



Różne

NAPRAWIA bez śladu uszkodzoną garderobę, wszelkie tkaniny artystyczna cerownia, Kraków, Grodzka 6. 5288k

PLUSKWY tępi doszczętnie oryginalny płyn JOK. Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 2814k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków Starowiślna 1. telef. 121-90 2537k

UWAGA! Kupuję wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płacę najwyższe ceny. Fuks, Kraków, Starowiślna 74. Telefon 210-18. 3489g

OKAZYJNA sprzedaż sukna wełen, jedwabi i t. p. za bezcen. — „BŁAWATNIA OKAZYJNA", Krakowska 6 I. p. 3117k

Sprzedaż

KARPIE ZNACZNIE POTANIAŁY codziennie krajane karpie oraz żywe wiślane STIEL Dietla 44. Tel. 158-79.

DOM piętrowy z wjazdową bramą, magazyny, całkiem wolny oraz lokal z ogrodem nadający się na restaurację naprzeciw dworca towarowego do wynajęcia lub do sprzedania. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod 9903k. 8588g

Lokale

3 POKOJE, kuchnia, przedpokój, komfort do wynajęcia od 1 września. Wiadomość u dozorcy. Filipa 11 3655g

DWA lokale sklepowe, kawalerka, wolne — Kazimierza Wielkiego 59 Wiadomość tel. 188-81. 5292k

DWA pokoje na biuro do wynajęcia. — Wiadomość: „Pałac Pończoch" — Floriańska 31. 5308k

LOKAL przemysłowy natychmiast do wynajęcia. — Kraków, Rynek Podgórski 14. 3654g

KAWALERKA wolna — 1 września, Wenecja 5. Wiadomość: telefon 188-81. 5291k

ADWOKAT poszukuje w śródmieściu dwóch pokoi umeblowanych lub nie na biuro wzgl. reflektanta na pokój z kuchnią do trzechpokojowego pełnokomfortowego mieszkania. Złoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod 10190g.

WSPÓLNY pokój dla panienek wolny. Dietla 111. m. 7. 2276k

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 58 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana